

nr 5(20)
MAJ '96
cena 2 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345



Gorzowskie Spotkania Teatralne • „Sen” bez czarów •
Podcięte „Filary” • Pół wieku z Polihymnią • Proza i poezja •
Żurnaliści przestępców lansują • Dzieci Iwony Winieckiej •
Gorzowska drabina do samego nieba • Wiosenne paradoksy
Grossa • Kolorowa Galeria • „Gracja” z przyjemnościami •
Bądź piękniejsza na wiosnę • Co? Gdzie? Kiedy? w maju
w Gorzowie, Poznaniu, Szczecinie oraz w województwie •

Ireneusz Krzysztof Szmidt

Ostatni dla kobiety wiersz

Poezja mieszka w tej kobiecie
w jej włosach z wiosennego deszczu,
w jej stopach, które przekroczyły
ostre jak sztylet bruzdy lat.

To ona, która w szparach powiek
ukryła kwiaty wszystkich łąk,
w wargach źródlanej wody smak,
w milczeniu tajemnicę słów.

Poezja mieszka w tej kobiecie,
w oddechu jej na zimne szkło,
okna czy lustra. Teraz mgła.

Taka zostaje w mej pamięci...

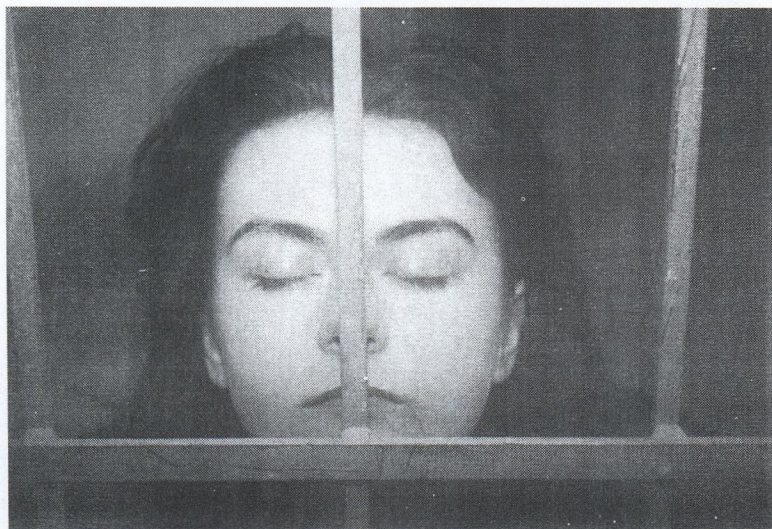


foto: E. Wójcik

Szanowni Państwo!

Kolorowe okładki pism pełne są zdjęć pięknych dziewczyn. My majową okładkę „Arsenału” przeznaczyliśmy dla wspaniałej kobiety, choć już niemłodej. To Irena Byrska. Mimo że już skończyła 95 lat, była gwiazdą uroczystości 50-lecia Teatru im. J. Osterwy.

W latach pracy w Gorzowie dała naszemu miastu sukcesy teatru i żywą myśl humanistyczną. Podczas obchodów jubileuszu pokazała klasę podczas wielu rozmów a także rzucając po premierze na scenę wspaniałe bukiet kwiatów. Słowa „byłam w teatrze” wypowiedziane po premierze w świetle reflektorów z błyskiem szczęścia w oczach, stały się najwy-

szą oceną tego, co zobaczyła na scenie.

Lata odciskają się na twarzach, na sylwetkach, ale nie zmieniają osobowości. Pani Irena Byrska ciągle budzi podziw, szacunek i miłość. I choć niewiele lat przepracowała w Gorzowie, jej legenda trwa. Nie jest więc przypadkiem, że w ubiegłym roku czytelnicy „Arsenału” włączyli ją do „Złotej Dziesiątki Ludzi Kultury w 50-lecie Gorzowa”. Podczas teatralnych uroczystości i my mogliśmy Pani Irenie wręczyć certyfikat nagrody.

Redakcja

Serdecznie zapraszamy na kolejne spotkanie z cyklu „Arsenał na żywo” z bohaterami i autorami majowego numeru pisma. Odbędzie się ono 8 maja o godz. 18.00 w klubie „Pod Filarami”.

Na ręce Dyrektora Naszego
Pana Ryszarda Majora
Greki rozumieli sztukę jako memento -
mieli rację. Wdzięczam prawdziwy Teatr.
Rszekus memento - memento wachaniem
wszystko reszta na scenie i w pracowniach
Dziśli. Irena i Jadwiga Byrski
z KPOBing

Polecamy w numerze:

Teatr	s. 6-15	Felietony	s. 25-28
Repertuary z Gorzowa, Szczecina, Poznania, „Sen”		Zbigniewa Czarnucha, Bogdana J. Kunickiego,	
bez czarów, Trzeba mieć szczęście, Deneka u		Jerzego Wierchowicza, Ireneusza K. Szmidta	
Cywińskiej, repertuar Gorzowskich Spotkań Teatral- nych		Fotografia	s. 29-30
Muzyka	s. 16-20	Plastyka	s. 31-35
Literatura	s. 21-23	W Galerii „Arsenału” W galeriach	
Książki	s. 24	Rozrywka	s. 37-40
„Daniel” poleca,		Krzyżówka z kulturą, Miasteczko jak brzuch baobabu,	
		Film	s. 41
		Kluby, domy kultury	s. 42-44
		Kronika, nagrody,	
		przegląd kulturalny	s. 45-51
		Marketing	s. 52-60

Nasza okładka: IRENA BYRSKA. foto: Zbigniew Sejwa

nr 5(20)
MAJ '96

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja

Krystyna Kamińska
Ireneusz K. Szmidt
Daria Żok

Stale współpracują:

Dorota Frątczak, Leszek Bończuk,
Zbigniew Czarnuch, Kazimierz
Furman, Jerzy Grodek, Bogdan J.
Kunicki, Bogusław Nowak, Robert
Szecówka (Robs), Jerzy Wierchowicz

Zdjęcia:

Zbigniew Sejwa a także: K. Kamińska,
I.K. Szmidt, E. Wójcik, J. Winiński, Z.
Wójcik, W. Nowogórska
i archiwum

Wydawca:

Agencja Wydawnicza
„Kamak”
ul. Matejki 82/2
66-400 Gorzów Wlkp.
tel/fax (0-95) 20-24-23

Skład i Druk:

Max-Print
ul. Kostrzyńska 1
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (0-95) 20-30-51 w. 28

Cennik reklam:

1 strona wewnątrz numeru - 200 zł,
okładka kolor (łącznie z 1 stroną
wewnątrz numeru) - 500 zł,
okładka wewnętrzna (czarno-biała,
kreda) - 250 zł.

*Dla produkcji, handlu i usług
związanych z zaspokajaniem potrzeb
kulturalnych i innych wyższego rzędu
50 proc. niżki.*

Przedstawiciel ds reklamy i marketingu:

Jerzy Jabłoński, tel. 52-37-06

Prenumeratę przyjmują wszystkie
urzędy pocztowe na terenie woj.
gorzowskiego oraz placówki
„Ruch” w kraju. Prenumeratę a także
przesyłkę poprzednich numerów
pisma można zamawiać w redakcji.

*Pismo częściowo dotowane przez
Wydział Kultury, Sportu i Turystyki
Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie.*

XIV Gorzowskie Spotkania Teatralne'96

- 10.05.** (sobota) J. Rudnicki „Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy” godz.19.00 Teatr im. J. Osterwy - Gorzów Wlkp. (Spichlerz)
12.05. (niedziela) J. Rudnicki „Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy” godz.19.00 Teatr im. J. Osterwy - Gorzów Wlkp.
13.05. (poniedziałek) P. Dorin „Olbrzym” godz.12.00 (spektakl dla dzieci), „Zośka wariatka”, g.19.00 Towarzystwo Wierszalin - Teatr z Białegostoku-Supraśla
14.05. (wtorek) P. Dorin „Olbrzym” godz. 10.00 St. Wyspiański „Kłątwa” godz. 19.00 Towarzystwo Wierszalin - Teatr
15.05. (środa) W. Zawistowski „Farsa z ograniczoną odpowiedzialnością” godz. 19.00 Teatr Wybrzeże - Gdańsk
16.05. (czwartek) P. Gems „Piaf” godz. 19.00 Teatr Polski - Szczecin
17.05. (piątek) S. Garbiński „Demon ruchu” godz.19.00 Teatr Polski - Bydgoszcz
18.05. (sobota) T. Różewicz „Stara kobieta wysiaduje” godz.19.00 Teatr im. C.K. Norwida - Jelenia Góra
19.05. (niedziela) G.E. Lessing „Minna von Barnhelm, czyli Żołnierska dola” godz.19.00 Teatr im. H. Kleista - Frankfurt/O
20.05. (poniedziałek) W. Allen „Zagraj to jeszcze raz, sam” godz.19.00 Teatr Dramatyczny - Legnica
21.05. (wtorek) „Scenariusz dla nieistniejącego aktora” godz.17.00 i 19.00 Teatr STU Kraków,
22.05. (środa) W. Szekspir „Sen nocy letniej” godz.19.00 Teatr im. J. Osterwy - Gorzów

Kalendarium imprez - MAJ'96

- 1-3. - Wystawa „Sacrum'96” w BWA
1-5. - Wystawa pamiątek i dokumentów Związku Sybiraków w Centrum Promocji
1-8. - Wystawa malarstwa Heleny Tchórzewskiej w Małej Galerii
1-12. - Wystawa „Średniowieczne narzędzia tortur” w Spichlerzu
1. - Koncert zespołu „Chwylna” we Frankfurcie n.O.
1. - Koncert zespołów disco polo „Fanatic” i „Model M.T.” w choszeńskim DK
1. - Koncert Majki Jeżowskiej w Sulęcinie i otwarcie pleneru malarskiego
2. - Wielki koncert Disco-Polo - amfiteatr gorzowski, godz.19.00. Wystąpią: Janusz Laskowski, Shazza, Toy Boys, Bayer Full.
2. - Recital Dariusza Kordka w Kostrzynie
3. - Uroczysty koncert chóru Politechniki Szczecińskiej pod dyr. prof. Jana

- Szyrockiego w teatrze, godz. 16.00 w ramach obchodów rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja
3. - Koncert Muzyki Polskiej w auli Szkoły Muzycznej w Choszczynie
3. - Otwarcie dziecięcej wystawy plastycznej pt. „Prawa człowieka - prawa dziecka” w choszczeńskim DK, g.19.00
4. - Wojewódzki przegląd orkiestr dętych - DK Sulęcín
4. - Majowe spotkanie z tańcem i muzyką w Choszczynie, g.15.00
4. - Występ Zdzisławy Sośnickiej w Sulęcínie
5. - Klub Kolekcjonerów organizuje giełdę staroci w ZSE w Gorzowie
5. - Koncert zespołu „Terno” w Sulęcínie
7. - „Karmaniola” - operetka w 2 aktach Teatru Bałtyckiego z Koszalina w Choszczynie
8. - „Arsenał na żywo” - talk show w Jazz Klubie „Pod Filarami”, g.18.00
8. - Bajka ekologiczna dla dzieci „Poszukiwania Mr Bąka” w cho-

szczeńskim DK

9. - Otwarcie wystawy Joanny Rajkowskiej „Przypadłości, nauka o chorobach wewnętrznych” w Galerii Prowincjonalnej w Słubicach

9. - Wojewódzki Przegląd zespołów teatralnych w Międzyrzeczu

10. - XVI Ogólnopolskie Konfrontacje Fotograficzne w BWA, Centrum Promocji Słonu i Małej Galerii

10. - Wojewódzki Przegląd zespołów teatralnych w Barlinku

10. - Koncert w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie „Stare Dobre Małżeństwo”, g.20.00

10. - W Dreźnie Koncert „Prezentacje kulturalne” w wyk. uczniów LO im. S. Żeromskiego, g.17.00

11. - Wojewódzki Przegląd zespołów teatralnych w Kostrzynie

17-18. - Wojewódzki przegląd zespołów małych i dużych form muzycznych - WDK Gorzów

17-19. - Polsko-niemiecki plener fotograficzny w Kostrzynie „Kostrzyn - podzielone miasto”

18. - Wernisaż i otwarcie wystawy pla-

stycznej PARA'96 - WDK Gorzów

21. - Koncert z cyklu „Mistrzowie gitary” w MCK „Chemic” wystąpi Waldemar Gramolak (gitara) i Piotr Szczypiorski (skrzypce)

21. - Koncert Szkoły Muzycznej z Choszczą w miejscowym DK

23. - Wojewódzki przegląd zespołów tańca ludowego - WDK Gorzów

24. - Wojewódzki przegląd zespołów rockowych w amfiteatrze - org. WDK Gorzów

25. - Wojewódzki przegląd zespołów różnych form tanecznych w amfiteatrze - WDK Gorzów

25. - Gitarowe warsztaty muzyczne dla wszystkich zainteresowanych poprowadzi Krzysztof Barcik w PSM nr 2 (ul. Teatralna 8), godz. 10.00.

26. - Recital Edyty Geppert w gorzowskim teatrze, g.19.00

26. - Koncert poezji śpiewanej w Dreźnie, wystąpi Andrzej emoll Kowalczyk, g.17.00

26. - Grand Prix Tańca - impreza organizowana przez Centrum Tańca „Fan Dance” Anny i Grzegorza Dep-

tów w MCK „Chemic”

29. - Rewia taneczno-wokalna z Tęczowego Music-Boxu z okazji Dnia Dziecka w Choszczynie

29. - W DK w Dreźnie Koncert „W darze Matkom” z okazji Dnia Matki, g.17.00

30. - W Centrum Promocji Słonu otwarcie wystawy „45 lat Słonu” w fotografii Władysławy Nowogórskiej oraz wystawy karykatur znanych ludzi Słonu Zbigniewa Olchowika, godz. 17.00

30. - Koncert uczniów PSM nr 2 z cyklu „Nasza muzyka” w klubie „Pod Filarami”, godz. 18.00

30. - „Tęczowy Music Box” w amfiteatrze gorzowskim

31. - Uroczysty koncert z okazji 45-lecia Słonu w teatrze, w dniach następnych liczne imprezy rekreacyjne i sportowe

31. - II Santocka Sesja Historyczna, tym razem na temat dwóch santockich dworów w XV wieku - zamkowi joannitów i kasztelanii.

BIBLIOTEKA

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel.286-08 Centrala - ul. Kombatantów 2, tel.321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych - ul. Łokietka 37, tel.225-345, czynna jak wyżej

Dział Zbiorów Audiowizualnych - ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul. Kosynierów Gdynskich 81, tel.224-535 czynna pn.śr.pt. 12.00-18.00, wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50 tel.202-917, czynna pn.wt.czw.pt.13.00-19.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 3 - Wełniany Rynek 2 tel.22-44-84, czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. Słoneczna 63, tel.269-84, czynna pn.wt.czw.pt.13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. Ślaska 7, tel.262-66, czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr.

10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. Ślaska 78. tel.283-18, czynna pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. Kasińskiego 10, czynna pn.wt.czw.pt.11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31, czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34 tel.324-237, czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Chełmońskiego 8, czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 13 - ul. Osadnicza 25 (Zieleniec), czynna pn.wt.pt. 14.00-18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35, tel.321-247, czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małyszynska 35, czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00, pt. 15.00-19.00

„Watral”

Sweet Center w 1995 r. już uzyskał:

- Wyróżnienie za innowacyjność w technologii produkcji piekarniczej za chleb „Omega” w konkursie „Mister Produktu woj. gorzowskiego”
- Medal za babkę piaskową o smaku cytrynowym przyznany podczas Gorzowskich Targów Konsumpcyjnych „GOKOM”

„Watral”

Sweet Center poleca:

- 10 gatunków drożdżówek,
- szeroki asortyment ciast
- 10 rodzajów tortów - śmietanowy, węgierski, hiszpański, makowy, wiśniowy, czekoladowy, orzechowy, owocowy, koniakowy, marcello,
- pieczywo o przedłużonej trwałości pszenne wysokogatunkowe, mieszane i żytnie,



im. JULIUSZA OSTERWY
W GORZOWIE WLKP. UL. TEATRALNA 9
tel. 20-25-16

Zaprasza w kwietniu:

7. - Pamiętnik z Powstania Warszawskiego, g.10.00 i 12.00
8. - Pamiętnik z Powstania Warszawskiego, g.10.00 i 12.00
9. - Pamiętnik z Powstania Warszawskiego, g.10.00 i 12.00
10. - Pamiętnik z Powstania Warszawskiego, g.10.00

* * * * *

XIV Gorzowskie Spotkania Teatralne '96

11. „Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy” Teatr im. J. Osterwy - Gorzów, g.19.00
12. „Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy” Teatr im. J. Osterwy - Gorzów, g.19.00
13. „Olbrzym” (spektakl dla dzieci) Towarzystwo Wierszalin - Teatr Białystok, g.12.00

„Zośka wariatka” - recital Joany Kasperek, Towarzystwo Wierszalin - Teatr Białystok, g.19.00

14. „Olbrzym” g. 10.00 - Towarzystwo Wierszalin

„Kłatwa”, g. 19.00 - Towarzystwo Wierszalin

15. „Farsa z ograniczoną odpowiedzialnością” Teatr Wybrzeże - Gdańsk, g.19.00

16. „Piaf” Teatr Polski - Szczecin, g. 19.00

17. „Demon ruchu” Teatr Polski - Bydgoszcz, g.19.00

18. „Stara kobieta wysiaduje” Teatr im. Norwida - Jelenia Góra, g.19.00

19. „Żołnierska dola” Teatr im. H. Kleista - Frankfurt/O, g.19.00

20. „Zagraj to jeszcze raz,

SZCZECIN



**Teatr
Współczesny**
Waly Chrobrego
tel. (0-91) 34-23-75

Duża Scena:

Młoda śmierć - 3, 4, 25, 26
g.19.00, 18, 19 g. 18.00

Świątoszek - 7, 12 g.19.00, 8, 9, 10 g.11.00, 11 g.17.00

Ballady i romanse - 14, 15 g. 11.00, 16 g.19.00, 17 g.10.00

Karmaniola (gościnnie Teatr Dramatyczny z Koszalina) - 21 g.12.00 i 19.00, 22 g.10.30 i 12.30
Śpiąca Królowna - 28, 29, 30 g.10.00 i 12.00

Pożądanie schwymane za ogon (gościnnie teatr ze Szwedzt) - 31

Malarnia:

Naczelný - 1, 2 g.19.00

Pożądanie schwymane za ogon - 17, 18 g.20.00, 23, 24 g.19.00



**Teatr Lalek
„Pleciuga”**
tel. (0-91) 33-58-04

Zielona baśń - 5, 12 g.11.00, 7, 8, 9, 10 g.10.00, 11 g.17.00

Czerwony Kapturek - 14, 15, 16, 17 g.10.00, 18 g. 17.00, 19 g.11.00

Calineczka - 30 (premiera), 31 g.19.00

Sam” Teatr Dramatyczny - Legnica, g.19.00

21. „Scenariusz dla nie istniejącego aktora”, Teatr STU Kraków, g.17.00 i 19.00

22. „Sen nocy letniej” Teatr im. Osterwy - Gorzów, g.19.00

* * * * *

* * * * *

OPERA i OPERETKA

Zamek Książąt Pomorskich
tel. (0-91) 34-17-40

Ania z Zielonego Wzgórza - 7 g.9.00 i 12.15

Żołnierz królowej Madagaskaru - 9, 10 g.19.00, 11, 12 g.18.00

Skąd to zwierzę w Operze? - 14, 15, 31 g.10⁰⁰ i 12¹⁵

Cygańska miłość - 16, 17 g.19.00

My fair lady - 18, 19 g.18.00

ABC Opery - 20 g.10.00 i 12.00

Kiss me Kate - 24 g.19.00, 25 g.18.00

Wielcy Opery - 26 g.18.00

Krasnoludki, krasnoludki - 28 g.10.00 i 12.15

III Letni Sezon Operowy - Dziedzinec Zamku Książąt Pomorskich

29 czerwca - 20 lipca 1996

Cyrulik Sewilski - 29.06. (premiera), 30.06., 12.07., 13.07.

Księżna Cyrkównka - 5.07. (premiera), 6.07., 14.07.

Bal u księcia Orłowskiego - II akt „Zemsty nietoperza” - 19.07., 20.07.

Wszystkie spektakle rozpoczynają się o godz. 21.00.

23. - „Sen nocy letniej” - g.10.00

24. - „Sen nocy letniej” - g.10.00

26. - Edyta Geppert - recital, g.19.00

28. - „Sen nocy letniej”, g.10.00

29. - „Sen nocy letniej”, g.10.00

31. - 45-lecie ZWCh „Stilon”, g.10.00

POZNAŃ

Teatr
Nowy



tel. (0-61) 47-24-40 w. 20 lub 45

Scena Duża:

Czajka - 3, 4 g.19.00
 Lot nad kukulczym gniazdem
 - 9, 10, 11, 12 (100 przedstawie-
 nienie) g.19.00
 Kuglarze i wisielcy - 14, 15,
 16 g.19.00
 Piękna Lucynda - 17, 18, 19 g.19.00
 Roberto Zucco - 21, 22, 23
 g.19.00
 Antyгона w Nowym Jorku -
 24, 25, 26 g.19.00
 Czerwone nosy - 28, 29 g.19.00

Scena Nowa:

Zagraj to jeszcze raz, Sam -
 2, 3, 4, 5, 18, 19 g.19.15, 7,
 8 g.16.00 i 19.15
 Śmierć i dziewczyna - 14, 15,
 16 g.19.15
 Morfina - 21, 22 g.19.15
 Romanca - 24, 25, 26 g.17.00
 i 19.15

Teatr
Wielki

tel. (0-61) 52-82-91,
 52-44-78, 52-08-25



Z rączki do rączki - 2 g.17.00 i
 20.00

Bracia Karamazow - 3, 5
 g.19.00

Jezioro Łabędzie - 11 g.19.00
 Wesele Figara - 12 g.19.00

Trubadur - 18, 19, 21 g.19.00

IX Poznańskie Warsztaty
 Operowe - Czy tu przyjmują
 do baletu - 19 g.19.00

Niebezpieczne związki - Balet
 Poznański - 22 g.19.00

Tosca - 23 g.19.00

Giselle - 24 g.19.00

Nabucco - 25, 26 g.19.00

Dziecko Słońca - Balet Po-
 znański - 27 g.14.00

Muzyka Filmowa i Teatralna
 Zygmunta Koniecznego - 29
 g.19.00

Kraina uśmiechu - 30 g.17.00

Krasnoludki, krasnoludki -
 31 g.11.00 i 18.00



Teatr

Muzyczny

tel. (0-61) 52-29-27

Księżniczka Czardasza - 1,
 2, 7, 8, 9, 10, 23, 24 g.19.00,

4, 11, 25 g.18.00, 5, 26 g.17.00

Wesoła wdówka - 12 g.17.00,
 14, 15 g.19.00

Hrabina Marica - 16, 17
 g.19.00, 18 g.18.00, 19 g.17.00

Szanujmy wspomnienia (pożę-
 gnianie z tytułem) - 21, 22 g.19.00

Jaś i Małgosia - 28, 30, 31
 g.10.00 i 12.15, 29, g.10.00

Wiktoria i jej huzar - 28, 29,
 30, 31 g.19.00

filharmonie



Państwowa
 Filharmonia im. M.
 Karłowicza w
 Szczecinie
 tel. (0-91) 22-47-23

Filharmonia

Zielonogórska im. Tadeusza
 Bairda

tel. (0-68) 255-946, 272-646
 Recital fortepianowy z okazji
 Święta Narodowego 3 Maja - 3
 g.19.00

Koncert symfoniczny (W.A.
 Mozart) - 10 g.19.00

Koncert jubileuszowy z okazji 40-
 lecia Filharmonii Zielonogórskiej
 - Czesław Grabowski (dyrygent),
 R. Tesarowicz (bas), B. Nizioł
 (skrzypce) - 24 g.19.00

Państwowa Filharmonia Poznań
 10. g. 19.00

Koncert symfoniczny

Orkiestra symfoniczna

dyr. Krzysztof Dziewięcki

Tomasz Stral - wiolonczela

W progr. Dworzak - Koncert
 wiolonczelowy h-moll, J. Brahms -
 III Symfonia F-dur

11. g. 19.00

Academy of St. Martin in the
 Fields

w progr. utwory Mozarta, Elgera,
 Turiny, Pendereckiego i Brittena

16. g. 19.00

Recital fortepianowy Rema

Urasina

17. g. 18.00

Finałowe przesłuchania IX

Międzynarodowego Konkursu

Lutniczego im. H. Wieniawskiego

Orkiestra symfoniczna dyr.

Renard Czajkowski

solista Bartosz Bryła - skrzypce

24. g. 19.00

Koncert symfoniczny

orkiestra pod dyr. Marka

Pijarowskiego

sol. Jadwiga Rappe - alt

W progr. utwory Brahmsa i

Mahlera

Koncerty Pro Sinfoniki

żółty - 11. g. 15.00

zielony - 11. g. 15.00 i 18. g. 17.00

amarantowy - 18. g. 17.00

Kodak EXPRESS
KONTROLOWANA JAKOŚĆ USŁUG

OFERTA SPECJALNA

DODATKOWE 5% RABATU
 za zdjęcia z filmu oddanego do wywołania między godz.:
 9.00 - 10.00 i 18.00 - 19.00

Lab. Kodak Express
 Gorzów Wlkp.
 ul. Sikorskiego 126/128
 (przy EMPiK-u)

TEATR IM. J. OSTERWY W GORZOWIE

Janusz Rudnicki

Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy

reżyseria: Grzegorz Mrówczyński

scenografia: Marian Iwanowicz

Grzegorz Mrówczyński dokonał adaptacji opowiadania Janusza Rudnickiego „Trzecia w prawo...” dla gorzowskiej sceny i wyreżyserował to przedstawienie w ramach konkursu polskiej dramaturgii. Hanna Stankówna знаła wcześniej autora i jego opowiadanie a nawet miała zamiar przygotować monodram o Uschi. Chętnie więc zgodziła się zagrać w gorzowskim przedstawieniu. Rolę autora i głównego bohatera zarazem gra gościnnie Wojciech Siedlecki. Scenograf Marian Iwanowicz, zamiast budować specjalną scenografię, rozejrzał się po Gorzowie i znalazł wnętrze, które znakomicie pasuje do charakteru sztuki. Zaproponował, by ją grać w Spichlerzu. Wykorzystane zostały schody, jako ważny element akcji, a stukot drewniaków Uschi o prawdziwe deski staje się głównym dźwiękowym elementem spektaklu. Tak powstało przedstawienie, które trzeba zobaczyć, bo wykonane jest wyśmienicie, a jego treść zapada na długo i każe myśleć. O swojej Uchi, bo chyba każdy



ma kogoś bliskiego w codzienności, choć wcale nie idealnego i nawet nie kochanego; o tych lepszych i gorszych w najbliższym środowisku, bo też są, nie trzeba w tym celu wyjeżdżać z Polski do Niemiec; także o tej trzeciej z prawej na niebie, każe myśleć, bo wszędzie są wartości jednoczące ludzi.

TOWARZYSTWO „WIERSZALIN” - TEATR.

Białystok - Supraśl

Olbrzym

Philippe Dorin

reżyseria: Piotr Tomaszuk

Przedstawienie zaczyna się jak improwizacja, trochę zabawa i żart, próba stworzenia piosenki i fabuły teatralnego przedstawienia. Wkrótce jednak akcja zyska autonomię i potoczy się w nieprzewidzianym kierunku. Olbrzym budzi lęk i wrogość. Tym bardziej uzasadnione, że polyka dziewczynkę-sierotkę. Na tym jednak koniec stereotypów. Dziewczynka we wnętrzu ciała Olbrzyma przeżywa fascynującą przygodę. Wędruje po nim jak po wielkich komnatach i korytarzach, a w końcu dociera do serca. Po raz pierwszy w życiu czuje się bezpieczna i szczęśliwa. Ta wędrownica została wspniale pokazana, za sprawą otwierających się drzwiczek w figurze drewnianego kolosa.

To, co spotkało dziewczynkę, jest tak niezwykle, że po prostu niezrozumiałe w świecie utartych sądów o tym co dobre, a co złe. Delikatność i



wrażliwość dziecka, jego poczucie cudowności świata, przeciwstawione zostały bezdusznosci dorosłych.

TOWARZYSTWO „WIERSZALIN”

Zośka Wariatka

- recital Joanny Kasperek

opieka artystyczna: Piotr Tomaszuk

muzyka: Krzysztof Dzierma

Na scenę Joanna Kasperek przychodzi w wytartym płaszczku. Staje nieśmiało na środku, przyciska walizkę. Chuchro z byle jak zaplecionymi warkoczami.

Słowa proste jak w modlitwie mówią o żalonym exodusie machowiaków, o rozkradaniu dobytku, drzew, a nawet figur z kaplicy. Dziewczyna w płaszczku ledwo słyszalnym głosem śpiewa o tym, co na własne oczy widziała, a na koniec wyciąga z kieszeni i demonstruje publiczności czarno-białą fotografię - wszystko, co zostało z jej wioski.

Znana z ról w „Merlinie” i „Kłątwie” aktorka wygrała zeszłoroczny Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu piosenką - żartem o randce prowincjuszki. Dziś śpiewa ballady o prawdziwym życiu swojej bohaterki z prowincji, wysiedlonej z wioski i wrzuconej na głęboką wodę.



TOWARZYSTWO „WIERSZALIN”

Kłątwa

Stanisław Wyspiański

reżyseria: Piotr Tomaszuk

scenografia: Mikołaj Malesza

kostiumy: Zofia de Ines

Tomaszuk wpisuje tragedię Wyspiańskiego w realia wsi swojskiej i polskiej, a zarazem mitycznej. Opowiadają ją językiem wypracowanym w Wierszalinie: nie mniej od słowa znaczą tutaj muzyka, rytm, znak plastyczny, rekwizyt, czasem kunsztowny, czasem, surowy jak polny kamień. „Kłątwa” to historia księdza, który nie opanował zewu krwi, związał się z kobietą, spłodzili dwoje dzieci. Z tym grzechem społeczność wiejska łączy klęskę suszy, którą traktuje jako karę boską, wymagającą specjalnej pokuty i zadośćuczynienia. Kończy się to całopalną - dosłownie - ofiarą złożoną z dzieci przez oszalałą matkę.

W tej prostej fabule zarówno Wyspiański jak i jego

białostoccy realizatorzy zdołali zawrzeć mnóstwo pytań i problemów. Grzech - kara - pokuta - zadośćuczynienie, różne odcienie, aspekty i paradoksy religijności, relacje i współodpowiedzialność wzajemną jednostki i społeczności, wreszcie w niej jakim ukryciu - podszyte bluźnierczymi wątpliwościami pytanie o to, jaki może być Bóg, jeśli przyjął tego rodzaju ofiarę.



TEATR WYBRZEŻE

Farsa z ograniczoną odpowiedzialnością

Władysław Zawistowski

reżyseria: Ryszard Major

scenografia: Jan Banucha

Trzy lata temu pewien liberal, który później został ministrem, przekonywał mnie, że teatry należy poddać grze rynkowej, a potem sprywatyzować. Opowiadałem jak mogłem, ale upierał się przy swoim. Potem liberal przestał być ministrem, ja przestałem pisać dramaty, a teatry jak klepały państwową biedę, tak klepią. Kupców nie widać: chyba że będzie amnestia. Ale gdzieś tam we mnie, raz wsłuchany przez ucho jad buzował, zatrzymując kolejne oktostrychy, sonety i epitalamia. Kiedy zatem okazało się, że są dziedziny, w których „niewidzialna dłoń rynku” jakoś nie chce działać, doszedłem do wniosku, że „urynkowienie” zacząć trzeba od samego siebie. I napisałem farsę.

Farsa to gatunek całkowicie muzealny, Park



Jurajski współczesnego teatru. A przecież nie mogę się oprzeć wrażeniu, że jeśli jeszcze kiedykolwiek się odnajdziemy, to właśnie we wspólnocie śmiechu. My - skromni histroni, których nikt właściwie dziś nie chce i Ty drogi widzu, który przestałeś do teatru chodzić. Moja sztuka ma służyć naszemu pojednaniu. Odnajdźmy się znów w śmiechu.

Władysław Zawistowski (autor)

TEATR POLSKI SZCZECIN

Piaf

Pam Gems

inscenizacja, reżyseria, scenografia i choreografia: Jan Szurmiej, polskie teksty piosenek: Andrzej Ozga

„Piaf” Pam Gems to nie kronika życia, lecz wariacje na temat jednego z największych artystycznych mitów naszego stulecia. Sztuka ukazuje nam dramat samotności wśród ludzi. Opowiada o kobiecie zmagającej się bez przerwy z przeszkodami, które wydawały się czasem nie do przezwyciężenia: brak pieniędzy, zawody miłosne, rozpacz, później choroba i zmęczenie. Względą równowagę zapewniały jej używki. Przy życiu trzymała nadzieja spotkania prawdziwej miłości i możliwość wyśpiewania własnego losu i sobie podobnych.

Kreując Piaf w Teatrze Polskim Agnieszka Matysiak - trzykrotna laureatka Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu i zdobywczyni Grand Prix na konkursie „Chanson a texte” w Chateauroux we Francji - podziwiana była w tej roli w



Warszawie i Opolu.

W 1994 r. Agnieszka Matysiak otrzymała za rolę Edith Piaf w przedstawieniu opolskim główną nagrodę na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych.

TEATR POLSKI BYDGOSZCZ

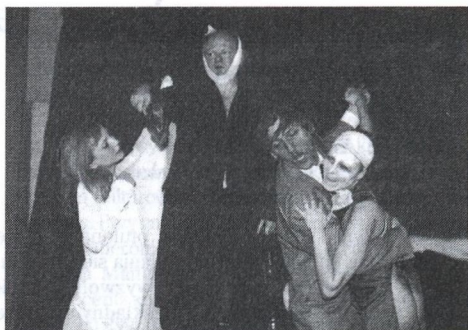
Demon Ruchu, czyli Teatr Grozy

Stefan Grabiński

reżyseria, scenariusz, scenografia: Andrzej Welmiński

Jest to spektakl zaskakujący, który sam autor podkreśla jako przedziwną podróż w rejony usunięte spod władzy rzeczywistości. W podróży tej widzowie wraz z pasażerami pociągu widma mijają kolejne zjawiska z pogranicza nauki i szarlatanerii, seanse spirytystyczne i pokazy prestidigitatorskie.

Na scenie nie rozgrywa się tradycyjny teatr dramatyczny, powstaje zaś teatr, który nazwać można autonomicznym. Jest to teatr obrazów i



akcji, w którym działanie się i stawianie jest ważniejsze niż powtarzanie czy ilustrowanie literatury.

TEATR IM. KLEISTA FRANKFURT/ODER

„Minna von Barnhelm, czyli Żołnierska dola”

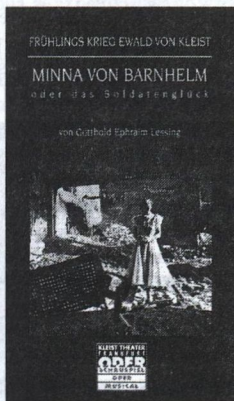
Gotthold Ephraim Lessing

Reżyseria - Karlheinz Liefers

Wystawiona w 1755 r. „Minna von Barnhelm, czyli Żołnierska dola” stała się pierwszym arcydziełem niemieckiej komedii.

Kurlandzki baron von Tellheim tuż przed końcem wojny siedmioletniej zostaje ranny w rękę i oskarżony o łapownictwo. A tym samym zdymisjonowany i pozbawiony majątku. Z początku jako nędzarz i nieszczęśnik stara się dowieść swej niewinności, ale w miarę upływu czasu, coraz bardziej pogłębia się w przeświadczeniu, że jest już człowiekiem przegranym. Tylko z tego powo-

du odrzuca względy narzeczonej, która po wojennej zawierusze szukała go po całym świecie. Młoda dama nie daje za wygraną i próbuje dowieść, że została wydziedziczona przez ojca. Baron w takiej sytuacji postanawia odmienić swoje życie, raz jeszcze szukając szczęścia na wojnie. Poślubia narzeczoną będąc przekonany, że dama jest osobą bardzo nieszcześliwą, która dzięki niemu odnajdzie sens życia. Kobieta wyrzeka się go. Wszystko jednak kończy się szczęśliwie...



TEATR STU Z KRAKOWA

***Scenariusz dla nie istniejącego
lecz możliwego aktora
instrumentalnego***

Bogusław Schaeffer

wykonanie: Jan Peszek

„Scenariusz” powstał w 1963 w ciągu kilku dni, ale przez długie lata nie był wykonywany. Prawykonywanie „Scenariusza” odbyło się dopiero po latach, gdy Peszek stał się w pełni odpowiedzialnym za

sceniczny, słowny i interpretatorski kształt powierzonego mu dzieła. W osobie pana Jana Peszka „Scenariusz” znalazł interpretatora jedyne i właściwszego.

Peszek trzyma w napięciu audytorium i zaskakuje coraz to nowymi akcjami. Kompozycja ma tempo dobrego filmu; poszczególne sceny rozgrywane są co do sekundy, dopiero pod koniec utworu (niema scena z wiolonczelą - tak ważną potem w sztuce „Zorza”) - kiedy audytorium chwyciło już całkowicie sens utworu, aktor stosuje coś w rodzaju psychicznego relaksu i po prostu zaczyna się utworem bawić”.

TEATR IM. C. K. NORWIDA W J. GÓRZE

Stara kobieta wysiaduje

Tadeusz Różewicz

reżyseria: Andrzej Bubień

scenografia: Elżbieta Terlikowska

muzyka - Jerzy Adam Nowak

W nikłym świetle reflektora, otulona w stertę szmat postać kobieca, powoli wylania się z mroku. Dialog z kelnerem pozwala jej wyzwolić potok słów - pozornie beładnych i nieskładnych, które wylewają się z niej, kiedy swoją witalność i wizję świata przeciwstawia racjonalnemu i precyzyjnemu Kelnerowi.

Stara Kobieta jest babsztylem, który chce rodzić i rodzić bez końca, ale także liryczną, prawie piękną kobietą, która potrafi na tym śmietniku dostrzec wspaniałe, a jednak umierające drzewa. Ona nie uczestniczy w tym, co się wokół niej dzieje, mimo to wydaje się, że tylko ona dostrzega ten nieustępujący rozpad i chce nas przed nim



ocalić. Niestety - ten śmietnik (dosłownie i w przenośni), który na początku tylko ją otacza, sięgnie także i do wnętrza...

„Stara kobieta wysiaduje” Tadeusza Różewicza jest sztuką afabularną. Niczego nam nie opowiada, jest natomiast pretekstem do refleksji bardziej ogólnych, dotyczących spraw podstawowych dla każdego z nas.

CENTRUM SZTUKI - TEATR
DRAMATYCZNY LEGNICA

Zagraj to jeszcze raz, Sam!

Woody Allen

reżyseria: Waldemar Krzystek

scenografia: Małgorzata Bulanda

muzyka: Bartek Strabuziński



TEATR IM. J. OSTERWY GORZÓW

Sen nocy letniej

William Szekspir

reżyseria: Ryszard Major

dekoracja: Alexander Kowalczyk

kostiumy: Ewa Krechowicz

muzyka: Janusz Stalmierski

Jedno z arcydzieł Szekspira, komedia o wzajemnie od siebie uzależnionych sprawach ludzi i bogów. Przedstawienie przygotowane z okazji jubileuszu 50-lecia Teatru im. J. Osterwy.



„Sen” bez czarów

„Sen nocy letniej” wyczekiwany z przekonaniem, że będzie wydarzeniem artystycznym, po prostu nie udał się **Ryszardowi Majorowi** dyrektorowi teatru i reżyserowi sztuki jednocześnie. Publiczność zgromadzona na jubileuszowej uroczystości (27.III.) z należytą powagą obejrzała rzecz do końca, ale podczas popremierowego bankietu już się o przedstawieniu nie mówiło, a znak to oczywisty, że niestety nie było najlepsze. Jeśli do niego wracano, to tylko, by pochwalić kostiumy zaprojektowane przez **Ewę Krechowicz**. Roman Liszka, właściciel Centrum Fotografii Barwnej, zachwycony nimi, zaproponował, że za darmo wykona serię zdjęć tych kostiumów. Pani Ewa przyjęła propozycję z ogromnym zadowoleniem. Natomiast pan Ryszard Major siedział obok niej, powolutku sączył *Boss*a i wyraźnie widać było jak opadały w nim emocje związane z jubileuszem i premierą. Bo też podwójną odpowiedzialność wziął na siebie łącząc dwie imprezy w jedną.

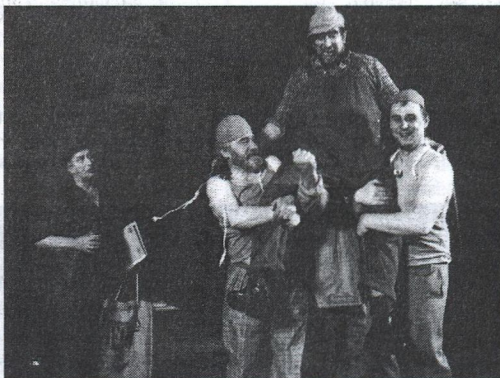
Szekspira „Sen nocy letniej” ma w sobie cudowną moc czarowania widzów, podobnie jak na scenie duchy i zjawy czarują realnych bohaterów tej opowieści. „Sen” Majora - nie zaczarował. choć zwoi reżysera miał ku temu wszystkie dane. Piękny jest w gorzowskiej inscenizacji świat duchów i elfów. Tyle że jest go za dużo. Zamiast za nim tęsknić, widz czuje się znudzony pojawianiem się pląsających zjaw po jednej-dwóch kwestiach bohaterów ze świata realnego. Monotonie świata zjaw pogłębia obsesyjna muzyka Janusza Stalmierskiego, piękna przy pierwszym słuchaniu, denerwująca przy piątym. Więc czy ludzie mają dążyć do takiego świata?

Tymczasem „ludzki” świat wcale nie jest ciekawy. Teżeusz brutalnie obchodzi się z Hipolitą, pokonana Amazonką, Egeusz tyranizuje córkę Hermię, Helena cierpi z powodu miłości. Zdecydowanie szczęśliwszy jest świat prostaczków, ateńskich rzemieślników, których marzenia mają szansę realizacji, jako że będą mogli wystawić swoją sztukę na dworze. I pewnie dwa światy żyłyby swoimi radościami i smutkami, gdyby Kupido rządził tylko światem realnym. A tu, niespodziewanie, spodobał się Oberonowi, królowi elfów, a także jego żonie Tytanii. Z rywalizacji powstają nieporozumienia, których umysłem pojąć się nie da. Można jednak poddać się ich scenicznej nieuchronności wówczas, gdy widz zostanie

wciągnięty w ich wir. W tym względzie znaczącą rolę do odegrania ma Puk, przez pomyłkę którego zaczęły się walić wszystkie układy i plany. W inscenizacji Majora, a za sprawą Ewy Krechowicz Puk, nosi kostium Charliego Chaplina. I natychmiast kojarzymy go z innym kręgiem kulturowym, inną wrażliwością, inną artystyczną mocą. Przy znakomitym, wpisanym w czas i w konwencję Oberonie, Puk jest postacią z całkiem innego wymiaru. Mami wielokrotnie. Za wiele.

Inscenizacja moim zdaniem nie udała się tak do końca, bo Ryszard Major z prawdziwych ludzi zrobił jeszcze prawdziwszych, aż brutalnych. Bo „wyprowadził” Puka z tej opowieści, czyniąc go obcym w tamtym świecie. Bo nadmiernie rozbudował świat elfów i zjaw, czym spowolnił akcję i utrudnił jej rozumienie. Bo chyba za mało zawierzył Szekspirowi, który już przed trzystu laty stworzył rzecz tak skończoną, że aż niemożliwą do wzbogacenia.

Jest w tym przedstawieniu kilka dobrych ról. **Marzena Nieczuja-Urbańska** (występ gościnny) bardzo ciekawie prowadziła trudną rolę Heleny oscylując



między psychologiczną prawdą a parodią. **Marzena Wieczorek** żywiołowo zagrała Hermię, była młodzieńcza i świeża, a ponieważ za stałe została zaangażowana do gorzowskiego zespołu, czekam z zainteresowaniem na jej następne role. Dobry był Oberon zagrany przez występującego gościnnie **Adama Dzieciniaka**, który precyzyjnie prowadzi swoją ko-

mediową dyktaturę. **Jerzy Gorzko** (także gościnnie) występujący wcześniej w „Księżniczce Turandot”, tu silnie pokazał komediowe możliwości, szczególnie, gdy został osłem.

Wystąpił cały zespół gorzowskiego teatru, nawet wspomagany pracownikami technicznymi.

Wszystkie przedstawione powyżej zarzuty dotyczą głównie aktu pierwszego. Drugi jest bardziej zwarty i krótszy. Kto więc nie wyjdzie z teatru podczas przerwy, raczej nie będzie żałował, że został.

A przecież żal, że nie powstało piękne, sceniczne widowisko, które wymyślił wielki Szekspir.

Krystyna Kamińska

NOWE TWARZE TEATRU TRZEBA MIEĆ SZCZĘŚCIE

U progu pracy w jej pierwszym teatrze koszaliński recenzent napisał, że MARZENA WIECZOREK, młoda adeptka „pokazała aktorski pazur”, a ja nie wiedząc tego wcześniej, w swojej recenzji ze „Snu nocy letniej” („Ziemia Gorzowska” Nr 14 z 4 maja br.) pięć lat później: „Marzena Wieczorek, nowa twarz naszego teatru. Twarz ładna, aktorka wrażliwa, jak się później okaże z dużą intuicją i „nerwem”. Ów „pazur” został zauważony po bardzo udanym debiucie w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym im. J. Słowackiego. Miała szczęście, że reżyser a zarazem ówczesny dyrektor tego teatru, Ryszard Major, lubiący stawiać na młodych aktorów i podejmować ryzykowne decyzje, powierzył jej zaraz na starcie tytułową rolę w sztuce Jeana Anouilha „Molierówna”. Jej trzyletni staż, wymagany od adepta by mógł stanąć przed Pańswową Komisją Egzaminacyjną PWST w Warszawie, to prawie same duże, a nawet główne role. Temperament aktorski i tzw. „nos”, przy niedoskonałym jeszcze warsztacie, pozwolił Marzenie wcielać się z powodzeniem w tak różne postaci jak Balladyna, Helena w „Panu Jowialskim” Fredry, Bianka w „Białym małżeństwie” Różewicza, pięć księżniczek w „Sindbadzie” Leśmiana i na koniec pobytu w Koszalinie, Mela w

„Moralności pani Dulskiej”. Taki dorebek, przypieczętowany zdaniem egzaminem, a oprócz tego walory zewnętrzne - uroda, figura, wzrost taki, że doskonale ją ze sceny widać, dzwieczny, o interesującej barwie głosu, „wypomniany” już temperament, czyniący ją pазerną na pracę, wystarczył Majoro-

wi, który znał ją z tych walorów już wcześniej, do zaangażowania Marzeny w Gorzowie. A pojawiła się w jego gabinecie po dwuletnim pobycie na Sy-cylii, gdzie ją poniosło za głosem serca. To, że bez wykorzystania dopiero co uzyskanych profesjonalnych uprawnień wytrzymała aż dwa lata, było wręcz nieprawdopodobne. A jednak. Miłość



do sceny nie zawsze bierze górę nad miłością do człowieka. Dobrze, gdy można obie jej pogodzić. Na szczęście smagłolicy Nino przeniósł się do Berlinia i znów otworzyła się szansa na pracę w polskim teatrze. O żabi skok od Berlina jest teatr w Gorzowie. I tak marnotrawna córka teatru powróciła na jego łono. Z natury domatorka, europejski komfort zamieniła na jednopokojowe, hotelowe mieszkanie, z meblami wypożyczonymi z rekwizytorni teatru. Ale za to zdążyła już zagrać kilka postaci w „Pamiętniku z powstania warszawskiego” M. Białoszewskiego i bardzo starannie opracowaną, trudną, dynamiczną rolę Hermii, jednej z protagonistek planu realnego „Snu nocy letniej” W. Szekspira.

Czym dla niej jest teatr? Sformułowanie odpowiedzi na to pytanie w naszej rozmowie zajęło

nam trochę czasu. Dla takiej jak ona dziewczyny, pełnej jeszcze sprzeczności, raz bywa plastrzem na stresy biorące się z codziennych kłopotów, także tych przez sam teatr powodowanych, raz miejscem i środkiem do stresów tych (lecz również nadmiaru energii) rozładowywania. Jest bardzo wrażliwa, może nawet nerwowa. W jej teatralnym warsztacie więcej jest jeszcze prze-



czucia, intuicji niż świadomego uczestnictwa w procesie twórczym. Przeżywa każdą rolę. Bardziej nawet w życiu niż na scenie. Czasami ulega swojej hipnozie roli, nad którą aktualnie pracuje, przenosząc ją na sposób bycia - o ile nie jest to rola Sroczi np. w „Królowie Śnieżce”... Mógłby ktoś

powiedzieć, że jest nietypową aktorką - nie walczy ani nawet nie zabiega o role. Nie ma za złe koleżance, jeśli zostanie obsadzona w sztuce, w której sama miałaby ochotę zagrać. Nie ma także żadnego planu swojej ewentualnej przyszłej kariery, z którym wiązałyby się marzenie o wielkich czekających na nią rolach. Może dlatego stosunkowo często stają się one jej udziałem.

W tej chwili pod kierunkiem młodego reżysera Stanisława Świdra w Teatrze Osterwy trwają próby nad jedną z najpiękniejszych francuskich komedii romantycznych „Nie igra się z miłością” Alfreda de Musseta. I znów Marzena Wieczorek może mówić o szczęściu. Zagra główną żeńską postać w tej sztuce, Kamille, bogactwem zadań dla aktorki porównywalną z Hamletem.

Zdaje sobie sprawę, że do teatru weszła „ku chennym schodami”, bez pięciu lat studiów w szkole aktorskiej. Wszystkiego musi na własnej skórze doświadczać. Miała szczęście współpracować z wieloma życzliwymi jej ludźmi, którzy nauczyli ją tego co sami umieli.

Ciągle jeszcze chce jej się uczyć. Myśli nawet poważnie o podjęciu studiów, które dałyby się pogodzić z pracą w teatrze. Nie chciałaby po raz drugi stanąć przed koniecznością wyboru. „Jeszcze dojrzewam” - mówi na zakończenie naszej sympatycznej rozmowy.

Ireneusz Krzysztof Szmidt



Deneka u Cywińskiej

Niski wzrost Wojciecha Deneki, aktora z Teatru im. J. Osterwy, staje się jednym z jego aktorskich atutów. Izabela Cywińska, która rozpoczęła pracę nad serialem, poszukiwała aktora małego wzrostu, który dobrze tańczy. Okazało się, że Wojciech Deneka znakomicie spełnia te wymagania. Na tyle dobrze, że epizodyczna w założeniu rola, najprawdopodobniej zostanie rozbudowana. Akcja filmu rozgrywa się w okresie międzywojennym, a tematem jego jest miłość starszego się adwokata do młodej dziewczyny. Deneka otrzymał rolę jednego z prawników. Jego filmową żoną jest Marta Lipińska. W filmie grają także m. in. Janusz Michałowski i Lech Ordon.

Denekę polecił Cywińskiej dyrektor poznańskiego Teatru Nowego- Eugeniusz Korin. Już dawno zwrócił on uwagę na szczególne predyspozycje Wojciecha Deneki. Dość daleko zaawansowane były rozmowy o zagranianiu przez Denekę roli Sancho Pansa w „Don Kichocie”, ale ostatecznie nie doszło do realizacji. Teraz planuje on obsadzenie Deneki w roli jednego z hrabiów w „Nie-boskiej komedii”. Premiera planowana na grudzień.

Polsko-francuskie warsztaty teatralne w Dębnie

Kontakty teatrów dębnowskich z Francuzami rozpoczęły się już we wrześniu 1995 roku, gdy do Dębna zawitał Christophe Grimopont, zawodowy aktor z Lille. Oprócz swojego, profesjonalnego teatru, nazywającego się „Cancro Fou”, prowadzi zajęcia z kilkoma grupami dziecięcymi i młodzieżowymi. Jego zamiarem było nawiązanie współpracy z podobnymi zespołami na terenie Polski. Dębnowski Ośrodek Kultury przyjął tę propozycję.

23 marca tego roku Christophe Grimopont przyjechał do Dębna ze swoimi uczniami, aby poprowadzić warsztaty teatralne z dziećmi i młodzieżą. W ciągu dwóch dni DOK pobrzmiwał dwujęzycznie, a francuscy goście z wielką radością prezentowali swoje teatralne umiejętności wciągając do zabawy uczestników warsztatów. Dwudniowe spotkanie zakończyło się prezentacją przedstawień Teatru „Dziwiątka” - „Śmutne królestwo”, oraz Teatru „KOD” dającego premierowy spektakl pt. „Wyjście”. Francuzi zaprezentowali etiudy tematyczne dyktowane przez widzów, w których właśnie widzowie grali również.

Spotkanie zakończył bankiet popremierowy, na którym Ch. Grimopont oficjalnie zaprosił Teatr „KOD” na festiwal do Francji w styczniu 1997 roku.

(AW)

Pół wieku z Polihymnią

Już pół wieku we władaniu Polihymnii pozostaje Państwowa Szkoła Muzyczna im. Tadeusza Szeligowskiego w Gorzowie.

Decyzja o utworzeniu szkoły podjęta została tuż po wojnie - w sierpniu 1945 roku.

Głównym inicjatorem tego przedsięwzięcia był prof. Ludwik Kacperski. Oficjalne, uroczyste otwarcie tej placówki muzycznej (jednej z pierwszych w Gorzowie), nastąpiło 1 kwietnia 1946 r.

W roku szkolnym 1946/47 szkoła znalazła stałe, własne pomieszczenie w zajmowanym do dziś budynku przy ul. Chrobrego 3.

Liczba uczniów sięgała wówczas 322 osób (co było swoistym rekordem na przestrzeni 50 lat działalności). Nauka prowadzona była w klasach fortepianu, skrzypiec i śpiewu solowego. Do grona pierwszych nauczycieli należeli: Jadwiga Dąbrowska, Mikołaj Dudrenko, Anna Gilauda, Stanisława Gładysz, Maria Nowosad, Otylia Rutkowska, Maria Tomaszewska, Helena Walter, Janina Wyrzykowska i Stefania Zwolińska.

Rok szkolny 1949/50 przyniósł zmianę statusu i nazwy szkoły na Państwową Szkołę Muzyczną. Mury placówki opuścili pierwsi absolwenci. Stopniowo powiększało się grono pedagogiczne (Urszula Olejniczak, Stanisława Kwiecień, Janina Skazińska), powstawały nowe klasy - akordeonu i instrumentów dętych, wiolonczeli i kontrbasu.

Od 1950 r. zaczęła kwitnąć muzyka zespołowa. St. Kwiecień prowadziła zespół smyczkowy, Józef Rezler - zespół kameralny, a Franciszek Czarnecki - chór szkolny i orkiestrę. Koncerty, popisy publiczne zyskały powszechne uznanie gorzowian i na stałe zadomowiły się wśród imprez kulturalnych miasta.

W 1955 PSM miała już 10-letni staż i 44 absolwentów. O uzyskaniem w toku nauki wysokim poziomie umiejętności świadczą dalsze ich losy. Większość podjęła kształcenie w średnich i wyższych szkołach muzycznych. Kilku z nich dopracowało się zawodowej kariery artystycznej, jak chociażby Edward Dębicki, Teresa Zielińskiewicz, Tadeusz Ziółkowski. Wielu poświęciło się działalności pedagogicznej, wiążąc swe losy z macierzystą szkołą, jak Jadwiga Wieliczko i Bogusława Miś (nauczycielki klasy fortepianu do dziś).

Okres kierownictwa Janusza Gozdowskiego i Kazimierza Kamińskiego wyróżniał się gruntownym

remontem obiektu, powstaniem auli szkolnej dla potrzeb koncertów kameralnych, zakupem wielu instrumentów muzycznych.

Twórcami dokonanej dekady działalności PSM byli także pedagodzy -

Irena Langner, Weronika Nowicka, Helena Raczyńska, Maria Sujak, Waldemar Świątkiewicz i Mieczysław Zieliński. Pomyślnie rozwijała się współpraca ze szkołami muzycznymi z okręgu Frankfurt n/Odrą. Sławy szkole przysparzali jej absolwenci - Zygmunt Kowalski, Franciszek Pappebaum, Krystyna Prońko.

W 20-tą rocznicę istnienia PSM nadano zaszczytne imię kompozytora Tadeusza Szeligowskiego. Pod koniec lat 60-tych władzę w szkole objął Franciszek Czarnecki. Z jego nazwiskiem wiąże się najbardziej spektakularne sukcesy muzyczne. Był on twórcą licznych zespołów artystycznych - chóru PSM i liceum pedagogicznego oraz Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej „Odeon”. Zewsząd sypały się nagrody i wyróżnienia na ogólnopolskich przeglądach artystycznych dla chóru, orkiestry, solistów (Bogumiła Kotas - flet, Jan Popis - saksofon - dziś redaktor muzyczny PR II Polskiego Radia, Teresa Karaś - akordeon - dziś pedagog PSM I i II stopnia).

Od 1974 r. dyrektorem szkoły jest Szczepan Kaszyński. Seria sukcesów trwała nadal. Na konkursach wyróżniali się skrzypaczki: Małgorzata Strzeszak (później grająca w Orkiestrze Kameralnej Agnieszki Duczmał w Poznaniu) i Jolanta Szymkowiak, pianistka - Alicja Marecka, wiolonczelistki - Małgorzata Biernacka, Teresa Kułpa oraz akordeonista - Ryszard Markowski.

W 1978 r. PSM uzyskała status średniej szkoły muzycznej. Od tego czasu nosi ona nazwę „Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. T. Szeligowskiego” i jest jedyną tego typu w regionie.



Uruchomiono wtedy pierwsze średnie klasy skrzypiec, fortepinu i instrumentów dętych, później klasy wiolonczeli i kontrbasu. W skład pierwszego grona pedagogicznego szkoły średniej weszli: Fr. Czarnecki, A. Kina, I. Langer, E. Piątkowski, M. Sujak, M. Zieliński. Z czasem grono poszerzyło się o nowych nauczycieli.

Szkola muzyczna I stopnia bynajmniej nie zeszła na dalszy plan. Najzdolniejsi uczniowie brali udział w konkursach, przeglądach, kontynuowali naukę w szkole II stopnia.

Obecnie w PSM uczy się ok. 220 uczniów (w tym ponad 50 w II stopniu) - w klasach instrumentów smyczkowych, gitary, fortepianu, akordeonu, instrumentów dętych oraz śpiewu solowego. Dzięki staraniom dyrektora Kaszyńskiego z początkiem tego roku zaadaptowano strych szkoły na nowe sale lekcyjne i wyremontowano aulę.

Wszystko to miało miejsce tuż przed Konkursem Pianistycznym im. J.S. Bacha dla uczniów szkół I stopnia, który na nowo - po kilkuletniej przerwie - zawitał w gościnne progi PSM.

Pół wieku z Polihymnią - to czas wypełniony edukacją kulturalną i działalnością popularyzator-

ską. W ciągu półwiecza gorzowska szkoła wykształciła blisko 1000 absolwentów - instrumentalistów. Wielu z nich obrało zawodową drogę artystyczną w dziedzinie muzyki, kontynuując naukę i działal-

ność w kraju i za granicą. Część absolwentów powróciła do Gorzowa jako zawodowi muzycy - pedagodzy, wykonawcy, kompozytorzy, kierownicza kadra placówek pedagogicznych. Wielka w tym zasługa grona pedagogicznego, ale także pracowników administracyjnych, bez których niemożliwe byłoby sprawne



funkcjonowanie szkoły.

Jubileusz 50-lecia PSM uświetniły koncerty na terenie miasta. Odbyły się one w dniach 26-30 kwietnia w teatrze (muzyka operetkowa i musicalowa oraz popisy uczniów PSM I i II st.), w Katedrze (Gorzowska Orkiestra Kameralna ze skrzypkiem Henrykiem Trittem), w MCK „Chemicz” (Big-Band) oraz w Muzeum Okręgowym (występ pedagogów i absolwentów). Dostojnemu Jubilatowi życzymy drugiego owocnego półwiecza z Polihymnią.

Katarzyna Sikorska

Gorzowska Agencja Fotograficzna

L. Czarnecki

*Zdjęcia w ciągu 1 godziny na automacie
produkcji japońskiej*

polecamy także:

- fotografię w studiu i w plenerze
- fotografię portretową
- fotografię katalogową i dokumentacyjną
- fotoreportaż

Gorzów Wlkp.

ul. Strzelecka 9 tel. 22-38-90



Amerykanie! Uczcie się od nas

Podcięte „Filary”

W kwietniu br. w Jazz Klubie „Pod Filarami” nie odbył się żaden koncert. Tak się jeszcze nie zdarzyło nigdy. Cały miesiąc bez koncertu - to jest absolutny precedens. Czym spowodowany? No przecież nie tym, że zabrakło pomysłów czy ofert. W planach był koncert Grażyny Auguścik z Robertem Irvingiem III od Davisa i Bille Borisem od Michaela Jacksona. Mógł się też odbyć koncert Jana Janiny Iwańskiego, tria Jarosława Śmietany, włoskiego zespołu, Jacka Wójcickiego, a nawet Arta Farmera (ten ostatni grał w Zielonej Górze, Szczecinie, Stargardzie, a do Gorzowa wpadł tylko na kawę).

Z braku pieniędzy trzeba było odmówić wszystkim tym propozycjom, składanym przecież nie każdemu, a jedynie renomowanym klubom. Bardzo to smutne, żeby nie powiedzieć przerażające. Jak się ma ta rzeczywistość wobec programów wyborczych radnych i zapewnień Zarządu Miasta? Słowa mi się wspiera się kulturę, a gdy przychodzi do dzielenia pieniędzy, rzecz ma się gorzej. Przez dwa poprzednie lata „Filary” miały budżet na tym samym poziomie (w 1994 r. 600 mln, w 1995 r. 640 mln zł), czyli w praktyce niższy z roku na rok o niemalą wskaznik inflacji. Burmistrz Skwierzyny, pełen podziwu dla poczynąń tego klubu i poziomu koncertów, podzielił się przypuszczeniem, że musi to kosztować chyba miliardy. Nie, na ten rok „Filary” otrzymały z budżetu miasta 770 mln.

Z pieniędzy miejskich nie byłoby absolutnie możliwe prowadzenie działalności na tak wysokim poziomie, ściąganie takich gwiazd. Toteż klub starał się o dochody własnymi drogami, pozyskując wielu sponsorów, którzy wkładali tam więcej niż miasto - w 1994 r. 901 mln zł, w 1995 r. 890 mln zł. W br. planowane było dofinansowanie z „Westu” wysokości 100 mln., ale ustawa antynikotynowa stanęła temu na przeszkodzie. Natomiast finalizowana jest umowa z browarem EB, który wyposaży ogródek piwny, gdzie będzie mogła działać letnia scena jazzowa.

Co o tym zestawieniu sądzić? Chyba tyle, że władze miasta ulec musiały nabyt uproszczonemu rozumowaniu: skoro klub był w stanie pozyskać tyle pieniędzy od sponsorów, to znaczy że poradzi sobie i można mu przyciąć środki. Tymczasem sponsorzy mogą, ale nie muszą (w przeciwieństwie do władz miasta). Chcą, to dołożą trochę pieniędzy do jakiegos koncertu, nie chcą, to nie zrobią tego. Gdy widzą politykę miasta, to wręcz mówią: - A dlaczego my mamy dźwigać cały ciężar wydatków, na które powinnołożyć miasto? Przecież my i tak na te cele już płacimy w formie podatków! Nadzwyczajnie dokładać możemy w nadzwyczajnych wypadkach. Wygląda na to, że nadzwyczajnym wydatkiem staje się zwykły koncert. Środki wykładane przez miasto

wystarczają na utrzymanie klubu i może 1/3 koncertu miesięcznie. Chyba tak to trzeba przeliczyć, skoro na działalność merytoryczną klubu przypada obecnie 8 mln. miesięcznie, a jeden średni koncert kosztuje 20 mln, zaś gwiazdy 40 mln.

Najbardziej niepokojące jest to, że oprócz takiego „inflacyjnego” cięcia budżetu „Filarów”, równie bezwzględnie przycinany jest budżet na Małą Akademię Jazzu, czyli edukację muzyczną dzieci i młodzieży. Są to wspaniałe lekcje, prowadzone przez najlepszych polskich jazzmanów, a coraz częściej i zagranicznych, i to lekcje nie tylko jazzu, ale w ogóle muzyki, kultury, estetyki, tolerancji, itd. Obejmują one blisko 2 tys. młodzieży z 16 gorzowskich szkół podstawowych. Dzięki tym audycjom w wieku dorastania ci młodzi ludzie przychodzą do klubu, a nie pod przysłowiową budkę z piwem, wybierają kulturę, a nie chuligaństwo (to sprawdzone, bo Akademia działa już 10 lat). Z niedostatku pieniędzy te audycje też są zagrożone, choć z drugiej strony tyle mówi się o priorytetach: bezpieczeństwa, wychowania młodzieży kultury, itp.

Andrzej Gelberg niedawno pisał, że tkanka kultury jest bardzo delikatna i bardzo łatwo ją rozwalić. W Gorzowie stajemy oko w oko z takim zagrożeniem.

- Byliśmy w I lidze europejskiej - gorzko stwierdza Bogusław Dziekanski, kierownik klubu „Pod Filarami” - teraz spadamy do II ligi krajowej. Chcemy ratować chociaż Małą Akademię Jazzu.

Dla tego ratowania trochę pieniędzy przesunął z działalności klubowej na Akademię. Dzięki temu będą jeszcze audycje w kwietniu i maju, a także dla młodzieży - absolwentów MAJ - „Jazz dla Was”. Koncert finałowy w czerwcu, połączony z rozdaniem dyplomów uczniom, którzy przez dwa lata przychodzili na edukację w ramach MAJ, stanął w ogóle po znakiem zapytania, choć pomysłów na to, żeby dać dzieciarni coś ekstra, nie zabrakło. I tu z pomocą przyszedł Brad Terry.

Brad Terry, amerykański klawinista i gwizdac, wielokrotnie koncertował w duecie z Joachimem Menclem w Jazz Klubie „Pod Filarami”. W ubiegłym roku po raz pierwszy prowadził audycje Małej Akademii Jazzu. Na najwyższych obrotach pracował przez cały tydzień po 8-10 godzin dziennie, rozbudzając naturalną wrażliwość dzieci. Brad nie skarżył się na niskie honorarium, bo dzieci poprzez swoje spontaniczne reakcje dostarczały mu tyle satysfakcji, że to było najlepszą zapłatą. Nie narzekał na zmęczenie, bo był zachwycony, że w Polsce w ten sposób wychowuje się młodzież.

W marcu br. Brad Terry po raz kolejny przejechał z Joachimem Menclem na zajęcia Małej Akademii Jazzu. Rozpoznawał te same dziecięce buzie, ale jakież inne już zachowania, jak inny odbiór. Musiał czuć, że zbiera plon tego, co posiał przed rokiem on i inni muzycy jazzowi. Słyszając o problemach finansowych, natychmiast wyszedł z inicjatywą pomocy. Wysłał fax do towarzystwa „The Gift of Jazz” w Denver z prośbą, aby

zechciało ono wspomóc Małą Akademię Jazzu w Gorzowie. „Pracujemy bez przerwy - pisał - i ja nigdy nie zgodziłbym się na tak ciężką pracę, gdybym nie był wewnętrznie przekonany o jej doniosłości. Gramy dla 120 dzieci każdorazowo, a dzisiaj daliśmy już 9 przedstawień - to dużo dzieci! Pod koniec każdej prezentacji proszę ich, aby nie paliły, a Joachim powiada, że dzieci są tym naprawdę poruszone. Zatem wszystko to jest dobre. Chciałbym przekazać 1000 USD z „nadwyżki” na naszym koncercie Euro Jazz! Małej Akademii Jazzu (...) Wydaje mi się, że kontynuacja i wsparcie tego jest istotniejsze niż festiwal klawetowy. Z całą pewnością dotrze do większej liczby dzieci. Naprawdę zadziwiające działanie (...). Dzieci, które w tej chwili odwiedzimy, widziały nas w zeszłym roku i pamiętają wszystko, co robiliśmy, nawet nazwy melodii, więc tym razem jesteśmy nastawieni bardziej pod kątem techniki i wydaje się, że wszystko pojmują. To nie są uczniowie szkół muzycznych! Dziś mieliśmy występ w domu dla dzieci porzucanych (również w zeszłym roku). Było tylko 6 dzieci, ale każde chciałem zabrać ze sobą do domu. Cudowne dzieci, z których każde co innego przeszło (...) mam przecucie, że jest to coś, co Gift of Jazz chciałoby sponsorować”.

I Brad nie omylił się. Z Denver błyskawicznie nadeszła odpowiedź od Jerry Fredericks, prezes „Gift of Jazz”, w której pisała ona do Bogusława Dziekańskiego m.in.:

„Ów program jazzowy dla dzieci w wieku szkolnym wygląda tak bardzo twórczo i wydaje się odnosi sukcesy, że z niecierpliwością oczekujemy spotkania z Panem oraz możliwości zobaczenia jak ten program działa. „The Gift of Jazz” został utworzony z celu promowania i wspierania czysto amerykańskich form sztuki muzycznej. Wygląda na to, że Wy w Polsce znaleźliście doskonały sposób na to: skupienie uwagi na młodzieży i wprowadzenie jej do jazzu wykorzystując szkołę.”

A zatem Amerykanie będą się uczyć czegoś od nas. Jerry Fredericks chciałaby jesienią przyjechać do Gorzowa, aby zobaczyć jak działa Mała Akademia Jazzu i być może przenieść tę formę edukacyjno-wychowawczą na grunt amerykański. Wcześniej jednak obiecała już dofinansowanie tegorocznego koncertu finałowego MAJ, który odbędzie się 13 czerwca w teatrze, a

dzięki wsparciu z Denver wezmą w nim udział niemal wszyscy muzycy, którzy w duetach prowadzili zajęcia na poszczególne tematy przewidziane w programie Akademii. Prawdopodobnie dzieciom zostaną też wręczone koszulki z napisem „No smoking”, o ile zdążą dotrzeć z USA. W każdym razie 2 tys. takich koszulek dla gorzowskich dzieci jest tam już szykowanych przez fundację American Center Souty, która zajmuje się promocją zdrowego stylu życia.

Brad Terry zainteresował naszą Małą Akademię Jazzu Davo Goerebity z owej fundacji. Człowiek to niezwykły - niegdyś był kaskaderem Harrisona Forda, później prowadził akcje promocyjne papierosów „Salem” i „West” wraz z przyjacielem, który niestety zbyt czynnie promował papierosy i zmarł na raka płuć, co Davo Goerebity tak głęboko przeżył, że rzucił dotychczasową pracę i zajął się promocją zdrowego życia, w tym walką z nikotynizmem. W

przyszłym roku Davo Goerebity chciałby uczestniczyć w finale Małej Akademii Jazzu, który poprowadziłby Brad Terry.

Czy to wszystko ma się odbywać za amerykańskie pieniądze? Amerykańscy sponsorzy nawet nie wiedzą, że klub należy do miasta, wiedzą jedynie, że dostaje od miasta skromne dotacje. Sądzą,

że wspierają działania animatora kultury Bogusława Dziekańskiego. W ich mentalności nie pomieściłoby się przecież, że klub należący do miasta nie otrzymuje od tego miasta należytego wsparcia na tak cenne działania. Czy to tak ma być, że nasz gorzowski klub będzie bardziej doceniany w Ameryce niż na miejscu?

DF

PS. W maju najprawdopodobniej zagra w klubie „Pod Filarami” Garry Thomas, amerykański saksofonista, jeden z najbardziej uznanych muzyków nowojorskich, gwiazda festiwalu Warsaw Summer Jazz Days. Będzie to możliwe dzięki dofinansowaniu koncertu kwotą 40 mln zł. przez warszawski klub jazzowy „Akwarium”, który doceniając zasługi „Filarów”, podjął decyzję o takiej pomocy.



KRESOWIANA 96

Po raz piąty spotkali się wykonawcy piosenki kresowej. Konkurs odbył się w Domu Kultury „Chemik”. Nad całością imprezy czuwała, niezastąpiona w tej roli, Jadwiga Kowaleczko - pełnomocnik Kuratora Oświaty ds. kultury szkolnej, która zresztą sama wymyśliła nazwę owego konkursu.

„Kresowiana” nie osiągnęła jeszcze takiego poziomu, jak chociażby myśliborski „Smak”, na którym swoje utwory prezentują amatorzy, a jurorami są ludzie bardzo znani, jak Elżbieta Adamiak, czy Jacek Skubikowski.

Jest to konkurs raczej skromny, mało rozpowszechniony, kojarzący się większości ze złotem starszyny. Widownię stanowią przede wszystkim sami wykonawcy.

W ubiegłym roku próbowano sprzedawać na tę imprezę bilety, ale wówczas nawet ci, którzy byliby chętni posłuchać piosenek kresowych, najczęściej zrezygnowani odchodzili. Być może odstraszyła ich cena biletów, a może fakt że wydadzą pieniądze na coś, co może im się nie podobać.

W tym roku wejście było wolne i wśród widzów znaleźli się również tacy, którzy wcześniej nic o kresowej piosence nie słyszeli.

Muszę przyznać, że bardzo nieprzyjemnie śpiewa się do pustej prawie sali. Ilość wykonawców i widzów świadczy o potrzebie organizowania imprezy, a oklaski, którymi widownia obdarza solistów i zespoły, są miernikiem ich powodzenia.

Bardzo mi było miło, kiedy podszedł do mnie pan w średnim wieku ze słowami uznania. Ważna jest również ocena widowni, nie tylko jury, specjalnie powołanego do wyłonienia najlepszych wykonawców. Kiedy widownia włącza się do śpiewu, przyklaskuje, nuci, kołysze się w takt muzyki, wtedy wiadomo, że spełniło się jej oczekiwanie.

Zdziwiło mnie bardzo powtarzanie co roku tych samych utworów. Dotyczy to szczególnie piosenek lwowskich, dominujących w konkursie. Częste powtarzanie utworów takich jak „Ta joj, ta Lwów”, czy „Tylko we Lwowie” staje się nudne. Dobrze byłoby zachęcić wykonawców do poszukiwania utworów nieznanymi bądź mało znanych, a godnych zaprezentowania. Doszłoby wówczas nowe kryterium oceny - umiejętność znalezienia nieznanych piosenek.

W moim repertuarze znalazła się m.in. litewska „Rosengunda” często śpiewana przez babcię mojej mamy. Pieśń traktuje o zdradzonej przez swego kochanka dziewczynie, która będąc równocześnie nimfą rzezną, okrutnie mści się na ukochanym. Z tej pieśni wzięła prawdopodobnie swój początek ballada Adama Mickiewicza pt.: „Świtez”. Dzięki zasłyszczanym piosenkom można uszlachetnić repertuar „Kresowian”, a tym samym podnieść poziom konkursu.

Warto byłoby również pomyśleć o scenografii. Piosenka kresowa ma swoje źródło w balladach oraz dumkach śpiewanych przez lud. Są to więc piosenki rodem z folkloru. Można by było wykorzystać do wystroju motywy ludowe - prezentując tym samym „świat” kresowiaków. Warto pamiętać o tym, że scena jest wizytówką organizowanej imprezy.

Konkursy zwykle uświetnia się występami znanych solistów i zespołów. Tego zabrakło na Kresowianie. Podczas oczekiwania na wyniki jury ogłoszono jedynie mowę skierowaną przede wszystkim do kresowiaków. Reszta publiczności, szczególnie ta młodsza, po prostu się nudziła.

Mam nadzieję, że w przyszłym roku konkurs osiągnie wyższą rangę. Tego życzę nie tylko sobie, jako uczestniczce, ale również innym wykonawcom, widzom i jurorom.

Dorota Kurmin

Przegląd Kapel Rockowych - Gorzów'96

30 marca w Miejskim Centrum Kultury odbył się Przegląd Kapel Rockowych - Gorzów'96. Komisja konkursowa, którą współtworzyli: gitarzysta i wokalista grupy „Turbo” - Wojciech Hoffmann oraz Grzegorz Kupczyk, po wysłuchaniu 21 kapel przyznała dwie równorzędne główne nagrody - jednodniową sesję nagrań dla grup: Aqua Regia i Castos z Gorzowa. Nagrodę publiczności - realizację teledysku ufundowaną przez TV Vigor - otrzymała grupa Surprise ze Starego Kurowa. Nagrodę dla najlepszego instrumentalisty - pracę plastyczną „Panorama Gorzowa Wlkp.” otrzymał Szymon Ziomkowski - perkusiista grupy Biside z Nowego Tomyśla.

Po koncercie z Wojciechem Hoffmannem i Grzegorzem Kupczykiem rozmawiała Agnieszka Dobosiewicz

Wojciech Hoffmann: - Bywam na wielu podobnych przeglądach i obiektywnie mogę stwierdzić, że poziom był wyjątkowo wysoki. Gorzowskie zespoły grają naprawdę przyzwyczajenie.

Grzegorz Kupczyk: - Toczyliśmy zażarte dyskusje, komu przyznać I nagrodę. Efektem są dwie równorzędne główne nagrody. Chociaż w każdym zespole coś zasługuje na wyróżnienie i gdyby istniała taka możliwość, chcielibyśmy nagrodzić wszystkie.

A.D.: - Jaka istnieje szansa dla tych zespołów?

W.H.: - Żadna. Wszystko się skończy na przeglądzie.

G.K.: - Zagrają jeszcze kilka przeglądów. Najwięcej jednak zależy od nich.

W.H.: - Trochę też od szczęścia, a przede wszystkim od pracy.

G.K.: - Na sukces składa się 50% samozaparcia, w tym mieści się cały ogrom pracy. Drugie 50% to szczęście, któremu trzeba trochę pomagać. Na pewno nie można czekać.

Przegląd Kapel Rockowych - Gorzów'96

Zespoły, które chcą zaistnieć, muszą cały czas szlifować warsztat.

W.H.: - Powinni wszędzie się pokazywać. Jeżeli trafią na festiwal Malboro Rock-In, to istnieje szansa, że ktoś ich tam zauważy.

A.D.: - Jednemu z młodych muzyków - Szymonowi Ziolkowskiemu zaproponowałeś współpracę. To ogromne wyróżnienie.

W.H.: - Chcę zaopiekować się Szymonem, ale także całym zespołem Biside. Robię płytę solową i chciałbym zaangażować ich do 2-3 numerów. Później może zaproponuję im pracę. Jako „Turbo” chcemy zaprosić ich na jakąś „sztukę”.

A.D.: - Obecny rok jest dla was, jako dla zespołu „Turbo”, rokiem szczególnym. Postanowiliście reaktywować się, nagraliście nową wersję „Dorosłych dzieci”. Jednak nie przypadła do serc tym, którzy pamiętają wasze początki sprzed 15 lat. Odnoszę wrażenie, że to będzie cichy jubileusz?

G.K.: - Przez 2 miesiące graliśmy koncerty. Teraz zaczynamy robić płytę. Chcemy ją skończyć i przy okazji promocji przypomnieć o sobie.

A.D.: - Jaka będzie nowa płyta?

W.H.: - Zagramy repertuar stary, powrócimy do swoich korzeni. Muzykę trash-metalowo-nowoczesną zostawiamy małolatom. Zresztą, oni są zawsze hołubieni. Od nas, jako od ludzi doświadczonych, oczekuje się zupełnie czego innego.

A.D.: - Czy gorzowianie mogą spodziewać się, że zagraacie tutaj jeden ze swoich jubileuszowych koncertów?

G.K.: - Gorzów jest miastem bliskim nam i to nie z powodu niedużej odległości, jaka dzieli Poznań i Gorzów. Zawsze z przyjemnością gramy tutaj i już teraz zapraszamy na koncert reaktywowanej grupy „Turbo”, który zagramy w lipcu.

MATKA

Otwieramy stronę po stronie tę Księgę Prawd Odwiecznych.

Każdy ma swoją, chociaż rozdziały tak samo są tytułowane

Każdy na swój sposób ją czyta:

jeden wnikliwie,

inny od niechcenia przewraca po kilka kartek od razu.

Z rozbitym kolanem, skaleczoną rączką, pocuciem krzywdy tuli się dziecko do Mamy. Taki obrazek nikogo nie zdziwi. Mama przygarnie do siebie, przyłoży rękę, podmucha, powie dobre słowo i... ból przechodzi, można o nim zapomnieć i wracać do zabawek.

Niewielka - ot, trzydzieści kominów zaledwie - wioska zagubiona w Puszczy.

W środku Wsi rozwidlenie dróg i krzyż.

U jego stóp - miniogródek okolony pochylonym ze starości płotem.

Ukrzyżowany.

W pierwszych dniach maja świeżo posadzone kwiaty..

wazony z kwitnącym bzem;

naprawiony - a czasem i pomalowany - płot.

Cowieczorne pod krzyżem chwalenie łąk umajonych

- oglądany przecież codziennie,

gór i dolin zielonych

- w ów czas jeszcze tylko tworzonych w zakamarkach

dziecięcej wyobraźni i dopiero po latach poznawanych w mozolnych wędrówkach z plecakiem, z roku na rok coraz cięższym...

Czas nieubłaganie rzeźbi zmarszczki - swoje karby nacina.

Im więcej ich przybywa, z tym większą tęsknotą wracamy do obrazów minionych, piękniejących w miarę upływu lat.

Do Domu.

Jak Matka,

obrazy te kocha, przywracając zdrowie i spokój.

I inne obrazy - fragmenty Księgi:

Las z łanami wiosennych zawiłok i letnią polaną.

Las z borowikowymi miejscami i ubranymi w śniegowe szuby świerkami.

Las rozświergotany wiosennie i latem wonny żywicą i macierzanką.

Z budzącym niepokój jesiennym jelenim obwieszczaniem siły i poządania.

Z wieczornym żurawim hejnałem, podniebnym krzykiem gęsi i świstem skrzydeł labędzich.

Jezioro

Pogwar trzcin przybrzeżnych z odgłosami perkozowych i kaczych sypialni...

Miejsca dla odpoczynku, nabrania sił...

koniecznie zacisne, daleko od ludzi, za to z zielenią, wodą.

Po spokój i wypoczynek - powrót po roku, po kilku latach.

Wyjazd w wolne popołudnie albo w wolną sobotę,

gdy już nam codziennie zaczyna doskwierać.

(Jako pretekst wystarczy zabrać ze sobą wędkę - nie zawsze o haczykach i przynęcie pamiętając).

Ważne, żeby odnaleźć tamtą „swoją” ścieżkę, posiedzieć w tamtym miejscu nad „swoją” wodą, zobaczyć znowu zachód słońca (a może i wschód)...

Wrócemy tam, uciekamy tam - jak do Matki.

Bo też i jak balsam matczynej ręki Natura złagodzi zmęczenie i ból nie tylko ciała.

Jeszcze tylko drobiazg - tak niby mało ważny, że nie każdy chce o nim pamiętać. Nie tylko brać trzeba. Ale coś można dać Matce? Dobre słowo, pamięć; z szacunkiem i czułością złożony pocałunek na dłoni zoranej pracą i latami, która i dziś jeszcze ma tak lecznicze właściwości...

To także jeden z rozdziałów tej Księgi - klucz do jego odczytania tylko w sobie możesz znaleźć...

Ludwik J. Lipnicki

Z trzeciej „Szuflady”

„... mam trzydzieści dwa lata/ i nie wiadomo czy ocaleję/ nie wiadomo czy ocalałem...”,

...”cofam się/ o dwieście moich wcieleń/ w głąb siebie”

...”kiedy odchodzisz/ zbierasz swoje rzeczy i stare zdjęcia/ jak pył na drodze”

...”wstydziłam się/ swoje go milczenia.../ aż wreszcie zobaczyłam... / czy można wstydzić się ponadwidzenia?”

...”od dzisiaj śmierć/ ma do mnie większe prawa”

...”opadnie kurtyna i Cisza zapadnie/ do końca świata”.

Tymi słowami przekonali jurorów do swojej poezji uczestnicy Trzeciego Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Szuflada”.

Nie przypadkowo wybrałam właśnie te wersy. Są one treścią tomiku „Szuflada trzecia” oraz obrazem myśli współczesnej starszej i młodszej młodzieży.

Tomik w ciemno szarej okładce z wierszami laureatów, wyróżnionych i wybranych nie nagrodzonych, czyli najlepszych utworów, wydało Wydawnictwo „Rolland” i Choszczyński Dom Kultury. Zatyłowano go, podobnie jak konkurs - „Szuflada”. Dlaczego taki tytuł? Na to pytanie odpowiadają wydawcy: „Prawie 400 osób sięgnęło do swych szuflad, aby przedstawić własną twórczość”.

Nadesłanych prac było ponad tysiąc, ale wydrukowano tylko kilkanaście.

Prace oceniało jury, w zasadzie amatorskie, ponieważ założeniem konkursu jest uczestnictwo również wyłącznie amatorów. Wśród jury znaleźli się więc - obok jednego profesjonalisty Czesława Markiewicza z Zielonej Góry - studenci filologii polskiej i słowiańskiej.

Przewodnikiem po wierszach zawartych w

tomiku jest artykuł Czesława Markiewicza zatytułowany „Ryzyko bycia - poetą”.

Ubolewa on nad tym, że młodzi twórcy posługują się częściej „myśłami autorytetów literackich niż własnymi”. Trudno więc w owych wierszach odnaleźć myśli samych autorów. Z drugiej zaś strony zręczne operowanie nowymi środkami językowymi, gramatycznymi oraz stylistycznymi sprawia, że nabierają indywidualności.

O czym traktują utwory z trzeciej „Szuflady”? Wiele w nich filozofii życia, pytań o prawdy, o których na co dzień się zapomina, trochę w nich nawiązań do historii i biblii. 32-letni Wojciech Borowski (laureat pierwszej nagrody), rozpoczyna wiersz strofą isticie Różewiczowską:

„mam trzydzieści dwa lata
i nie wiadomo czy ocaleję
nie wiadomo czy już ocalałem”

Ale już zaraz jego refleksje krążą wokół bezbronności jednostki wobec historii, samotności, śmierci. Szuka kąta, w którym odpocznę jego 32 lata. Ostatniego wersu nie kończy:

„mam 32 lata
i
(to nieistotne)”

Nie dopowiada, bo jego życie jest niedopowiedziane. I pewnie dopiero śmierć zakończy wiersz. Postawi kropkę nad „i”, choć chyba nie odpowie na wszystkie

pytania, pojawiające się w ciągu życia. Ten wiersz jest puentą pozostałych i gdyby nie to, że autor został laureatem, można by zamknąć nim tomik.

Tomik poetów-amatorów, pomogli wydać liczni sponsorzy. Jest ich aż 22. Należą się im serdeczne wyrazy podziękowania.

Warto przeczytać utwory młodych poetów. Są one dowodem na to, że nie tylko lektura twórców znanych jest zajmująca, ale również tych dopiero rozpoczynających pisanie wierszy.

Dorota Kurmin

Mój Różewicz

mam trzydzieści dwa lata
i nie wiadomo czy ocaleję
nie wiadomo czy już ocalałem

samotność
komunizm
nowotwór
Armagedon
to też są czułe słowa
tylko z innej bajki

człowiek
rodzi się i umiera
po drodze jest gladiatorem
zadowolając się
imitacją tabletek od bólu zębów
kluczem do nieistniejących zamków

wychodząc naprzeciw
prawdzie
sprawdza wszystkie okna i zawory
by mieć gdzie
ulożyć zmęczenie
zmienić skarpetki
oplić lustro

mam trzydzieści dwa lata
i
(to nieistotne)

Wojciech Borowski lat 32
(nauczyciel historii, bibliotekarz, zamieszkały w Olsztynie)
Pierwsza nagroda w konkursie „Szuflada”

„NIC NIE DA SIĘ PORÓWNAĆ Z TAJEMNICZYM DOSTOJEŃSTWEM SŁOWA”

Tymi słowami rozpoczyna się niemal każdy konkurs recytatorski organizowany przez WDK w Gorzowie Wlkp. Wypowiada je, witając publiczność jurorów oraz samych uczestników, pani Ewa Rutkowska - kierownik biura organizacyjnego. Równocześnie tenże cytát przygotowuje widza do uczestnictwa w konkursowym przedstawieniu.

Aktorami tego przedstawienia są wykonawcy poezji mówionej i śpiewanej. To oni otwierają widzom bramy do tajemniczych ogrodów poezji.

Rola aktora jest bardzo trudna. Ten, kto choć raz wystąpił przed publicznością, wie, co oznacza słowo „trema”. Ona towarzyszy każdemu, nawet najbardziej znanemu aktorowi. Kiedyś rozmawiałam z aktorem gorzowskiego Teatru im. Juliusza Osterwy - Wojciechem Deneką. Przygotowywał mnie wówczas do finału konkursu „Sacrum w literaturze” w Częstochowie. Zwierzył się wówczas, że pomimo tylu lat pracy na scenie, strach, trema nadal go nie opuszczają. Ale trema jednocześnie zmusza samego siebie do doskonałości. Uczestnik konkursu nie może sobie wybrać wiersza w ostatniej chwili. Teksty wybiera się przynajmniej kilka miesięcy wcześniej, codziennie się je odkrywa. Zaprzyjaźnia się z nimi jak z ludźmi - powoli, delikatnie. Ćwiczy się je przed lustrem, jadąc autobusem, robiąc porządki w domu. Zaprzyjaźnienie się z tekstem jest połową sukcesu. Wykonawca i mówiony, bądź śpiewany przez niego wiersz „wciela” się w siebie, stają się jednością. Wówczas osiąga się efekt autentyczności. Widz przekonuje się do recytatora, idzie jego tropem, widzi to co on, słyszy te same dźwięki.

Wiele razy zadawano mi pytanie - dlaczego pomimo licznych stresów, nadal biorę udział w konkursach recytatorskich. Po prostu uwielbiam panującą na nich atmosferę. Przyciemniona sala, światło reflektora, niecodzienne słowa wypowiedziane przez wykonawców, pomagają odbić się od rzeczywistego świata, skupić na prawdach, których na co dzień się nie dostrzega. Sami uczestnicy zaś stwarzają intymny nastrój. Co roku spotyka się na Sacrum niemalże te same twarze. Wszyscy traktują się więc jak rodzinę. Nie ma tu miejsca na rywalizację, zawiść, zazdrość.

Pomagamy sobie słowami otuchy, pocieszenia, gorącymi brawami, czasami uściskiem.

To właśnie odróżnia Sacrum od innych konkursów. Tu stajemy się po prostu kapłanami poezji i nie jest ważny tytuł laureata, ważne jest to, że można się spotkać w miejscu, gdzie kwitnie poezja.

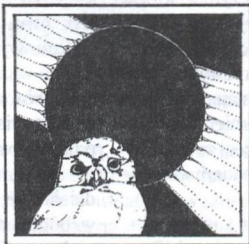
Dorota Kurmin

DOROTA KURMIN

Chowam się do kieszeni

jeszcze jeden występ
pod niebem
opadającym jak mgła
z dnia na dzień coraz wyżej

brakuje przestrzeni
pomiędzy podłogą a sufitem
nie mogę się wyprostować
uderzyłam się w czubek głowy
ugięłam nogi w kolanach
dłonie schowałam do kieszeni
i dotknęłam czarnego tła
i srebrnego księżycy
i gwiazd
namalowanych na suficie
marzeniem i snem



Zaćmienie

mrugam powiekami
żeby choć na moment zakryć świat
w chwili gdy klóci się
ze słońcem

jest ciemno

przemykają się cienie
ożyłych pomników

Pojedynek

klóć się z czasem
z jego bezwzględnyim charakterem
odbiera drzewom zieleń, niebu słońce
gwiazdom blaski

wczoraj odebrał istnienie matki
od dziecka oddającego
pierwszy pokłon ziemi
czas mnie przekrzykwał-jest prawą ręką Boga

KSIEGARNIA
D
DANIEL
 Gorzów ul. Chrobrego 9
 tel. 20-37-58

Księgarnia „Daniel” poleca w maju wiele interesujących pozycji, po które należałoby sięgnąć właśnie z okazji

znakomitej, wiosennej pogody.

Pierwsza z nich to nowa saga autorstwa **Margit Sandemo**, „**Saga o Czar-noksiężniku**”, pt. „**Magiczne księgi**”. Jest to pierwszy tom nowej, historycznej serii powieściowej - epickiej opowieści o miłości, magii i mityście... Akcja pierwszego tomu rozpoczyna się w Bergen w Norwegii pod koniec XVII wieku. Tiril Dahl jest samotną śliczną dziewczynką, która dorasta w cieniu swojej siostry. Z czasem wokół obu dziewcząt zaczynają się dziać bardzo złe i niewyjaśnione rzeczy. Na drodze stają budzący grozę Islandczycy o imieniu Móri, którego celem życia jest zostać najpotężniejszym czarownikiem wszech czasów.

Margit Sandemo jest autorką niezwykle popularnej i cenionej 47-tomowej „**Sagi o Ludziach Łodu**”, którą polscy czytelnicy mieli już okazję poznać. Wydawnictwo: Pol-Nordica.

Druga powieść zasługująca na uwagę to „**Rodzinnie szaleństwa**” **Thomasa Kenneally**’ego. Bohater powieści, jeden z czołowych australijskich rugbystów zakochuje się bez pamięci w córce białoruskich emigrantów. Wątek kryminalny został oparty na autentycznej tragedii, jaka rozegrała się w Sydney w 1984 roku. T. Kenneally jest także autorem powieści „**Lista Schindlera**”, za którą otrzymał Nagrodę BOOKERA w 1982 roku. Wydawnictwo ALFA, z cyklu „**Biblioteka Dziel Wyborowych**”.

Następna propozycja doskonale trafi w gusta działkowców. „**Daniel**” poleca wznowienie „**Wielkiej Księgi Ogródów. Sztuka zakładania i pielęgnacji**” wydanej w cyklu „**Encyklopedia Wiedzy i Życia**”. Autorem jest **John Brookes**. Jest to pięknie wydana encyklopedia wiedzy o wszelkich roślinach ozdobnych, w formie albumowej. Autor przedstawi i poleca krzewy, drzewa, pnącza, rośliny cebulowe, wieloletnie i jednoroczne na tarasy, ogródki działkowe, balkony. Podział roślin wzbogacony został o warunki ich pielęgnacji, czasu kwitnienia itp. Książka zawiera też graficzne propozycje komponowania miniogródów oraz wiele innych informacji

zawartych w specjalnym „**Dodatku**”. Mnóstwo barwnych zdjęć, wydanie niezmiernie atrakcyjne.

W maju „**Daniel**” poleca także „**100 lat Igrzysk Olimpijskich**”, książkę dla amatorów sportu, interesujących się jego historią. Jest to kronika zawierająca wydarzenia z tychże igrzysk od 1896 do 1996 roku. To przegląd olimpijskich igrzysk poparty ogromną ilością zdjęć, dat, wraz z podziałem na poszczególne sportowe imprezy. Każda z nich została opisana, udokumentowana fotografiami, tabelami wyników i różnymi innymi ciekawostkami. Całość kończy indeks nazwisk i skróty. Kronika na 318 stron, ok. 950 ilustracji, reprodukcje plakatów olimpijskich, maskotki, medale. Zawiera pełną informację o wszystkich igrzyskach letnich i zimowych.

Ostatnia propozycja - to swoisty przewodnik po drinkach, czyli „**Drinki po polsku**”. Zawiera ok. 70 przepisów na drinki z polskich napojów alkoholowych, również w języku angielskim. Może stanowić doskonały podręcznik dla barmanów. Informacje o barowych urządzeniach, miarkach, dekoracjach, dodatkach. OW „**Stopka**” Łomża.

(dż)



20 lat temu poeta Kazimierz Furman
dosiadł Pegaza.

Z tej okazji 26 kwietnia w „**Lamusie**”
odbył się benefis uświetniający tę okoliczność.
Kazikowi, którego często gościśmy na naszych łamach,
długich lat pracy twórczej,
wielu książek i zawsze świetnych recenzji.

Redakcja „Arsenału Gorzowskiego”

P.S.: w następnym numerze opowiemy
i pokażemy jak było na benefisie.

Równo z góry

ŚWIĘTY SPOKÓJ

Robią nam w Warszawie koło portek, a my albo udajemy, że tego nie czujemy, albo już tak zobojętnieliśmy na nasz marny los, że wszystko nam jedno. Jak te baranki prowadzone na rzeź. Żadnych protestów, żadnych akcji, listów, memoriałów. Nie mówiąc o referendum... Widać gorzowianom jest obojętne, że za chwilę będą już mieszkańcami, w sensie administracyjnym, prowincjonalnej Pipidowy. Jak widać z publikowanych w dziennikach mapek rozkroili nam województwo. Temu kawałek, temu dwa, a Poznaniowi może nawet trzy - aż po samą granicę. Aż dziw bierze że bez dostępu do morza. Istny rozbiór. Tym potworniejszy, że za cichym rozbieranych przyzwoleniem. Były ponoć jakieś nieśmiało w tej materii sugestie władz naszych lokalnych, ale kto by się w rządzie z nimi liczył, gdy nie poparte zdecydowaną jedynością obywateli. A vox populi - vox Dei, że przypomnę choćby boje Sulęcina o status miasta powiatowego, uwieńczone w końcu sukcesem, dla „świętego spokoju” politycznej warszawki.

Marny widzę los Gorzowa pod rządami Poznania, znanego skąd inąd z gospodarskich rządów. Marny, bo w tej materii już go od dawna doświadczamy. Przykładem PTV czyli poznańska telewizja, która choć region nasz ma przypisany do obsługi, miejsca dla niego na swojej antenie poświęca tyle co kot napłakał i to od wielkiego dzwonu. Mieszkańcy naszych północnych gmin, do których dociera „Kanał 7”, lub łapią na „dwójce” program lokalny Szczecina, z zadróścią oglądają po „Pano-ramie” jego newsy. Każdego dnia niemal tyle



samo miejsca ma na antenie Szczecin, co Piła, Koszalin i odległy o całe województwo koszaliński Słupsk. Poznań jest egoistycznym molochem. W nim samym zbyt wiele się dzieje, by coś lub ktoś jeszcze mógł go obchodzić. A po tej reformie o ile więcej terenu będzie miał do obsługi. Nie tylko telewizyjnej. W tym względzie, póki mamy Vigor możemy czniać na Poznań. Gorzej będzie z gazetami. Po co one zresztą prowincjonalnej, powiatowej Pipidowie, jeśli decyzje o jej życiu społecznym, ekonomicznym itd. zapadać będą w odległej centrali. I co nas będzie obchodzić z kim i po co się spotkał daleki, poznański, mało nam znany wojewoda. Tym bardziej, że nie będzie przy nim Grażynki Cudak i kilometrów faxów na redakcyjnych biurkach o codziennych bojach jego w naszych sprawach, dzięki którym szybko, tak jak Faliński, może dały się poznać i polubić. To choćby z tego powodu „Wyborcza-Zachodnia” i „Lubuska” powinny podnosić larum, bo czym zapelnia, o ile jeszcze będą, swoje regionalne kolumny? Z innego powodu też powinny biadolić, bo wisi nad nimi widmo utraty poważnej części czytelników, których zaczęły obsługiwać gazety wrocławskie, poznańskie i szczecińskie. Wielu z naszych dziennikarzy będzie musiało szukać pracy gdzie indziej, jak to się niedawno stało z ekipą „Kuriera” gorzowsko-szczecińskiego. I wcale ich to nie rusza. Wyobraźni nie mają, czy co?

Z „Arsenałem” też będzie krucho, gdy zabraknie sponsora na połowę kosztów jego produkcji. Znowu kultury nie będzie widać, choćby było jej więcej niż dzisiaj. Ale ja przynajmniej ten felieton napisałem, bo się nie zgadzam na gorzówek, w dodatku powiatowy. Jeśli taki ma być, to już gminne Lubniewice wolę, albo zabiorę wam Kryskę i wrócę do Szczecina...

Obywatelo jeszcze wojewódzkiego miasta Gorzowa i okolic! Łączcie się! Nie dajcie się spipi-dowczyć. Gdy będą w Warszawie zatwierdzać tę nieszczęsną mapę, zróbcie ostatni Zajazd na okrągłak przy Wiejskiej i pałac na Krakowskim Przedmieściu. Nie będzie było przedmieście degradować nam Miasta. Howhkl!

Ireneusz K. Szmidt

Jak żurnaliści przestępców lansują

Ża tamtego ustroju ktoś gdzieś opowiadał, jak to do niego ciotka z Ameryki przyjechała i ciągle się stresowała oglądając nasze wieczory z dziennikiem. Ilekroć bowiem pokazywano lądujący samolot czy wpływający do portu statek, ciotka wychowana na dziennikarstwie reprezentującym formułę „dobra wiadomość to zła wiadomość” spodziewała się jakiejś porządnej katastrofy. A tu po prostu przybywał do kraju jakiś dostojnik. Niedawno słyszałem jak pewien operator w wywiadzie telewizyjnym głosił, że nic nie jest bardziej telewizyjnego od plamy krwi i zmasakrowanych ludzkich ciał.



Jako emerytowany nauczyciel mam zapewne skrzywione spojrzenie na świat poprzez tak zwany mechanizm pełnienia społecznej roli wychowawcy. Zdaje sobie z mych ograniczeń sprawę i choć nie lubię kryminalów, rozumiem, że miliony entuzjastów tego gatunku winny mieć swe radości przy szklanym okienku na wszechświat. Pytam tylko nieśmiało, czy to musi koniecznie mieć miejsce w porze, kiedy przy telewizorze siedzą dzieci? Czy filmy tego typu muszą być reklamowane? Czy należy zachęcać do ich oglądania przy pomocy fragmentów najbardziej brutalnych scen i jatek? Zachęcać ustami popularnego prezentera pięjącego z zachwytem nad „scenami mrozącymi krew w żylach”? I to wszystko w telewizji mieniającej się być publiczną? Próbuje pojąć i mam trudności ze zrozumieniem zasad polityki repertuarowej. Wiem o sublimującej roli tego rodzaju widowisk w rozładowywaniu w nas najniższych instynktów, by utrudniać rolę diabłu, ale wiem także o tym, jak filmy takie są następnego dnia przeżywane przez uczniów szkoły podstawowej.

Czołowe miejsca w dziennikach zajmują doniesienia o morderstwach, rabunkach, gwałtach, napadach. Świat, w jakim wyrasta młode pokolenie widziany przez środki masowego przekazu, jest światem zła i przemocy. Tych, którzy nie zaznali rodzinnego ciepła i miłości i którzy nie znaleźli sobie miejsca w systemie oświatowym, umacnia to w przekonaniu, że ludzie są zli, że wszędzie na świecie mordują, grabią i że to jest właśnie normą. Mam na swym nauczycielskim sumieniu sporo grzechów, ten najcięższy związany jest z udziałem w procesie spychania na margines społeczny młodzieży, której zezowate szczęście ich życia nie dało szansy na bycie dobrym uczniem. zarówno poprzez genetyczne wyposażenie jak i domowe czy historyczne warunki. Jak inni nauczyciele jednolitej szkoły, o jednolitych programach, jednolitych testach, jednolitych regułach oceniania wymagałem od nich tego, co przekraczało ich możliwości. Człowiek nie może żyć poza grupą społeczną. Dla nich miejsca w grupie dobrych uczniów, w środowisku młodzieży przystosowanej być nie mogło, szukali więc sobie miejsca tam, gdzie byli wśród swoich, takich samych nieszczęśników. Szukali miejsca w grupie przestępczej, by móc wyrazić swój sprzeciw i bunt wobec ich losu. Kiedyś doniesienia z ich przestępczego świata zajmowały miejsce w upchanych gdzieś na końcu gazet kronikach policyjnych. Dziś ich dokonania zajmują czołówki gazet, są najważniejszymi doniesieniami telewizyjnych dzienników. Wylansowaliśmy ich na sławy naszych czasów. Gazeta Lubuska 5 kwietnia br. na czołowym miejscu zamieszcza informację o znalezieniu magazynu materiałów wybuchowych o piorunującej sile, wyprodukowanej przez nastolatka spod Zielonej Góry. Autor szczegółowo informuje o składzie chemicznym produktu i sposobie jego wytwarzania. Informacja jest wzmocniona motywacją do samodzielnych działań czytelników w tej branży słowami eksperta z policji: „Każdy, kto zna trochę chemię i ma w tym kierunku smykałkę, jest w stanie wyprodukować taki materiał wybuchowy”. Gazeta Zachodnia dane te uzupełnia nowym bodźcem zachęty podając, ile kosztuje na rynku w Polsce kilogram tego rodzaju materiału wybuchowego. Próbuja się wczuć w psychikę młodego człowieka, którego zepchnęliśmy naszym systemem nauczania i represyjną wizją świata w kręgi przestępcze, co bym zrobił po takim instruktażu i...

Pogłębiały młodocianych przestępców w przeświadczeniu, że to ich styl życia jest godny pierwszych stron gazet i czołowych miejsc w dziennikach. Wzmacniamy tego rodzaju postawy repertuarem filmów propagujących kult siły i bezwzględności, a potem bijemy na alarm, że wszystkiemu jest winna policja. Służby bezpieczeństwa publicznego mają do czynienia z produktem finalnym naszej społecznej pedagogiki. To, co zaniedbał dom rodzinny, pogłębia szkoła dostrzegając w uczniu raczej układ socjalny niż żywe dziecko, a utrwalają to film, telewizja, gazeta, radio.

W dobie tryumfu informatyki znaczenie specjalistów od środków masowego przekazu jako pedagogów społecznych wzrasta systematycznie. Czy towarzyszy temu procesowi świadomość tego faktu? Sądząc po co raz to powszechniejszym zwycięstwie koncepcji manipulacji informacją opartą na doktrynie „dobra wiadomością jest zła wiadomość”, tak nie jest. Zanika kategoria odpowiedzialności na słowo. Społecznej odpowiedzialności za dalekosieźne skutki tego co piszemy, mówimy, pokazujemy.

Ostatnio w tym szaleńczym marszu do krainy zła pojawiają się symptomy opamiętania - CZARNE MARSZE. Pisze o nich socjolog: „Młodzież zwykle wychwytuje szybko to, co wisi w powietrzu. Stąd marsze organizują młodzi pociągając za sobą dorosłych”. Spójrzmy na łamy naszych gazet **gdzie** ukazują się o tych marszach notatki i **jak** się to ma do „dobrych złych wiadomości”?

Zbigniew Czarnuch



1. W pierwszych słowach mojego felietonu informuję, że czuję się, niestety, dobrze, czego i Wam serdecznie życzę. W drugich zaś słowach muszę gorąco przeprosić Pana Prezydenta Wielkopolskiego M. Gorzowa, iż przed miesiącem nie poświęciłem mu ani jednego zdania, ani krztyny złośliwości. Bynajmniej, nie z powodu nagłego odpływu sympatii

do pierwszej osoby w mieście. Po prostu, okolicznościowo - wszak działo się to w okolicach Dnia Kobiet - gładziłem wtedy spragnione dobrego słowa niewiasty, no i nie mogłem świętości z profanum mieszać, a tym bardziej prezydenta z babami. Dementuję tym samym absurdalną plotkę, jakoby zostawiał w celu odstąpienia od postponowania ratusza, przekupiony przez J. Finstera wytwornym, a modnym w kolorze, bo fioletowym trunkiem. Owszem, byłem na poświęceniu, czy też - uczciwszy wartości - pogańskim pokropku Śfinstera, owszem czymś się tam przy okazji zmoczyło wargi. Ale cóż to ma wspólnego z korupcją? Albowiem ja dziśniejszy minister, policjant, dyrektor banku? Zupełnie są nie na miejscu również uszczypliwe komentarze, że pijam denaturat, co ponoć nawet w telewizji pokazywali. Denaturatu się bowiem nie pija, denaturatem człowiek się delektuje.

2. A swoją drogą zrobił Finster świetną robotę, gdyż zmurszali mentalnie mieszkańcy Gorzowa od dawna na jakies subtelne obrazoburstwo zasłużyli. Exe-gi monumentum - szeptać może w duchu autor happeningu, pieszcząc męską próżność. I słusznie, bo jeśli nazwa tego brzydactwa ukorzeni się w społecznym obiegu, za ćwierć wieku niewielu pamiętać będzie H. M. Woźniaka, a dziecię Finstera, niczym Ilijcz... (a, dajmy spokój) pozostanie wiecznie żywe. Jeśli znaleźć dobry pomysł, reszta jest już łatwa. Wystarczy ze dwóch ojców chrzestnych, w tym przynajmniej jeden pyskaty.

3. Nie ma co ukrywać - komuna, proszę Państwa, wróciła na dobre. Przed 1 Maja pryncypalne ulice wypiękniały, a na niektórych jezdniach znowu pojawiły się bielutkie, świeżo wymalowane zebry. Wprawdzie wyglądają jak krzykliwe makijaż na twarzy babci dochodzącej setki, ale łatwiej zmyć tapetę niż staruszkę wymienić na nową.

4. Dla publiczności wydarzeniem ekspozycyjnym

obecnego sezonu będzie zapewne wystawa średniowiecznych narzędzi tortur. Tak mi się jakoś dziwnie pokoryjało, czy to aby nie kolejna prowokacja komuchów. No bo w BWA nobliwe Bienale Sztuki Sakralnej, a w nadwarciańskim spichlerzu pokaz instrumentarium służącego niegdyś zbawianiu duszy. Kilka milionów takich dusz zbłąkanych przy jego pomocy uratowano. Jak się to ma do owych pięciu niespełna tysięcy (autorzy kościelni przesadnie utrzymują, że blisko 20 tysięcy) apolożizowanych męczenników chrześcijańskich z epoki rzymskiej? Ano, nijak. Ale wystawa bardzo na czasie - może znajdzie się jakiś masowy producent owych wykwitów myśli technicznej Kościoła, bo neopogan wokół co niemiara. Idzie jednak na lepsze. Nawet czerwony rzekomo AWF swój jubileusz zaczął od mszy świętej, koncelebrowanej zresztą. Ciekawe w jakiej intencji, skoro już po uczelnianych wyborach?

5. W najsympatyczniejszych snach nie sądziłem, że mój debiut fraszkopisarski na łamach poprzedniego „Arsenału” wywołał taki rezonans! Doszły mnie wieści, że w ten sposób zainspirowałem (tfu, chciałem napisać - zapłodniłem - ale jakby to wyglądało) twórczo nawet nadredaktora Zysnarskiego, który za kolaborację z „Arsenałem” postanowił wyrzucić na zbity pysk - i bardzo słusznie - Edmunda z Piasków i teraz już tylko sam komentować będzie wierszem Persony z Trzeciej Strony. O spadek nakładu tygodnika martwić się nie musi, bo pięć egzemplarzy w jedną, pięć w drugą stronę, niewiele znaczy. Co innego, gdyby piętnaście. Ponoć w konspiracji Zysnarski fraszkopisuje od dawna, jeno brakowało mu dotychczas odwagi (sic!), by perełkami podzielić się z publicznością. O tempora, o zgrozo...

6. Skoro już mowa o wielkiej literaturze, odnotować należałoby jubileusz pracy twórczej Kazia Furmana, który ostatnio tak dokazywał z Muzami, aż znalazł ...żonę. Co z tego wyniknie - łatwo przewidzieć. Szerzej o tym fenomenie, o wystawach Romany Kaszczyz w Barlinku, o pewnym balu podczas którego nie mogłem się wyzwolić z objęć osobnika wymienionego piętro wyżej nie zdołałem już napisać, bo Krysia Kamińska również przeszła „Ziemiogorzowską” szkołę tyrańskiego usposobienia i ani o cal nie pozwala przekroczyć limitu 4499 znaków. Pocięsam się jednak starożytną mądrością, że tyrani rządzą krótko.

Bogdan J. Kunicki



Posłowie to nacja ciekawa, żeby nie powiedzieć ciekawsza. Zadają mnóstwo pytań Rządowi w ramach tzw. zapytań poselskich, który to punkt obrad sejmowych transmitowany jest przez telewizję. Zapytania mają być w sprawach aktualnych i ważnych z punktu widzenia interesów Państwa (tak mówi regulamin Sejmu). Należy je zgłaszać do marszałka na 48 godzin przed rozpoczęciem tego punktu posiedzenia. Jest to z reguły wtorek wieczorem, jako że w czwartki wieczorem odpowiedzi udzielane są podczas plenarnego posiedzenia. Oczywiście pytań, które wpływają jest więcej, niż ostatecznie znajdzie się ich w porządku obrad. Prezydium Sejmu dokonuje selekcji, dopuszczając te najważniejsze. Czasami Prezydium litując się nad Rządem w sprawach nader kłopotliwych, przesuwa pytanie na następne posiedzenie, bądź go nie dopuszcza, mając nadzieję, iż pytający nie będzie się przy nim upierał.

Inną instytucją jest interpelacja poselska, którą należy złożyć na piśmie do konkretnego ministra, koniecznie za pośrednictwem Marszałka. Po otrzymaniu pisemnej odpowiedzi, jeżeli poseł jest z niej niezadowolony, może żądać skierowania sprawy na posiedzenie plenarne. Wtedy w obecności całej Izby on i wszyscy posłowie mogą odpytywać danego ministra w tejże sprawie. Różnica między zapytaniem a interpelacją winna być taka, że interpelacja to sprawa ważna, ale niekoniecznie bieżąca i aktualna, natomiast zapytanie winno być w temacie aktualnym, wszystkich interesującym. Jak ostatnio na przykład demonstracja narodowców w Oświęcimiu. W praktyce z tą aktualnością i ważnością sprawy bywa różnie.

O co pytają posłowie? Można powiedzieć, że ich tematyka (zapytań) to wahanie się od ściany do ściany. I tak, na jednym posiedzeniu ministrowie musieli odpowiedzieć dlaczego sprzedano inwestorowi zagranicznemu budynki po zakładach imienia Róży Luksemburg. Także, dlaczego spółka "Pato-ka Industries Ltd." eksploatuje bez koncesji złoża gliny ceramicznej w Cisnej - województwo częstochowskie. Także, co Rząd robi dla ratowania finansów spółki ubezpieczeniowej "Gryf". Chodziło oczywiście o ratowanie finansów tych, którzy się w tej

upadłej już spółce ubezpieczyli. Trzeba podkreślić, że nie ma różnicy w odpytywaniu ministrów przez posłów koalicji, czy opozycji. Jedni i drudzy bywają równie napastliwi i niesprawiedliwi wobec odpytywanych. Jest kilku "żelaznych", pytających posłów. Do takich należy znowu poseł Jaskiernia. Piszę "znowu", gdyż gdy był ministrem, zmienił miejsce siedzenia i to on odpowiadał na pytania. Teraz wrócił na swoje miejsce i znowu docieka, drażni tematy, ku widocznemu niezadowoleniu swoich kolegów z Rządu. Z tym posełem związana jest najbardziej kuriozalna sytuacja, jakiej doświadczyłem w Sejmie, związana właśnie ze sposobem odpowiadania przez Rząd na niewygodne pytania. Otóż w czasie ostatniej kampanii prezydenckiej, kiedy Jaskiernia, jako Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny wydawał różne, łagodnie mówiąc, kontrowersyjne decyzje, także personalne, padło pytanie poselskie, jak ocenia taką działalność swojego ministra, anga-

Ministrze pod ścianę !

żującego się po jednej ze stron, w wyborach. Oczywiście pytanie takie padło z sugestią zdymisjonowania takiego niewiarygodnego urzędnika. Premier Oleksy do odpowiedzi na to pytanie delegował (ma taką regulaminową możliwość) najbardziej zainteresowanego, czyli ministra Jaskiernię. Mimo protestu posłów składających pytanie, którzy ocenę chcieli usłyszeć z ust premiera, Marszałek dopuścił do odpowiedzi min. Jaskiernię (nie miał wyjścia wobec stosownego przepisu regulaminu). Tenże dokonał gruntownej oceny postępowania ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Ocena ta była ze wszech miar pozytywna, a sugestia zdymisjonowania ministra została jako absurdalna, zdecydowanie odrzucona.

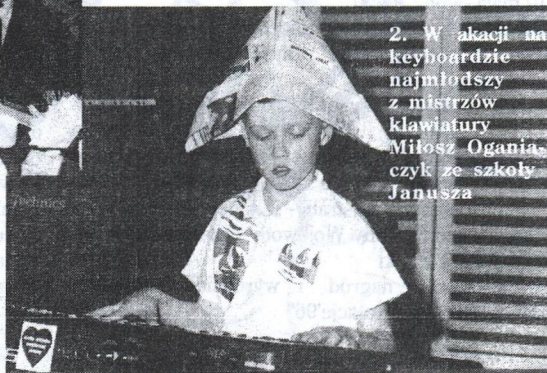
Inny z kolei poseł niemal zawsze zadaje pytanie, a "jak to jest uregulowane w ustawodawstwach innych państw?". Nie zawsze otrzymuje satysfakcjonującą odpowiedź i nie sądzę, by sprawdzał wiadomości podawane mu przez ministrów w odpowiedzi na takie pytania. Ale pytanie zostało zadane. Z kolei, gdy mowa o Kościele i jego majątku budzi się natychmiast poseł Zajac, który darzy wyraźną antypatią tę szacowną i zasłużoną instytucję. Uczucie zapewne odzajemniane, mimo miłosierdzia z jakim Kościół traktuje zbłąkane owieczki. Owieczki tak, ale czy też "..."?

Jerzy Wierchowicz

4 Arsenal na żywo w obiektywie Sejwy



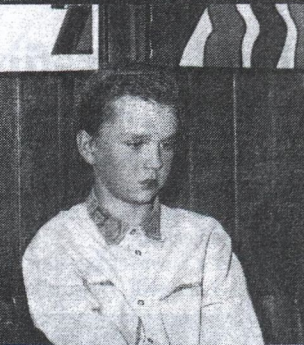
1. Romana Kobus oficjalnie i nieodwołalnie zakończyła Jubileusz teatru Osterwy.



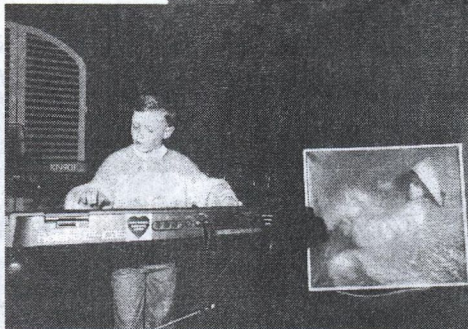
2. W akcji na keyboardzie najmłodszy z mistrzów klawiatury Miłosz Ogania,czyk ze szkoły Janusza



3. „Nie martw się Dawid - choć dopiero za rok, do Ameryki i tak pojedziesz - zdaje się mówić Boguś Dziekański.



4. Scenografią do występów była promocja obrazu Iwony Markowicz-Winieckiej pt. „Galop I”.



5. Zwycięzcy konkursu „krzyżówkowego” pani Maria Biedny podzieliła w nagrodę tort koniakowy od Watrala i zapowiedziała na majowej imprezie zrobić mu konkurencję swoim własnym wypiekami.



Program

XXVI Konfrontacji Fotograficznych

10 maja - godz. 14.00

Otwarcie wystaw fotograficznych w salach Centrum Promocji „Stilonu” i Biura Wystaw Artystycznych:

- Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii „Konfrontacje'96”

- Macieja Mańkowskiego z Poznania

- Leszka Szurkowskiego z Warszawy

- Tomka Sikory z Australii - „Zachować twarz”

- Wręczenie nagrody Wojewody Gorzowskiego im. Waldemara Kućki

- Wręczenie nagród i wyróżnień laureatom konkursu „Konfrontacje'96”

Godz. 15.00 w Małej Galerii

- Otwarcie wystawy Grzegorza Przyborka z Łodzi pt.. „Rysunki - Obiekty - Fotografie”

Godz. 17.00 w Centrum Promocji Stilonu - sala audiowizualna

Seminarium pt. „Fotografia - reklama - sztuka”

Prowadzący - Adam Sobota, przewidziano wystąpienia m. in. St. Wojneckiego, J. Lewczyńskiego, K. Jureckiego

Pokaz audiowizualny Grzegorza Przyborka - „Pracownia fotografii reklamowej”

Najlepsi w fotografii

Rozstrzygnięto konkurs XXVI Ogólnopolskich Konfrontacji Fotograficznych w Gorzowie. W tym roku 156 zestawów prac (łącznie 576 fotogramów) nadeszło 95 autorów. Jury zakwalifikowało do ekspozycji 58 zestawów, tj. 186 zdjęć 51 autorów.

Nagrodę I otrzymał **Paweł Żak** z Józefowa za „Opowieści dziwnej treści” (3 zdjęcia)

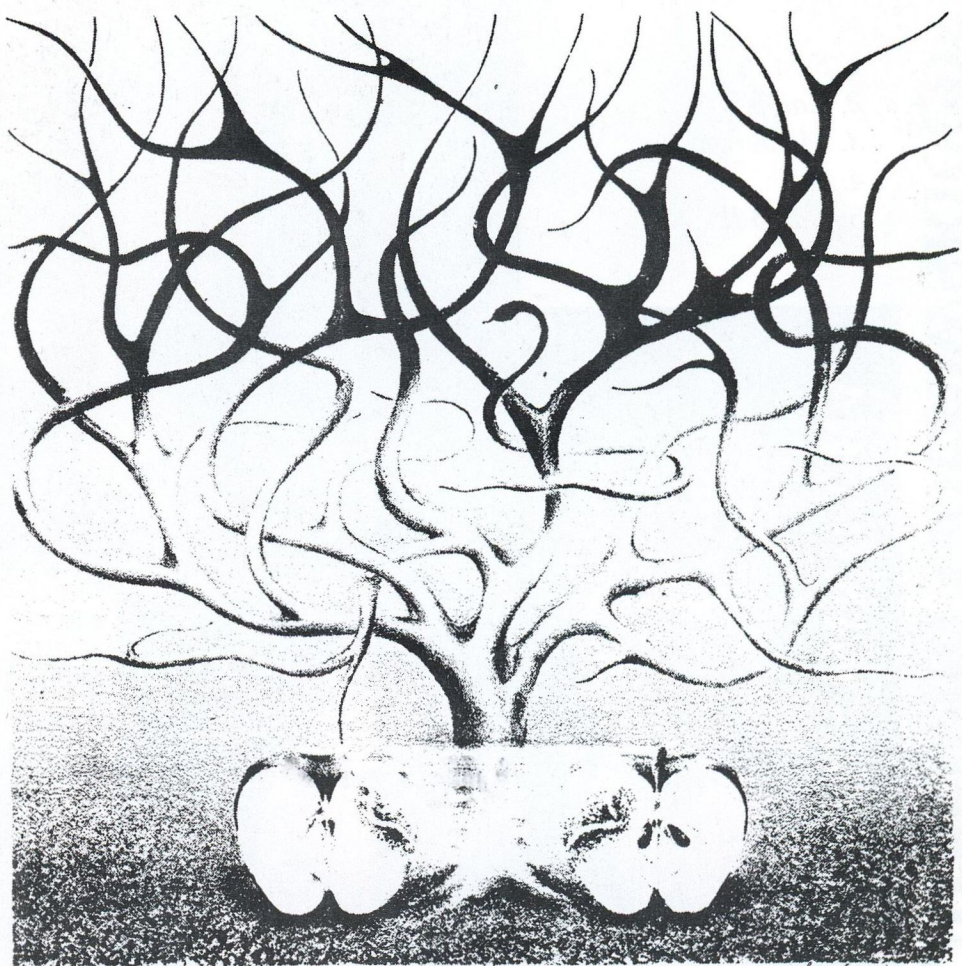
II - **Andrzej Łazowski** ze Szczecina za dwa zestawy zdjęć: „Byli sobie politycy” (3 zdjęcia) oraz „Portrety szczecinian” (4 zdjęcia)

III - **Stanisław J. Woś** z Suwałk za zestaw „Leśny tryptyk” (3 zdjęcia)

Wyróżnienia przyznano: **Lechowi Dominikowi** z Gorzowa za cykl „Destrukcje” (3 zdjęcia), **Oldze Grabiwodzie** z Kielc za „Niebo” (3 zdjęcia) i **Wojciechowi Małkowiczowi** z Wrocławia za „Kolorowy obrazek” (3 zdjęcia).

W pracach jury udział brali: Jerzy Lewczyński - ZPAF Gliwice, Adam Sobota - ZPAF, Muzeum Narodowe z Wrocławia, Maciej Mańkowski - ZPAF Poznań, Janusz Nowacki - ZPAF Poznań, Władysława Nowogórska - ZPAF Gorzów Wlkp. i Jerzy Szalbierz - ZPAF Gorzów Wlkp.



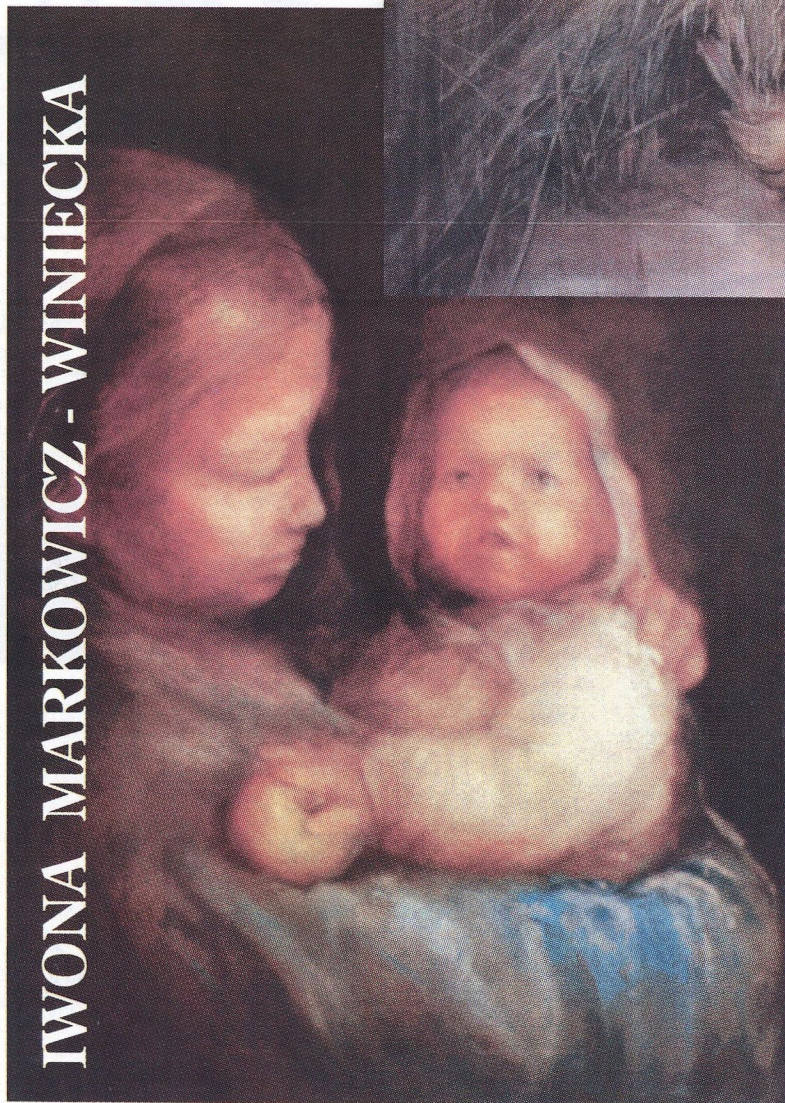


Trona
Markowicz-Winińska

w Galerii „Arsenału Gorzowskiego”

IWONA MARKOWICZ - WINIECKA

1. *Schron*
2. *Galop I*
3. *Macierzyństwo*
4. *Miś*
5. *Galop II*





Iwona Markowicz-Winiecka

ul. Witosza 19/10
66-400 Gorzów Wlkp. tel. 297-430

Ur. w 1956 r. w Szczecinie. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu - dyplom w 1986 r. Twórczość w zakresie grafiki użytkowej i malarstwa. Udział w środowiskowych wystawach zbiorowych.

1989 - międzynarodowe Targi Sztuki „Interart” w Poznaniu

1996 - VII Biennale Sztuki Sakralnej w Gorzowie



Nagrody:

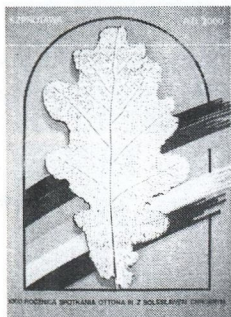
1993 - Ogólnopolski Przegląd Plakatu „Solidarność”

- wybory'93 - I nagroda

1994 - Konkurs na znak graficzny „Radio Zachód” - I nagroda

- Konkurs na znak graficzny „Radia GO” - I nagroda

- Ogólnopolski konkurs na plakat upamiętniający spotkanie Ottona III z Bolesławem Chrobrym w 1000 r. w Szprotawie - I nagroda
Prace w zbiorach prywatnych



29 marca br. w Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży otwarto wystawę pt. „Spoglądając w niebo”, na którą złożyły się prace uczniów Szkoły Podstawowej Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, gdzie nauczycielką plastyki jest Iwona Markowicz-Winiecka. A oto trójgłos na temat tego małego Biennale Sztuki Sakralnej:

„Motyw sakralny odgrywa na lekcjach plastyki rolę inspiracji do odkryć i eksperymentowania w sferze formy plastycznej. Dążenia poznawcze, bar-

dzo w dzieciach żarliwe, najczęściej łączą się z bodźcami uczuciowo-ekspresyjnymi. Spoglądanie w niebo bywa szukaniem porządku otaczającego świata, tak trudnego do zrozumienia, gdy się w nim pominię wartości ducha.”

Iwona Markowicz-Winiecka

„Dzięki talentowi pedagogicznemu Iwony Markowicz-Winieckiej możemy podziwiać urzekające prace powstałe na zajęciach plastyki pod wpływem przeżyć i odczuć dzieci. Uderza rozległość fantazji, śmiałość rysunku, dobór i zestaw barw, niezwykła, dziecięca wizja świata.”

Elżbieta Neumann

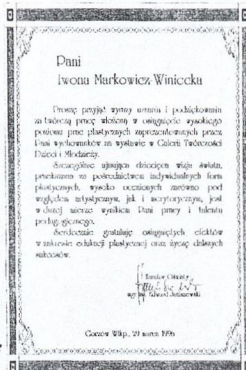
konsultant ds edukacji plastycznej

Pani Iwona Markowicz-Winiecka

Proszę przyjąć wyrazy uznania i podziękowania za twórczą pracę włożoną w osiągnięcie wysokiego poziomu prac plastycznych zaprezentowanych przez Pani wychowanków na wystawie w Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży. Szczególnie ujmująca dziecięcą wizja świata przekazana za pośrednictwem indywidualnych form plastycznych, wysoko oceniana zarówno pod względem artystycznym jak i merytorycznym, jest w dużej mierze wynikiem Pani pracy i talentu pedagogicznego.

Serdecznie gratuluję osiągniętych efektów w zakresie edukacji plastycznej oraz życząc dalszych sukcesów.

Kurator Oświaty mgr inż. Edward Janiszewski



Dzieci są dla mnie odkryciem

Na obrazie „Macierzyństwo” **Iwony Markowicz-Winieckiej** prezentowanym na Biennale Sztuki Sakralnej Madonna ma rysy dziecka.

- Świadomie chciałam namalować dziecko trzymające niemowlę. Myślałam nawet, żeby dziewczynka miała wianuszek na głowie. W dzieciach tak dużo jest miłości.

Agnieszka - córka Iwony pozowała do tego obrazu. - Wszystkie dzieci są dla mnie odkryciem, nie tylko moje. Fascynuje mnie osobowość dziecka. Dlatego maluję właśnie dzieci albo dziecięcy świat. Wróbelki na tym obrazie trzeba było namalować, bo wróbelki za oknem były ogromnie płochliwe a dzieci prosiły: „Mamo! Namaluj wróbelka!” I namalowałam.

Na innych obrazach także dużo dzieci: Paweł z misiem, Paweł na koniu na biegunach, Agnieszka smutna, Agnieszka wesoła. Rysy Agnieszki ma świetny plakat do „Ani z Zielonego Wzgórza”.

* * *

- Małe obrazy powstawały w poprzędnym mieszanin, malutkim, ciasnym, więc i one są niewielkie. Twarze moich dzieci. Jedne lepsze, inne często przemalowywane, zmieniane i choćby z tego względu - niedobre. Ale nie wyrzucam ich. Są wspomnieniem, wprawką. Teraz mam większe mieszkanie. Specjalnie dom urządziliśmy tak, że ta część mieszkania, w której pracuję, przylega bezpośrednio do kuchni. Mam więcej miejsca. Ale zdarza się czasami, że woda zdąży się wygotować zanim ja - pochłonięta obrazem - zauważę, że ją wsta-
wiliłam.

* * *

Iwona Markowicz-Winiecka urodziła się w Szczecinie, ale od dzieciństwa mieszka w Gorzowie, a także cała rodzina, zarówno ze strony mamy jak i ojca także mieszka w Gorzowie. Chodziła do liceum na Przemysłowej.

- Bezpośrednio po skończeniu liceum zdawałam do PWSSP we Wrocławiu, ale oblałam. Mój ojciec bardzo się ucieszył i natychmiast załatwił mi pracę w ośrodku obliczeniowym Sylonu. W na-

stępnym roku za namową ojca zdawałam na politechnikę w Szczecinie. I naprawdę bardzo, bardzo się ucieszyłam, że nie zdałam, bo właśnie w Gorzowie otwarto pierwszą pomaturalną klasę dekoratorską. Chciałam do niej uczęszczać. Zawsze plastyka była mi bliższa niż opracowywanie danych komputerowych.

Po rozpoczęciu nauki w studium dekoratorskim została pierwszym plastykiem w Muzeum Zakładowym Sylonu.

- Były to dla mnie ważne lata. Robiłam dużo rozmaitych prac plastycznych i poznałam bardzo wielu ciekawych ludzi. Dużo osób dziwiło się, dlaczego nie studiuję. Za ich namową zdecydowałam się, ale wybrałam studia zaoczne, więc kierunek

wychowania plastycznego na poznańskiej uczelni. Nareszcie byłam naprawdę szczęśliwa. Dużo pracowałam samodzielnie, chodziłam dodatkowo na zajęcia do profesora Mianowskiego z Krakowa. Prowadził on pracownię litografii. Nauczyłam się spokojnej pracy i szacunku dla tego, co zrobiłam. Bardzo lubiłam eksperymentować, szukać nowych technik, ale coraz bardziej uświadamiałam sobie, że trzeba zawie-
rzyć mistrzom.

* * *

W trakcie studiów Iwona wyszła za mąż za Janusza Winieckiego, obecnie dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury. Dyplom robiła będąc w ciąży a mimo to - a może właśnie dlatego - studia skończyła z wynikiem bardzo dobrym.

W kilka miesięcy potem od Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Plastycznej dostała zaproszenie do udziału w Targach Sztuki „Inter-Art” w Poznaniu. Zgłosiła kilka swoich prac z okresu studiów. Była jedyną a może jedną z niewielu osób z Gorzowa uczestniczących w tej prestiżowej, międzynarodowej imprezie.

A w życiu - najpierw urlop wychowawczy, żeby wychować Agnieszka, potem syna Pawła.

- Interesowało mnie przede wszystkim, żeby urodzić zdrowe dzieci i dobrze je wychować - mówi Iwona.

Pracowała w galerii „Kierunki” w PAX-ie, sama niewiele malowała. Teraz pracuje w szkole podsta-



wowej Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, gdzie jest więcej godzin plastycznych niż w innych szkołach.

- W moim domu rodzinnym wszyscy uczestniczyli w sztuce. To, że się malowało obrazek, było całkiem naturalne. Wszyscy znali literaturę, wszyscy śpiewali. Wzrastałam w artystycznej atmosferze. W dzieciństwie mama rysowała mi bardzo dużo różnych obrazków. Niedawno przyszła do mnie ciocia, która nie ma nic wspólnego ze sztuką i powiedziała: „Wiesz, zmieniłam tapety i namalowałam sobie nowy obrazek”. Na pewno nie jest to dzieło sztuki, ale niech ta historyjka pokaże sposób obcowania ze sztuką w naszej rodzinie.

Iwona lubi robić grafikę użytkową, a szczególnie znaki graficzne. Znalazienie najlepszego skrótu graficznego firmy to dla niej rodzaj łamigłówki. Zawsze robi wiele projektów próbnych, zanim zdecyduje, że to właśnie ten.

Niewiele osób wie, że Iwona Markowicz-Winiecka jest autorką logo Radia „GO” oraz Radia „Zachód”. Funkcjonują one w naszej świadomości, choć nie znamy osoby, która je stworzyła. Iwona nie lubi się ujawniać, a grafika użytkowa nie ma autora.

Robiła również ważne plakaty. W ogromnym nakładzie wydrukowano jej plakat z okazji wyborów do Sejmu namawiający do głosowania na listę „Solidarności”. Na białym prostokątnym tle napisy: czerwony „Solidarność”, pod spodem zielony, tym samym liternictwem - „zawsze”. I numer listy - ósemka.

Inny plakat Iwony zdobył I miejsce w konkursie ogłoszonym w Szprotawie. Tam w roku 1000 spotkali się Otton III z Bolesławem Chrobrym. W 2000 r. obchodzona będzie w Szprotawie tysięczna rocznica spotkania. Konkurs ogłoszono jesienią 1994 r. Tak wcześnie, gdyż uznano, że właśnie plakat będzie wiodącym elementem plastycznym.

- Ale może stało się to za wcześnie - zastanawia się Iwona. - Już się zdążyły zmienić władze w Szprotawie i obawiam się, że zapomniały o tym co zrobili poprzednicy a mój projekt trafi do magazynu.

Iwona nie miała autorskiej wystawy. Niewiele swoich prac pokazywała, a jeśli już - to w ramach ekspozycji zbiorowych. Bo czy powinna się liczyć wystawa na otwarcie „Polimerka” z „miękkimi” pracami z okresu studiów? Pokazywana była krótko i w nietypowej galerii.

- Ale teraz naprawdę bym chciała pokazać szerzej swoje prace. Nie po to, by sprzedawać, bo bardzo jestem do nich przywiązana. Bardzo długo pracuję nad obrazem, bardzo. Obraz pochłania mnie całkowicie. Myślę, szkicuję, zastanawiam się. Lubię szlifowanie warsztatu, np. badanie, czy zdołam pokazać światło z drugiej strony albo intensywniejsze. Takie ćwiczenia na płótnie są dla mnie ogromnie twórcze. W trakcie malowania robię przecierki, zmieniam laserunki. I cały czas myślę. Dlatego te obrazy mają dla mnie większą wartość niż pieniądze, które mogłabym za nie dostać.

- Uwielbiam te brudy, te smrody, całą atmosferę pracowni plastycznej. Nie przeszkadza mi bałagan związany z powstawaniem pracy.

Te słowa wyraźnie kontrastują z wychowanym domem państwa Winieckich. Czyściutko, przestronnie. Najważniejszym elementem zdają się być



idealnie błyszczące parkiety.

- Zawiesiłam się na czwartym piętrze, między niebem a piwnicą, zajmuję się rodziną, dziećmi i maluję dla siebie. Chyba nadszedł czas, żebym wyszła z tego kręgu. Pewnie nie stanę się duszą artystycznego towarzystwa, ale już bym chciała na wernisażu z widza zmienić się w bohaterkę spotkania.

Krystyna Kamińska

PS. Pierwsza autorska ekspozycja Iwony Markowicz-Winieckiej będzie miała miejsce w klubie „Pod Filarami” w dn. 8 maja z okazji spotkania „Arsenał na żywo”, godz. 18.00.

IDZIE MALARZ LEĆNĄ DROGĄ...

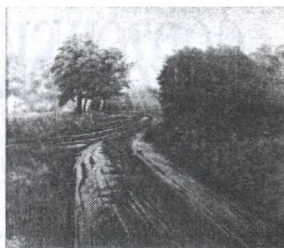
Henryk Stefański, malarz z Kostrzyna, należący do kręgu Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury wystawił w jego gorzowskiej galerii przy Centrum Promocji „Silon” 11 olejnych pejzaży. Tego zdolnego artystę-amatora, o zupełnie niezłym warsztacie, od lat inspirowa przyroda. Na obrazach jest taka jaką i my na co dzień moglibyśmy postrzegać, gdybyśmy mieli czas albo choćby ochotę zatrzymać się przy niej na chwilę, zadumać się nad odwieczną urodą jej lasów, pól, jezior, rzek i strumieni. Nie ma w obrazach Stefańskiego spojrzenia na pejzaż od strony jego idei, które tak chętnie, korzystając z różnych artystowskich prądów panujących we współczesnej sztuce, stosują profesjonalści. Nie ma procesu twórczych poszukiwań formalnych, które nadają dziełu oryginalny, wyróżniający go wśród innych kształt. Las jest lasem, pole polem, woda wodą. Mniej lub bardziej do rzeczywiście podobna. Może właśnie najmniejsza woda.

Natomiast najbardziej zainteresowały mnie u Stefańskiego chętnie przez niego malowane polne i leśne drożki i drogi. Nikt ich na jego płótnach nie przemierza, zawsze są puste, ale przecież żywe. Nawet nie dlatego, że są na nich ślady po żywych ich użytkownikach, jak lubią nas, pieszych, konnych czy zmotoryzowanych, nazywając twórcy kodeksów drogowych. Myślę o ich barwach oraz struktu-

rze z piasku, błota, kurzu, wody i kamieni. Inne są drogi Stefańskiego latem, inne wiosną i jesienią. Nawet gdyby na obrazach nie było drzew, sama droga powiedziałaby nam jaką mamy na nich porę roku. Obrazy z drogami są wyróżnikiem tej wystawy, także ten z „pompejańską” odkopaną z ruin ulicą Berlińska na Starym Kostrzynie, przez którą przebiega kolorowy bażant. To chyba najpiękniejszy na wystawie obraz. Kostrzyńskie Stare Miasto jeszcze raz potwierdziło, że jest wymarzoną plenerem dla artystów. Może stanie się kiedyś tak popularne jak Carcassonne - Mekka malarzy z całego świata.

Trudno mi pisać o innych, też niezłych pejzażach, są dość do siebie podobne, a malarz utrudnia nam rozpoznawanie miejsc nie tytułując obrazów. W tego typu malarstwie, anonimowość nie musi współgrać z wyobraźnią. Las jaki jest - każdy widzi. Ale z ciekawości można zapytać, czy aby nie gdzieś w okolicach Lubniewic?... i pojechać tam śladem malarza.

Ireneusz K. Szmidt



Muzea

Gorzów Wlkp. Muzeum ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski czynne: wt.-pt. g.10.00-16.00, niedz. g.11.00-17.00 Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrze w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna szklana zdobnicza, Salonik rokokowy, Sien herbowa i Gabinet zegarów, Akwarele Henryka Rodakowskiego, Album Pałahickie.

Muzeum Oddział „Spichlerz” ul. Fabryczna 1, tel. 254-68 czynne: wt.-pt. 10.00-16.00 niedz. 11.00-17.00 Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej.

Do 12 maja będzie można oglądać nietypową wystawę: „Średniowieczne narzędzia tortur” - kolekcja XVII i XVIII wiecznych włoskich i francuskich narzędzi. **Bogdaniec** Muzeum Budownictwa i Techniki Wiejskiej, ul. Leśna 22, tel. 7.

Czynne we wszystkie dni tygodnia oprócz sobót w godz. 10-16 - Wystawa „Młynki w młynie” oraz wnętrza mieszkalne rodziny młynarza, wyposażenie młyna sprawnego do mielenia zboża, wypiek chleba, kuźnia.

Barlink Muzeum Regionalne, ul. Niepodległości 17 (wejście od strony ul. Paderewskiego), tel. 461-889, dyr. BOK-u Zbigniew Ligus

Czynne wt.śr.czw.pt. 8.00-17.00, pon. 8.00-15.00, sob. 11.00-14.00, niedziele i święta - muzeum otwierane na specjalne życzenie po wcześniejszym zapowiedzeniu się. **Ekspozycje stałe:** Historia Barlinka, Technika gospodarstwa domowego, wystawa poświęcona Emanuelowi Laskerowi - światowej sławy mistrzowi szachowemu, który urodził się w Barlinku, ceramika i rysunek

Romany Kaszczyk.

Do 20 maja trwać będzie wystawa zorganizowana przez Pracownię Ceramiczną pt. „Mistrz i jego uczniowie 20 lat później”.

1.06. - otwarcie corocznej wystawy „Tutaj jestem” - prace dzieci z barlineckich przedszkoli i szkół.

Dobiegniew Muzeum Woldenbergczyków ul. Gorzowska 11, tel. 95, kier. Krzysztof Walczewski - kustosz muzeum. Muzeum prezentuje dwa działy: Kampania Września i Oflag IIC Woldenberg. O Oflagu: ogólne informacje, życie codzienne, rekonstrukcja izby jenieckiej, konspiracja obozowa, poczta obozowa, życie kulturalne, oświata i sport, ewakuacja obozu, drzeworyty na temat życia codziennego w obozie, Woldenbergczycy po wojnie. W planach: humor jeniecki. Muzeum czynne: wt. 8.00-18.00, śr.pt. 8.00-17.00, sob. 9.00-15.00, w niedziele - po wcześniejszym zgłoszeniu.

Dreznko Muzeum Puszcz Drawskiej i Noteckiej, Plac Wolności 11, tel. 6-209-48, kier. Teresa Czeczko. Czynne: pn.wt.śr.pt. 8.00-15.00, czw. 8.00-17.00, sob. 12.00-17.00, niedziele - dla grup wcześniej zgłoszonych. **Ekspozycje stałe:** Z dziejów grodu i miasta, Rolnictwo i gospodarka leśna, Pszczelarstwo. **Ekspozycja czasowa:** wystawa haftów „Niemi malowane” i „Impresje plastyczne - Michał Głębowicki” (zorg. przy współpracy z DK).

Kostrzyn Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego Klubu Przyrodników, ul. Kolejowa, tel. 52-36-73, kier. Wojciech Buda. Czynne codziennie oprócz poniedziałków 10.00-16.00 (także w niedziele i święta). **Wystawa stała:** Flora i fauna doliny Warty, Odry i Noteci - można oglądać wypchane okazy ptaków, zwierząt (genot, lis, dzika świnia), motyle, ryby oraz różne rośliny.

Międzychód Muzeum Regionalne ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01, dyr. Międzychódzkiego Centrum Kultury Elżbieta Borowiak. Czynne: pn. - grupy wcześniej zgłoszone, wt.pt.sob. 9.00-15.00, śr. 10.00-16.00, czw. 12.00-18.00, niedz. 9.00-14.00. **Stale ekspozycje:** Powstanie Wielkopolskie na ziemi Międzychódzko-Sierakowskiej, w dziale etnograficznym: gospodarstwo domowe, włókiennictwo, lampiarstwo, rolnictwo, kowalstwo, rybołówstwo. **Ekspozycje czasowe:** malarstwo tatrzańskie Zdzisława Walczaka, „Metaloplastyka” Jerzego Sendry, PARA'96.

Międzyrzecz Muzeum ul. Podzamcze 2, tel. 41-25-67, kier. Joanna Patorska. Wystawa stała: „1000 lat Międzyrzecza” z działami: archeologicznym, historii miasta, sztuki i rzemiosła artystycznego, kultury ludowej, portret trumny.

Myslibórz Muzeum w strukturze Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej, ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 47-24-48, kier. Ryszard Jobke. Wystawy stałe: Myslibórz we wczesnym średniowieczu, Z dziejów Mysliborza, 50-lecie powrotu Ziemi Mysliborskiej do macierzy - wystawa dokumentów z lat 1940/50, Nabytki muzeum, „Malarstwo Ciechanowicza”.

Pszczew Dom szewca, Plac Świerczewskiego 19, tel. 150. Ekspozycja stała: wykopaliska, warsztat szewca, czarna kuchnia, historia Pszczewa.

Santok Muzeum Grodu Santok, ul. Wodna 4.

W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od 10-16 Historia grodu Santok, wystawa przedstawiająca życie i dorobek pisarza-przyrodnika Włodzimierza Korsaka.

GORZOWSKA DRABINA DO SAMEGO NIEBA

Tej powtarzającej się w cyklu dwuletnim od 1984 roku imprezie plastycznej poświęciliśmy wiele miejsca w numerze kwietniowym naszego piśma. Udział w niej 92 twórców z ponad dwustu pracami zapowiadał się jako wydarzenie artystyczne wyjątkowej wagi. I takim ono bez wątpienia było. Już sam wernisaż i pierwszy dzień wystawy zgromadził na niej ponad 400 osób.

Idea biennale wymyślona 12 lat temu przez Jerzego Gąsiorka okazała się bliska artystom i odbiorcom ich dzieł. I chyba spodobała się także Temu, któremu została poświęcona. Poświęcona w nie dosłownym - rzecz jasna - znaczeniu, choć wiele z prac prezentowanych we wcześniejszych edycjach gorzowskiej imprezy dostąpiło już szczytu prawdziwej sakralizacji w kościołach i innych miejscach kultu religijnego. Taki również może być jej cel...

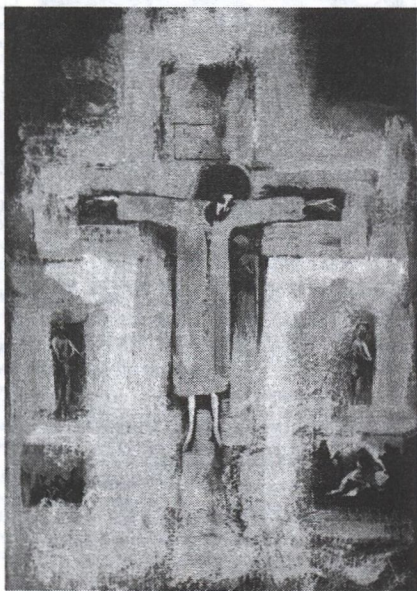
Janusz Marciniak, krytyk i artysta, we wstępie do katalogu dokumentującego tegoroczne „Sacrum” interpretuje jeden z listów, które u schyłku życia pisał do brata Vincent van Gogh: każda wielka sztuka jest sakralna i stanowi modlitwę do Boga. O sakralności dzieła nie decyduje temat, ale siła artystycznego wyrazu, czystość intencji i uniwersalny wymiar wypowiedzi. Artysci, których prace pokazano w Gorzowie, w bardzo osobisty, a więc różny sposób podejmują i rozwijają wątki ikonografii chrześcijańskiej, widzą świat „takim, jaki jest”. Do najcenniejszych wypowiedzi na biennale należą oczywiście te, w których doszło do przekroczenia ram stereotypowych wyobrażeń religijnych, dewocji i fideizmu. Dialektyka wiary i zwątpienia jest wszakże znamienna dla prawdziwego życia duchowego. Grzeszni, nie nawróceni lecz nawracający się, ustawicznie popełniający błędy, wierzący i nie-

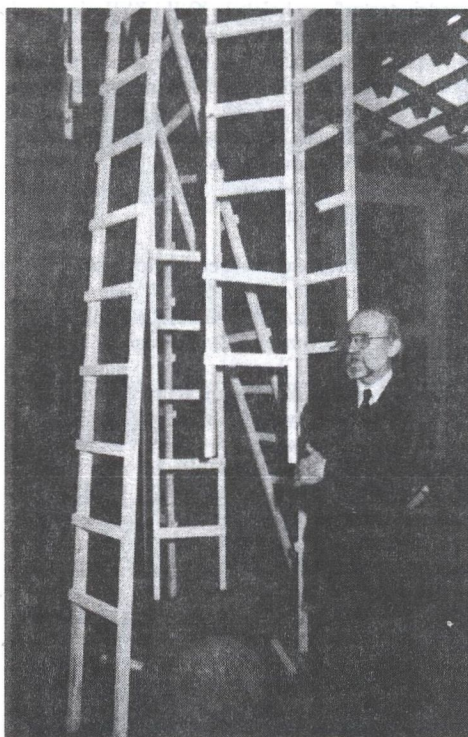
wierzący, wiemy, że nie możemy zrozumieć siebie bez Boga, bez Absolutu...

Na wystawie znalazły się więc niemal wszystkie gatunki i rodzaje sztuk plastycznych uprawianych przez współczesnych artystów. Od tradycyjnego malarstwa sztalugowego, poprzez grafikę, rysunek, rzeźbę, medalierstwo i tkaninę do kompozycji przestrzennych mobilnych i stałych - tzw. instalacji. W galerii centralnej BWA uwagę zwracały przede wszystkim obrazy wielkoformatowe Elżbiety Wasyłyk, Mariana Czapli, Jerzego Dudy-Gracza i Mariusza Mikołajka - laureata po raz pierwszy przyznanej nagrody o. Dominika Łuszczka. Prace tych artystów wyróżniały się spośród wielu innych dojrzałością i siłą przeżycia tematu. Na drugim biegunie, nawiązujące do tradycji malarstwa religijnego, ikony Eugeniusza Repczyńskiego.

Z malarzy gorzowskich pokazali się tylko Juliusz Piechocki oraz udanie debiutująca na tak wielkiej i ważnej imprezie Iwona Markowicz-Winiecka. Swoją pracę instalacyjną wystawił także komisarz wystawy Jerzy Gąsiorek. Była to instalacja zbudowana z kilku pomalowanych na biało i jednej na czarno drabin ustawionych pionowo, zatytułowana „Droga”. Niektóre ze szczebli tej symbolicznej, gorzowskiej drogi do nieba, były wyłamane - stąd pewnie autora tej pracy zobaczyłem ostatnio z ręką na temblaku... Pobili wszystkich intensywnością przeżycia swojego dzieła. Ostatni z prezentowanych na biennale gorzowian, rzeźbiarz Andrzej Moskaluk pokazał pracę bardziej malarską („Znak”) niż rzeźbiarską, znaną już nam wcześniej z jesiennej wystawy poplenerowej.

Rzeźba, to jednak przede wszystkim Ziemia i Kulon. Ale interesujące prace przedstawili także W. Karonowski, R. Kamiński oraz





K. Sita (mobilny, zawieszony wysoko drewniany „Ptak”, sprawiający radość zwiedzającym wystawę dzieciom) i J. T. Lipczyński (drewniany „Dzwon czasu”, „Stuła”). Podobały mi się także rzeźby ceramiczne - trzy „Listy” A. Poznańskiej, twarze z cyklu „Oto człowiek” E. Molskiego, „Rozmowa” M. Czeskiej oraz „Miłość większa niż grzech” A. Bisagi. Na pograniczu rzeźby rzemiosła i techniki kilku tzw. nowoczesnych artystów zbudowało „instalacje”. O „Drodze” Gąsiorka już wspominałem. Najbardziej widowiskowy układ przestrzenny, zajmujący całą powierzchnię jednej z sal wystawowych, nazwany „Mandala”, pokazała H. Ograbisz-Krawiec. Medalierswo reprezentował oglądany niedawno w pełniejszym zestawie prac S. Płaskowski a także E. Olszewska-Borys (medale dla „Sacrum”), M. Dobrucka i J. Stasiński.

Dużą część ekspozycji stanowiły tkaniny. Były prace znanych i częstych gości naszego salonu A. Buchalik-Drzyzgi, K. Frymark-Błaszczuk, R. Szymańskiej-Płaskowskiej. Zainteresowanie zwiedzających budziły „organowe” konstrukcje tkackie D. Soltan-Krzyżyńskiej, barwny tryptyk M.

Wituszyńskiej-Szpindor, zgrzebne ornaty S. Chorążyczewskiej i bogato zdobiona różnokolorowymi cekinami, dżetami oraz aplikacjami tkanina z oleodrukowymi obrazkami pt. „Oblicza matki” Marii Chojnackiej.

W stosunku do malarstwa sztalugowego, liczącego w tegorocznej edycji biennale około 70. obrazów, skromnie reprezentowana była grafika. Najciekawszą propozycją w tym gatunku był cykl „Confiteor” I.M. Palki wykonany jej własną techniką. Było też kilka linorytów H. Borysa i K. Olszewskiego, sucha igła D. Kołwzan-Nowickiej, mezzotinta i parę innych grafik w technikach mieszanych.

Ciekawe studium na marginesie wystawy można by napisać analizując i zestawiając tytuły prac, mające różnorakie dla nich znaczenie i funkcje. Jedne z nich dopowiadają sens dzieła, drugie je tłumaczą na język literacki, jeszcze inne przenoszą w wymiar metafory, lecz większość z nich po prostu nazywa to co na nich widać. Najczęściej malowanym tematem był motyw krzyża i treść z niego wywiedziona: Droga krzyżowa, Męka, Dźwiganie krzyża, Upadek, Ukrzyżowanie, Zdjęcie z krzyża, Krzyż polski, Pieta, Trzy Marie, Tkanina na Wielki Piątek, Zmartwychwstanie, Alleluja, itp. O wiele rzadszym był motyw bożonarodzeniowy, z najpiękniejszą na wystawie rzeźbą Kulona. Było też kilka prac o motywach biblijnych jak Stworzenie świata, Adam i Ewa, Kain i Abel, Hiob, Siódma pieczęć, Zwiastowanie. Można też było zobaczyć plastyczne odniesienia do motywów liturgicznych: Czarny oplatek, Sen przed spowiedzią, kilka modlitw z Pater Noster i Confiteor. W poetycko-transcendentalny temat próbowały nas przenieść takie tytuły, jak np: Oślepienie, Między ziemią a niebem, W kręgu światła, Oto światło, Olsnienie, Znak, Dzwon czasu, Mandala, Schody. Zaledwie kilku z 92 artystów nie chciało sugerować swoim odbiorcom własnego o swoich dziełach myślenia. Duda-Gracz sygnuje obrazy kolejną liczbą, inni „x x x”, jeszcze inni po prostu piszą pod obrazem: „bez tytułu”. Przeciętny odbiorca woli konfrontować swoje wrażenia z tym, co twórca chce przez dzieło powiedzieć. Jako że sztuka sakralna, jak Kościół, chce być powszechna, większość artystów, jak widać z tym faktem się liczy. Co nie znaczy, że ich sztuka nie ma prawa być również ambitną i tym samym nie schlebiać przeciętnym gustom. Ciekawe co się na gorzowskiej wystawie spodobało Panu Bogu?

Maj w Galeriach

Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67, dyr. Jerzy Gąsiorek
czynne: codziennie 10.00-18.00 sob. i niedz. 11.00-17.00

1-3. - Trwać będzie jeszcze wystawa SACRUM'96

10. - XVI Ogólnopolskie Konfrontacje Fotograficzne w BWA i Centrum Promocji Słilonu

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32

10. - XVI Ogólnopolskie Konfrontacje Fotograficzne

Centrum Promocji Słilonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-51

czynne: codziennie 9.00-20.00 kier. Mirosława Kwiecińska

30.04.-5.05. - Wystawa pamiątek i dokumentów Związku Sybiraków

10. - XVI Ogólnopolskie Konfrontacje Fotograficzne

10. - W Centrum Promocji Słilonu otwarcie wystawy „45 lat Słilonu” w fotografii Władysławy Nowogórskiej oraz wystawy karykatur znanych ludzi Słilonu Zbigniewa Olchowika, godz. 17.00

Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski

czynne: wt.-pt. g.10.00-16.00, niedz. g.11.00-17.00

W oficynie - galeria sprzedażna

Gorzowscy plastycy oferują swoje prace, wykonane różnymi technikami. Każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. Ceny są niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc często zaglądać do galerii.

Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 22-54-68

czynne: wt.-pt. 10.00-16.00 niedz. 11.00-17.00

- **Do 12 maja** będzie można oglądać w salach muzeum nietypową wystawę: „Średniowieczne na-

zędzia tortur” - to kolekcja XVII i XVII-wiecznych włoskich i niemieckich narzędzi katuszy.

- Do połowy miesiąca trwać będzie wystawa malarstwa „W świetle i mroku” **Aleksandry Karłowskiej**

- Po koniec maja otwarcie wystawy „Obiektów” **Wojciecha Witkowskiego**

- Zakończenie i podsumowanie konkursu „Moja przygoda w muzeum”.

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 22-44-27

Wystawa prac uczniów z Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej z Myśliborza

Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 22-45-35

czynna: pn.śr.pt. 12.00-18.00,

wt.czw.sob.(pracująca) 10.00-15.00

Galeria klubu „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96

- wystawa malarstwa Wojciecha Nawrockiego

Galeria „Prowincjonalna” w Słubicach

ul. 1 Maja 1, tel. (0-9558) 28-32

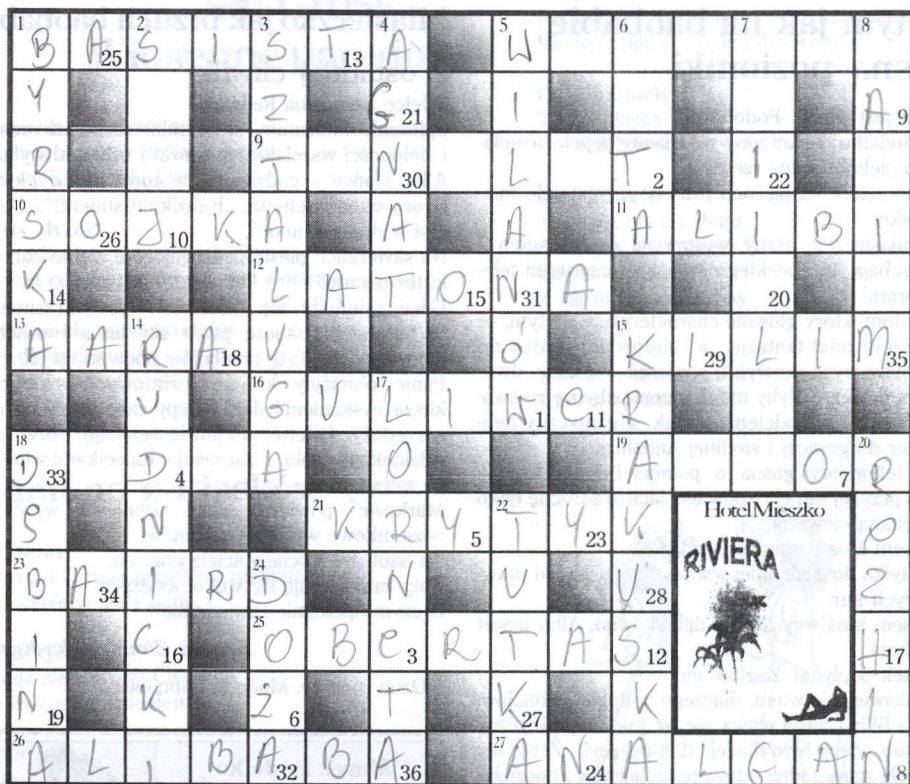
9. - Otwarcie wystawy Joanny Rajkowskiej „Przypadłości, nauka o chorobach wewnętrznych”

Nasi w świecie:

W Bremie w Niemczech zbiorowa prezentacja z udziałem: Romana Kasprowicza (Międzyrzecz), Waldemara Grazewicza (Niemcy), Janusza Akermanna - Gdańsk, Piotra C. Kowalskiego z Poznania, Remigiusza Bordy - (Międzyrzecz i Brema), Zbigniewa Olchowika (Gorzów) oraz Wandy Namiestnik (Międzyrzecz). Otwarcie 11 maja. Z okazji wystawy drukarnia SPIN wydała bardzo ładny katalog.

Robotnicze Stowarzyszenie Tworów Kultury obchodzi swoje 15-lecie. Z tej okazji 29 marca odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu „Obrazy - Słowa - Dźwięki”. W Klubie Garnizonowym w Szczecinie autorzy prezentowali swoje wiersze ilustrowane muzyką. Śpiewano piosenki liryczne, przedstawiano prace plastyczne, wykonane różnorodną techniką: od grafiki poprzez pastele, akwarele, olej. Następne wystawy - w sierpniu w Gorzowie. W październiku - we Wrocławiu.

Fotografie Sławka Sajkowskiego wystawione są na wystawie zbiorowej w Szczecinie.



Litery z pól ponumerowanych z prawym dolnym rogu, napisane w kolejności od 1 do 36, utworzą rozwiązanie - fraszkę Jerzego S. Wolińskiego.

POZIOMO: 4. w piosence W. Młynarskiego „Jesteśmy na wczasach” - muzyk kochający się w Krysi, 5. ... z Baskerville, bohater powieści U. Eco „Imię róży”, 9. skała podobna do granitu, występująca w Tatrach i Sudetach, 10. wokalista jazzowy i piosenkarz; „Absolutnie nic”, „Jak dzieci” (koncertował w Gorzowie), 11. broni niewinnego, 12. żona Zeusa, matka Apollina i Artemidy, 13. stolica kantonu Argowia (Szwajcaria), 15. tkanina dekoracyjna na ściany, 16. tytułowy bohater powieści B. Słomki, 18. postać ze „Snu nocy letniej” W. Szekspira, 19. Cezary Żołyński lub Wojciech Siedlecki, 21. recenzent teatralny, literacki, 23. patron Filharmonii Zielonogórskiej, 25. polski taniec ludowy, 26. Czarny z piosenki Andrzeja Zauchy, 27. środek przeciwbólowy i przeciwreumatyczny.

PIONOWO: 1. legendarna dyrektorka teatru gorzowskiego w latach 1963-66, 2. stolarz ze „Snu nocy letniej” W. Szekspira, 3. stoi przed malarzem, 4. krewny po

mieczu, 5. poemat dramatyczny Miłosza, B. Gembarzewskiego lub warszawska rezydencja Jana II Sobieskiego, 6. powieść Virginii Woolf, 7. minerał, krzemian cyrkonu, 8. bohaterka opowiadania K. Furmana („AG” 4/96), 14. autor opowiadania „Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy”, 15. rogatynka, 17. przyrząd optyczny, 18. powieść St. Brzozowskiego lub grupa dębów, 20. Andrzej, przed laty dyrektorował teatrowi gorzowskiemu, 22. Profesor, tytułowy bohater opowiadań J. Szaniawskiego, 24. tytuł naczelnika Republiki Genuenńskiej.

Bogusław Nowak

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: „Kariera modelki: Za akt kontrakt”

Rozwiązanie prosimy nadsyłać na adres redakcji (ul. Matejki 82/2. 66-400 Gorzów Wlkp.) do 20 maja. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie - rozlosujemy nagrodę: seans w Gabinetie Odnowy „Riviera” (masaż i solarium) w hotelu „Mieszko”. Nagrodę z nr 4 otrzymuje p. Anna Makowska-Cieleń z Gorzowa, Gratulujemy!

O tym jak na baobabie rosną poziomki

Świat jest wielki. Podobno.

W dodatku zapatrzony we własny pępek zasupłanego pięknie sedna rzeczy.

Na szczęście na plecach planety przycupnęło miasteczko.

W miasteczku domy wystawiają czułki anten i wzdychają do dalekiego świata wieczornymi telewizorami.

Mój dom, który głównie charakteryzuje się tym, że architekt miał fantazję, a budowlani dostęp do napojów wysokowych, wwierca w niebo dwie chorągiewki. Gdyby mógł, przeniósłby się ze swoimi lukami i podcieniami jak gigantyczny helikopter do gorącej i słodkiej Andaluzji.

Ale telewizory gasną o północy i dom budzi się rano przy tej samej rozkiwanej latarni z trochę tylko popękaną elewacją.

Czasem ktoś z domu wyjeżdża.

Nie tylko do sąsiedniej wsi po świeże jaja od prawdziwych kur.

Czasem ktoś wyjeżdża w daleki świat. Albo nawet dookoła.

Wojtek popłynął. Żagłowcem.

Właściwie nie wiem, dlaczego w dobie wahadłowców i Billą Gatesa pływa się w tak niepraktyczny sposób. Żeby było dłużej? (9 miesięcy!) Żeby nie zginęła staromodna sztuka pisania listów z podróży? Na balkonie baobabiego domu mama w przezwach pomiędzy listami pielegnowała pelargonie. W sąsiednim miasteczku Ewa usychała z tęsknoty. W. płynął i płynął.

Sam sprawdził kulistość globu oraz fakt przyciągania ziemskiego.

I widział wiele i poznał wielu. Fragment z listu W.: „gościłem w domu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego - syna poety, a za oknem skakały kangury”.

W. płynął i płynął.

Na końcu drogi znajdowało się na baobabie miasteczko. A w centrum świata stał stół z poziomkowym tortem upieczonym przez mamę.

I ja tam z gośćmi byłam, tort z poziomkami smakowałam, wino piłam, a później słyszałam, jak dom z roześmianymi balkonami długo w nocy fruwał ponad miasteczkiem.

*Co własnoręcznym podpisem niniejszym
poświadczam*

Joanna Ziemińska-Kurek

Miasteczko jak brzuch baobabu

Z ostatniej chwili

Wielce Szanowna Redakcjo!

Śpiesznie informuję, że w miasteczku już wiosna i zieloności wszelakie, tj. trawki i robaczki wylażą. Albo słońce - codziennie z coraz bardziej lewej strony okna wschodzi. „Budzikom śmierć!”, „Dzieciół w drzewo puka!”.

Na skwerkach pieski podrygują. Na niebie chmurki też parami.

Ulice zaludniły się. Wreszcie! Wyszy krasnoludki. Jedno takie skacze przez skakankę i wniebogłosy nadaje listę przebojów podwórkowych.

Panie obnażyły kibicie z zimowych bekieszy i kuszą błyskaniem lydek. Sklepy zanotowały wzrost sprzedaży Gilette. Panowie ściskają brzuszki wdziakami polo i zaczesują tupecikami wiosenne zawstydzenie.

Markowe* powietrze znad Lubniewic wywiewa poziomkowe wyziewy kominów.

Na baobabie bociany ścielą gniazda.

Koty zamiauczają się wokół księżycy,

O czym uprzejmie zawiadamia

Joanna Ziemińska-Kurek

* Ozon friendly. Made in Lubniewice.

Marek Pudelko SONET VII

*Chciałbym barwy Lubniewic
ulożyć w sonecie*

*Szczególnie te jesienne, te krwi-
ste czerwienie,*

*Te szkarlaty, cynobry, rubinów
płomienie,*

*Do ceglastej pieczęci po złocistym
lesie.*

*A przecież i zielenie nie na wskroś wybladły,
Smaragdy, malachity, sploty seledynów.
W każdej uliczce tkwiące lampy Aladynów
Spełniają sny kolorów, co do stóp nam spadły.*

*Błękity płyną górą i falują w dole.
Czarna wstęga asfaltu, czarnym bieży polem,
By zniknąć w nierealnym horyzoncie srebrnym.*

*Babie lato, w swej bieli, chyba się ośmieli
Wzniesć pod słońce pajęczka tym lotem podniebnym,
A my wśród tych kolorów - myśmy oniemieli!*



Jan Gross

Wiosenne paradoksy

Wiosenne paradoksy

Gdy nagość swą okryją drzewa,
Figowy listek gubi Ewa.

Ostry dyżur

Zastrzyk wiosenny podziałął ostro,
Pacjent codziennie czuwał nad siostrą.

Pożegnanie po angielsku

Gdy zbliżył się maj,
Rzekła cnotcie: Good-bye.

Smak wina

Najbardziej smakuje mi wytrawne wino,
Kiedy je piję ze słodką dziewczyną.

O kobietach

Ten je głaska
Kto w ich łaskach.

Mój grzech

To przez nią do złego
Zostałem skuszony,
gdy się odsłoniła
Z jak najlepszej strony.

Apel

Zdejmij z siebie łaszki
I pozuj do fraszki.

Edmund z Piasków

Reklamy

Nawet najlepsza proszków reklama,
Nie wypierze gaci sama.

Fryderyki'95

Zbudź się z grobu Chopinie,
Bo frymarczą imieniem.

Dola

W kieszeni ani pena,
Cholera! Gdzie ta wena!
A ona szepcze w ucho,
Z talentem u pana krucho.



Jerzy Woliński

Fraszki

Twardogłowy

Politolog nawet w łonie
nie rozmięka, bo w betonie

Wybielacz

Doskonały znawca naszych białych plam
a jak go wycisnąć, to czerwony sam.

Rajdowiec

Zużywa opony
przeważnie bez żony.

Szóste mistrzostwo ATENY

W rozegranym w Lublinie w dniach 20-21 kwietnia br. XXII Ogólnopolskim Turnieju **Kompozycji Krzyżówki**, drużyna gorzowskiej „Ateny” ponownie sięgnęła po tytuł mistrzowski. Jest to już 6. mistrzostwo zdobyte w tym turnieju w historii klubu.

W rywalizacji tej gorzowscy szaradziści wyprzedzili swoich kolegów z łódzkiej „Alfy”, którzy mają na swym koncie 5 zwycięstw.

W turnieju lubelskim „Atena” zdobyła 895 pkt, wyprzedzając toruński „Labirynt” (739) i lubelski „Luks-II” (688).

Tym razem drużynę gorzowską reprezentowali: Jerzy Cwojdzński („Cwojer”), Bogusław Nowak („BeN”) i Marian Rutkowski („Marcys”).

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Michał Gargół z Łodzi, czwarty był J. Cwojdzński, jedenasty - M. Rutkowski i dwudziesty - B. Nowak. W turnieju wzięło udział 43 autorów tworzących krzyżówki dla pism w kraju.

Turniej został zorganizowany przez Lubelski Klub Szaradzystów „Luks”, Redakcję „Rozrywki” z Warszawy i Federację Klubów Szaradzystów.

KSz „Atena” zaprasza wszystkich miłośników rozrywek umysłowych na „poniedziałki szaradziarskie”, organizowane w siedzibie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy u. Łokietka. **Najbliższe spotkania odbędą się 6 i 20 maja, początek o godz. 17.00.**

Bogusław Nowak



Styl - zespół z klasą

Zespół istnieje od niemal 10-ciu lat i znany jest już ze swojej nazwy. Kojarzona jest ona z dobrym stylem muzyki i doskonałą zabawą, jaką zespół gwarantuje. Jego obecny skład tworzą: Zbigniew Kotowicz (śpiew, instrumenty klawiszowe), Zbigniew Andrzejczak (klawisze) i Izabela Krukowska (śpiew). Zbigniew Kotowicz ukończył szkołę muzyczną i jest leaderem zespołu.

„Styl” może pochwalić się doskonałą aparaturą grającą i nagłaśniającą. Na pierwszym miejscu muzycy wymieniają nowoczesny zestaw instrumentów klawiszowych, z którego są w stanie wydobyć dźwięki niemal każdego instrumentu. Dysponują nagłośnieniem 4,5 tys. W. Wszystkie dochody inwestują w sprzęt, on bowiem jest podstawą dobrego brzmienia każdego zespołu.

Zespół zaznacza, że jest samowystarczalny, próby przeprowadzane są w domu jednego z członków formacji. Ponadto, co jest bardzo istotne, posiada własny program i kompozycje: piosenki i muzykę. Prezentuje je na weselach i studniówkach, oczywiście wraz z najnowszymi przebojami i piosenkami typowo weselnymi, do których przygotowuje własne, nowoczesne aranżacje.

„Styl” nie chce być tylko zespołem weselnym, dlatego przygotowuje się do nagrania kasyety, na której zamieści własne kompozycje oraz 1-2 znane przeboje we własnej aranżacji. Będzie to taśma demo, przygotowana wyłącznie dla osób związanych bezpośrednio z branżą muzyczną, by móc lepiej, szerzej zaprezentować publiczności zespół. Kaseeta zostanie nagrana na własnym sprzęcie, bez korzystania ze studia nagrań, co także świadczy o profesjonalizmie zespołu. „Styl” zaznacza, iż brzmienie granych przez nich piosenek kwalifikuje się także do odtwarzania na antenie radiowej.

Warto też dodać, iż do jednej z piosenek w wykonaniu „Stylu” TV Vigor nakręciła teledysk, który był na jej antenie prezentowany. Każdy klient „Stylu” dyktuje warunki, na jakich zespół ma zagrać na danej uroczystości. Może zatem wybrać repertuar muzyczny, który będzie bardziej odpowiadał gustom, wiekowi itp. Klient, który przychodzi do zespołu, może posłuchać go na żywo, nie z kasyty, jak się to często zdarza. „Styl” bowiem ma tę możliwość zaprezentowania się w całej okazałości, z dowolnie wybranym repertuarem, o wybranej przez klienta godzinie. On też ustala godziny, w jakich oczekuje pełnej dyspozycyjności od członków zespołu.

Zespół gwarantuje transport swojego sprzętu bez żadnych dodatkowych opłat, proponuje również oprawę muzyczną, typowo weselną. I co także istotne: podczas pracy członkowie zespołu nie używają alkoholu, co gwarantuje zabawę na dobrym poziomie, w doskonałym brzmieniu i w kulturalnej atmosferze do białego rana.

Kontakt z zespołem: ul. Spółdzielców 7/1, tel. 20-46-95 w Gorzowie.

(dż)

Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33
tel. 322-786, kasa 322-764
do 2. - Gorączka
do 3. - Chłopak na
dworze króla Artura
3. - Pociąg z forsą
17. - Klatka dla ptaków
24. - Babe, świnka z klasą
31. - 12 małp



Gorączka

Reż. Michael Mann, wyk. Al Pacino, Robert de Niro i Val Kilmer.

Film zaczyna się od napadu rabunkowego na opancerzony samochód przewożący fortunę w papierach wartościowych. Stróż prwa (Pacino) rozpoczyna pościg za znanym kryminalistą (De Niro). Akcja rozgrywa się w ponurym, pełnym cwaniaków i nieobliczalnych, znerwicowanych przestępców, Los Angeles. Każdy z nich prowadzi walkę na śmierć i życie, pościg, w którym każdy może stać się ofiarą, nawet łowca.

Pociąg z forsą

Reż. Joseph Ruben, wyk. Woody Harrelson, Wesley Snipes.

Dwaj funkcjonariusze policji transportowej pilnują ładu i porządku w nowojorskim metrze. Żeby łąpać złodziei udają dostatnich pijaków. Char-

lie to wybuchowy nieudacznik, a przy okazji nalogowy pokerzysta, wywołujący ciągłe konflikty, które musi znosić i łagodzić znacznie dojrzalszy John (Snipes). Wielki dług karciany sprawia, że Charlie wpada na pomysł, żeby obrabować w metrze pociąg zbierający dzienny utarg kiosków z żetonami o wartości 3-4 mln. dolarów.

Babe, świnka z klasą

Reż. Chris Noonan, wyk. Jamer Cromwell, Magda Szubaniś.

Komedia, której akcja toczy się na farmie, a głównymi bohaterami są zwierzęta. Młoda świnka nawiązuje przyjaźnię z owcami. Po jakimś czasie dostrzega, że niektóre zwierzęta znikają z farmy. Dotyczy to przede wszystkim świń. Mała Babe musi znaleźć sposób, jak ustrzec się przed złowrogim losem.

12 małp

Reż. Terry Gilliam, wyk. Bruce Willis, Madeleine Stowe, Brad Pitt.

Ponura wizja na temat przyszłości przedstawia resztki ludzkości kryjące się pod ziemią po śmiertelnej zaradzie, która w roku 1996 wybiła 99 proc. ludzi. Główny wątek filmu dzieje się w katakumbach roku 2035. Zespół złośliwych naukowców wysyła w przeszłość Jamesa Cole (Willis), aby ustalił źródło epidemii, jednak celownik czasu wysyła go do roku 1990 do domu dla obłąkanych. Minie sporo czasu, za-

nim trafi we właściwe miejsce i czas i rozwiąże zagadkę niszczącej zarazy.

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 22-54-79
do 3.05. - „Drakula”
„Zostawić Los Angeles”

Drakula

W roli głównej wystąpił Leslie Nielsen, znany z „Nagiej broni” i można liczyć na to, iż będzie to doskonała komedia. Opowiada o wampirze, który nie pije krwi, ponieważ zawsze trafi klami w coś twardego, i uczestniczy w komicznych sytuacjach.

Zostawić Las Vegas

W rolach głównych wystąpił Nicolas Cage i Elisabeth Shue. Oboje otrzymali nominacje do Oscara dla najlepszego aktora i najlepszej aktorki. Cage zwyciężył w swojej kategorii. Jest to opowieść o nalogowym alkoholiku, który w żaden sposób nie potrafi ułożyć sobie życia bez alkoholu. Nawet gdy poznał kobietę swojego życia uznaje, że miłość ta skazana musi być na klęskę. Jednak determinacja obojga młodych ludzi i chęć przezwyciężenia niszczącego nalogu jest tak ogromna, że udaje się im przetrwać.

(dz)

DKF „Megaron”

ul. Pomorska 73,
tel. 22-44-27 (WDK)
projekcje w piątki
w sali projekcyjnej Centrum Promocji
Słilonu.

W maju w „Megaronie”:

3. - „Przebudzenie”, g.18.00

10. - „Casablanca”, g.18.00

W ramach seminarium filmowego pn. „Po tamtej stronie śmierci” DKF proponuje:

17. - „Czysta formalność”, g.17.30 i 19.30

18. - „Kości rzucone”, g.18.00

19. - „Nosferatu - Wampir”, g.18.00

24. - „Niebezpieczna kobieta”, g.18.00

Przebudzenie

Reż. Penny Marshall, wyst. Robin Williams, Robert de Niro, Julie Kavner. USA/1990/121 min.

Jest to opowieść oparta na autentycznych wydarzeniach i historii pewnego „przebudzenia”. Bardzo ambitny lekarz próbuje wyleczyć chorych na tak zwaną śpiączkę europejską. Pacjenci szpitala do tej pory nieruchomi, nieobecni

umysłem, po otrzymaniu dawki specyfiku odzyskują świadomość i radość życia.

Casablanca

Reż. Michael Curtiz, wyst. Humphrey Bogart, Ingrid Bergman, Claude Rains. USA/1943/102 min.

Najbardziej znany melodramat w historii kina światowego. Jest to historia zdaną na niepowodzenie miłości, która rozgrywa się w scenarii francuskiego Maroka podczas II wojny światowej. Film nie jest także pozbawiony elementów sensacji. Nagrodzony został Oscarem dla najlepszego filmu roku.

Czysta formalność

Reż. Giuseppe Tornatore, wyst. Roman Polański, Gerard Depardieu, Nicola Di Pinto. Włochy-Francja/1994/108 min.

Dramat psychologiczny. Znany pisarz zatrzymany zostaje przez policję i doprowadzony na komisariat. Przesłuchanie, początkowo mające charakter czysto formalny, staje się wielką metaforą. Aresztowany musi rozliczyć się ze swojego życia.

Kości rzucone

Reż. Jean Delannoy, wyst. Micheline Presle, Marcello Pagliero, Fernand Fabre. Francja/1947/105 min.

Manifestacja surrealizmu w kinie, z dialogami napisanymi przez Jean-Paula Sartre’a. Jest to poetycka i fatalistyczna opowieść o miłości.

Nosferatu - Wampir

Reż. Werner Herzog, wyst. Klaus Kinski, Isabelle Adjani, Roland Topor. RFN/1978/106 min.

Adaptacja powieści Brama Stokera o Drakuli. Nowa wersja historii słynnego księcia w ekspresjonistycznym stylu i z akcją przeniesioną do hollenderskiego miasteczka. Film nagrodzony na festiwalu w Berlinie Srebrnym Niedźwiedziem za scenografię.

Niebezpieczna kobieta

Reż. Stefan Gyllenhal, wyst. Debra Winger, Barbara Hershey, Gabriel Byrne. USA/1993/102 min.

Jest to ekranizacja powieści Mery McGarry Morris. Bohaterek filmu jest nieubliwana, niezwykle prawdomówna dziewczyna, której życie bardzo się komplikuje, gdy stwierdza, że jest w ciąży w Kochankiem swojej ciotki.

Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzejski 36/37, tel. 22-44-27, 255-82, dyr. Janusz Winecki

W WDK pracują sekcje:

- Zespół Tańca Ludowego „Gorzowiancy” (zajęcia 2 razy w tygodniu)

- Chór mieszany (zajęcia 2 razy w tygodniu w sali LO IV przy ul. Kos. Gdynskich)

- Klub piosenki (zajęcia 3 razy w tygodniu dla młodzieży od 15 lat i dorosłych)

- Studio plastyki (zajęcia w dwóch grupach: artystycznej i przygotowującej na wyższe uczelnie plastyczne i architekture)

- Pracownia modelarska - lotnicza, szkutnicza, samochodowa - zajęcia dla młodzieży od lat 12 (środy, czwartki i piątki)

- Sekcja teatralna (zajęcia 2 razy w tygodniu)

W maju:

4. - Wojewódzki przegląd orkiestr dętych - Sulęcín

Wojewódzki Przegląd zespołów teatralnych: 9.05. Miedzyrzecz, 10.05. Barlinek, 11.05. Kostrzyn

17-18. - Wojewódzki przegląd zespołów małych i dużych form muzycznych Gorzów

18. - Wernisaż i otwarcie wystawy plastycznej PARA'96

21. Koncert z cyklu „Mistrzowie gitary”. Wystąpi Waldemar Gramolek - gitara i Piotr Szczypiorski - skrzypce.

23. - Wojewódzki przegląd zespołów tańca ludowego

24. - Wojewódzki przegląd zespołów rockowych - amfiteatr

25. - Wojewódzki przegląd zespołów różnych form tanecznych - amfiteatr

26. Chemik Grand Prix Tańca Fan Dance

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”

ul. Działyńskiego 26, tel. 20-29-11, dyr. Ewa Hornik

Orkiestra Dęta działająca przy MCK może zagrać na na zamówienie i uświetnić swoim „tuszem” każdą imprezę.

Klub Tańca Towarzyskiego „Fan Dance” dla dzieci i młodzieży Anny i Grzegorza Depty

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel. 285-75, dyr. Mieczysław Zbioreczek

Zajęcia pon.-pt. w g. 8.00-21.00 w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej, fotograficznej, komputerowej, nauki języka niemieckiego, korekji wad postawy, modelarskiej, rytmiki, instrumentów elektronicznych.

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96, kier. Hania Katulka,

czynny pn.-pt. 10.00-22.00

- wystawa malarstwa Wojciecha Nawrockiego

- Czwartek Literacki i promocja nowego numeru czasopisma „Lamus”

- Wieczór z Magdą Cwiertnią

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagiello 8, tel. 287-80, kier. Bogusław Dziekański, czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00, w czasie imprez do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzony „Jazz-bar”, video, ekspozycja obrazów Iwony Markowicz-Winienciej

W maju:

8. - Program z cyklu „Arsenał na żywo” edycja 5. - g. 18.00

30. - Koncert uczniów PSM nr 2 z cyklu „Nasza muzyka”, g. 18.00

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 279-82, dyr. Andrzej Procek

- Rytmika dla dzieci 4-6 lat, możliwość dodatkowej godziny zajęć na basenie

- Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci 6-8 lat i 8 lat wzwyz

- Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10

- Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze, sekcja szachowa, sekcja warcabowa (instr. Irena Polańska, konsultacje: mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski),

- Nauka języka angielskiego i niemieckiego - kl. 4-8,

- Aerobick dla pań,

- Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (współpraca z Wojewódzkim Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną),

- Grupa myślenia twórczego dla dzieci,

Zajęcia w każdej sekcji odbywają się dwa razy w tygodniu. Biblioteka czynna w pn.-śr.pt. 15.00-20.00

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 22-40-24, kier. Sylwester Kuczyński

W klubie działają sekcje: emerytów (środy 14.00-18.00), szachów i brydża (czwartek 16.00-22.00), dziecięca grupa plastyczna „Wenka” (piątek 16.30-18.30) oraz nauczycielska grupa plastyczna „Wena”.

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szefa”

ul. Chelmońskiego 8, tel. 213-646, kier. Andrzej Moczydłowski,

czynny pn.-pt. 14.00-20.00, sob.-niedz.

- sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje:

Ognisko Teatralne, Klub Turystyki Pieszej „Nasza Chata” (wycieczki piesze lub autokarowe w każdą niedzielę), Zespół Teatralny Seniorów „Pogodna Jesień”, Ognisko taneczne, Mała Akademia Jazzu (edukacja muzyczna dla szkół, raz w miesiącu), gimnastyka dla pań, dyskoteki dla młodzieży, zespół tańca nowoczesnego „Breack Boys”.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel. 268-49, dyr. Barbara Zygmunt

Galeria i sala spotkań w remoncie.

Klub Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul. Sportowa 4, tel. 282-32, kier. Aleksandra Macierzewska

W klubie działają:

Klub Kwadransowych Grubasów (zajęcia na basenie i sali), zajęcia na basenie dla wszystkich chętnych, Sekcja brydża sportowego dla dorosłych i młodzieży (lekcje, sob.-niedz. - rozgrywki wg kalendarza imprez sportowych, pon.-turnieje klubowe w kasynie JW 1649), Sekcja otwarta tenisa stołowego (codziennie od g. 15.00 pon.pt. 15.00-16.00, wt.pt. 15.00-17.00), Mini-sekcja kulturystyczna (sala otwarta dla wszystkich pon.pt. 12.00-18.00), Klub przedszkolaka (zajęcia umuzykalniające i ruchowe dla dzieci, codziennie 12.00-16.00), Punkt Pomocy Wzajemnej „Człowiek człowiekowi” w ramach programu Radia Gorzów. W soboty i w niedziele imprezy rodzinne i okolicznościowe.

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel. 202-403, kier. Zbigniew Krzywiak

czynny pon.-pt. 16.00-20.00

Zajęcia w sekcjach:

Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego, Zespół wokalo-muzyczny, gry stolikowe.

Osiedlowy Klub „Capitolek”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 22-44-88, kier. Zbigniew Obarski,

czynny wt.-pt. 17.00-21.00 sob. 9.00-14.00 niedz. 15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czytelni aktualnej prasy, przy filmach video, grach stolikowych, bilardzie. Odbywają się zajęcia sekcji teatralnej oraz (w czwartki) spotkania klubu seniora.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul. Miejska I 50, tel. 265-27, kier. Zofia Peceniuk

czynny pon.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny seniorów „Wrzosey”, Zespół muzyczny „Plektron” (mandoliny), Zespół wokalo-taneczny „Stokrotki”, sekcja brydżowa, Zespół muzyczny Plektron II (gitary).

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32-30-56, kier. Jan Horodyski,

czynny pn.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny „Aster”, Dziecięce zespoły wokalne: „Czerolistna konikczyzna” i „Ekonutki”, Zespół śpiewaczy seniorów „Kominke”, sekcja gitary klasycznej, sekcja szachów, klub kombatanta, Towarzystwo Miłośników Lwowa (nauka piosenek lwowskich).

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31, czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują stałe sekcje: plastyczna, warcabowa, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki. Raz w miesiącu odbywają się zajęcia w „Małej Akademii Jazzu”.

Barlinek

Barlinecki Ośrodek Kultury „Panorama”, Podwale 6, tel. 4-62-135, dyr. Zbigniew Ligus.

2. - Koncert „Play Fallows”

3. - Występ Orkiestry Dętej ze Strzelec Kraj.

4. - Artystyczne Spotkania Młodzieży

10. - Wojewódzki przegląd teatrów PARA'96

25. - Wieczór poetycki, występ Andrzeja emola Kowalczyka, pozycja amatorska

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96, dyr. Barbara Dziendzik.

W ośrodku działają zespoły: tańca współczesnego i towarzyskiego (różne grupy wiekowe), Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego „Mali Stobniczanie”, kurs RAP, grupa rockowa „Ashazer”, „Light and Shadow” oraz kluby: dziecięce i młodzieżowe grupy plastyczne, Klub Plastyka „Impresja”.

1. - Koncert zespołów disco polo „Fanatic”, „Model M.T.”

3. - Koncert Muzyki Polskiej - aula Szkoły Muzycznej

3. - Uroczysta sesja z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja pt. „Prawa człowieka”, g.17.30

Otwarcie dziecięcej wystawy plastycznej pt. „Prawa człowieka - prawa dziecka”, g.19.00

Film „Prezydent”, g.17.00 i 20.00

4. - Majowe spotkanie z tańcem i muzyką, g.15.00

Film „Prezydent”, g. 18.00 i 20.00

7. - „Karmaniola” - operetka w 2 aktach wystawiona przez Teatr Bałtycki z Koszalina

8. - Bajka ekologiczna dla dzieci „Poszukiwania Mr Baja”

10-11. - Film „Czysta gra”, g.17.00 i 20.00

21. - Koncert Szkoły Muzycznej 24-25. - Film „Girl Guide”, g.17.00 i 20.00

29. - Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka dla dzieci i młodzieży wystąpi 40-osobowa dziecięca rewia taneczno-wokalna z Tęczowego Music-Boxu

31-1.06. - Film „Słodko gorzki”, g.17.00 i 20.00

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50, dyr. Andrzej Wiśniewski

2. - 50-lecie SP-3 im. H. Sienkiewicza, uroczystość g.10.00

3. - Capstrzyk z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, g.17.00

7. - Udział w eliminacjach rejonowych PARA'96 w Strzelcach Kraj.

10. - Koncert „Prezentacje kulturalne” w wyk. uczniów LO im. S. Żeromskiego, g.17.00

26. - Koncert poezji śpiewanej, wystąpi Andrzej e-moll Kowalczyk, sala MGOK-u, g.17.00

29. - Koncert „W darze Matkom” z okazji Dnia Matki, g.17.00

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00, dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga

- W ośrodku działają koła: plastyczne, tańca towarzyskiego, orkiestra dęta, akademie ruchu, nauka gry na instrumencie, teatr „KOD” i „Dziewiątka”, klub szachowy, brydża sportowego i plastyka amatora.

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kręgielnia”, ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08, dyr. Włodzisław Szypuła

2. - Uroczysta sesja Rady Miejskiej oraz recital Dariusza Kordka, g.19.00

4. - Koncert różnorodności w wykonaniu zespołów kostrzyńskich, g.16.00 oraz „Letnie Disco” o g.20.00

10. - Przesłuchania dzieci ze szkół podstawowych do konkursu Piosenki Dziecięcej o „Złoty Lizak”

11. - Wojewódzki przegląd teatrów PARA'96, g.11.00

16. - Turniej „Przyroda ziemi kostrzyńskiej”, g.11.00

17-19. - Polsko-niemiecki plenier fotograficzny „Kostrzyn - podzielone miasto”

Klub Garnizonowy, ul. Sikorskiego 1, tel. 52-26-41

kier. kpt. Zdzisław Garczarek

10. - Koncert „Stare Dobre Małżeństwo”, g.20.00

Kłodawa

Gminny Ośrodek Kultury w Wojcieszytach, kier. Barbara Trawńska

czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują sekcje: teatralna, plastyczna, zespół wokalny i brydża sportowego.

Międzychód

Międzychódzki Ośrodek Kultury, Plac Kościuszki 8, tel. 48-26-02, dyr. Elżbieta Borowiak.

Międzyrzecz

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 41-18-02, dyr. Jolanta Pacholak-Stryczek.

Myślibórz

Myślibórzski Ośrodek Kultury, ul. Klasztorna 3, tel. 47-23-64, dyr. Waldemar Jacek Wiernicki.

Ośrodek prowadzi zapisy: do obu chórów: „Ad libitum” Ireneusza Zagaty (poniedziałki i środy) i „Pro musica antiqua” Jana Mysza (wtorki i piątki), do klubu

bu tańca towarzyskiego (Danuta Malinowska), do sekcji szachowej (Sławomir Król) i brydża sportowego (Piotr Olech), do teatrzyku dziecięcego (Beata Pieńkowska-Blatkiewicz). Mile widziane zespoły muzyczne - terminy zajęć do uzgodnienia z Piotrem Siewrukiem.

Przytoczna

Gminny Ośrodek Kultury, ul. Główna 42, tel. 78. Dyr. Aleksander Migdal.

Działają sekcje i kluby: Klub Twórców Amatorów, dwie grupy studia piosenki w Przytocznej i Rokitnie, zajęcia choreograficzne dla zespołów wokalnych, zespół taneczny dziecięcy, sekcja plastyczna dziecięca w Wierzbnie, fotograficzno-filmowa, siłownia, kurs języka angielskiego.

Recz

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23, dyr. Wiesław Łoński.

Działają sekcje: kapela podwórkowa, Zespół Tańca Ludowego w Lubieniowie, piosenki turystycznej, tańca współczesnego „U Anny”, Klub Seniora. Nowe sekcje: plastyczna, zespół dziecięcy wokально-taneczny, aerobik dla pań.

Santok

Gminny Ośrodek Kultury, 66-439 Santok, ul. Gorzowska 37, tel. 162-21, kier. Robert Herman.

W ośrodku stale działają sekcje: tańca towarzyskiego (prowadzi Grzegorz Depta), teatralna (Wojciech Deneka), klub modelarski modeli pływających „Kaszteleń” (Lech Mazurczak), sala komputerowa i sala do gry w tenisa stołowego. Udostępnione są sale wiejskie dla młodzieży w Lipkach Wielkich i Starym Polichnie.

Skwierzyna

Skwierzynski Ośrodek Kultury, ul. Teatralna 5, tel. 17-00-59, dyr. Maciej Zawidzki

Stale działają sekcje: aerobiku, calanetics, mini sekcja teatralna, nauczanie gry na instrumentach muzycznych, lektorat j. niemieckiego.

Ślubice

Ślubicki Ośrodek Kultury „SMOK”, ul. 1 Maja 1, tel./fax 58-24-39, dyr. Andrzej Muszyński.

Strzelce Krajeńskie

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Rynek 3, tel. 61-1111-439, dyr. Jan Kupczyński.

W ośrodku działają: muzyczne zespoły rozkowe, chór „Schola”, Zespół Tańca Ludowego „Krajna”, zespół tańca nowoczesnego „Wilczyce”, teatr żywego słowa - sekcja recytatorska, sekcja szachowa i brydżowa.

Sulęcín

Sulęciński Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska 10, tel. 55-24-77, dyr. Ewa Żuryło.

W ramach Dni Sulęcina m.in.:

1. - Koncert Majki Jeżowskiej, otwarcie pleneru malarskiego
2. - Konkurs dla śpiewających dzieci
3. - Konkurs plastyczny dla dzieci, pokaz tańca towarzyskiego
4. - Wojewódzki Festiwal Orkiest Dętych, koncert Zdzisławy Sośnickiej, zespołu „Fanatic”
5. - Koncert zespołu „Terno” i „Rudniczanek”

Trzciel

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz

Szpigun.

W Ośrodku działają sekcje: aerobiku (pon. i czw.), grupy tańca towarzyskiego (wt. i sob.) oraz Zespół Śpiewaków Piosenki Dawnej (środa).

Zwierzyn

Gminny Ośrodek Kultury „Jutrzenka” dyr. Teresa Ostalska, 66-542

Zwierzyn ul. Wojska Polskiego 6, tel. 87
Stale sekcje: plastyczna, fotograficzna, kulturowa, ekologiczno-turystyczna, nauka języków niemieckiego i angielskiego, Dyskusyjny Klub Filmowy, Klub Seniora.

Informacje na temat planowanych imprez w klubach i domach kultury prosimy kierować do 20 każdego miesiąca na nr tel/fax 20-24-23, ul. Matejki 82 m. 2, 66-400 Gorzów Wlkp.

„Watral”

Sweet Center zaprasza

- do sklepu firmowego przy ul. Kwiatowej 10,
- do specjalnego stoiska firmy w supermarkecie „Taak”
- oraz do wielu sklepów, w których są sprzedawane wyroby firmy w Gorzowie, Choszczynie, Ślubicach, Drezdenku, Dębnie, Rzepinie, Witnicy, Kostrzynie, Ośnie.

Przyjmujemy zamówienia na organizowanie słodkich przyjęć rodzinnych lub oficjalnych dla dorosłych i dla dzieci.

DEGUSTACJA naszych tortów co miesiąc „Pod Filarami” w czasie imprezy „Arsenal na żywo”

TO SIĘ JUŻ WYDARZYŁO

KWIECIEŃ '96

W ramach XIII Gorzowskich Dni Kultury Chrześcijańskiej:

4. - Muzeum - wystawa ikon pt. „Ocalone świętości”.

11. - W katedrze gorzowskiej - prelekcja o. Jacka Salija nt. „Przyczyny rozbicia między ludźmi i drogi pojednania”.

12. - Aula Św. Franciszka przy Białym Kościełku - prelekcja Zbigniewa Banacha z Torunia nt. „Okoliczności zabójstw księży polskich w latach 80.”

14. - „Joanna” spektakl w wyk. zespołu teatralnego L. Nowickiej w Białym Kościełku

15. - W katedrze prelekcja ks. prof. M. Czajkowskiego nt. „Pismo św. słowo samego Boga”.

16. - W auli Św. Franciszka prelekcja Marka Golemskiego „Początki uniwersytetu Viadrina”.

17. - Zespół „De Integro” E. Kuczyńskiej recytował poezję ks. J. Twardowskiego „Bliscy znajomi” - Białe Kościołki

19. - Seminarium nt. „Katolicyzm, prawosławie i protestantyzm wobec sztuki” w Muzeum

20. - W MCK „Chemik” Teatr „Akwinek” pod kier. Aldony Paczkowskiej wystawił sztukę „Odnowiciel”.

21. - MCK „Chemik” - „Cztery pory roku” A. Vivaldiego w wyk.

Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej z udziałem H. Tritta (skrzypce)

29.03. - Premiera „Ceny sławy” wg S. Mrożka w Teatrze Kreatur

30.03. - Pierwsze w Gorzowie wybory „Top model” w hotelu „Mieszko”. Wystąpił Ryszard Rynkowski.

1. - W teatrze koncert „Buziaków”

3. - Przegląd rejonowy PARA'96 w Myśliborzu

12 - Jubileusz 5-lecia „Kuriera Międzyrzeckiego”

12. - Eliminacje wojewódzkie konkursu recytatorskiego „Sacrum w literaturze”, WDK

12. - Wernisaż pt. „Mistrz i uczniowie 20 lat później”, wystawa ceramiki unikatowej w MOK w Barlinku

12. - Wystawa malarstwa Heleny Tchórzewskiej w Małej Galerii

13. - Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego „Wiosna'96” o Puchar Prezydenta Miasta Gorzowa



zorganizowany przez Stowarzyszenie Miłośników Tańca Towarzyskiego „Fan Dance”.

13. - Otwarcie wystawy „Średniowieczne narzędzia tortur” w Spichlerzu

13. - Koncert zespołu „Dżem” w MCK „Chemik”

14. - Koncert „Polskie Zoo” w MOK w Myśliborzu

18-20. - Sesja ONZ w II LO w Gorzowie, koncert gorzowskiej orkiestry dętej na inauguracji.

18. - Prof. Henryk Samsonowicz - światowej sławy historyk spotkał się z młodzieżą Liceum Ogólnokształcącego w Drezdenku i w SP nr 1 w Gorzowie. Także wziął udział w dyskusji o Karcie Nauczyciela.

18. - I Spotkanie Młodych Twórców z gorzowskimi literatami w Klubie „Lamus”

19-21. - I Targi Motoryzacji i Wypoczynku zorganizowane przez Zachodnią Izbę Gospodarczą

19. - Otwarty konkurs piosenki „Śpiewać nie każdy może” w Klubie Garnizowym w Kostrzynie

19. - Promocja książki Mariana Jonkajtysa pt. „My, których ocaliłaś...” w WiBP w Gorzowie z udziałem autora.



19. - Koncert zespołu „Barwinki” z Krzemienia w auli AWF zorganizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Towarzystwo Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

19. - Eliminacje wojewódzkie konkursu recytatorskiego literatury emigracyjnej pn. „Od Mickiewicza do Miłosza” w WDK

19-21. - VI symultaniczna sesja ONZ zorganizowana przez nauczycieli Amerykańskiego Korpusu Pokoju w II LO.

19. - Otwarcie wystawy malarstwa Heleny Tchórzewskiej w Małej Galerii.

19-21. - Jubileusz XX-lecia Pracowni Ceramiki Unikatowej w Barlineckim Ośrodku Kultury „Panorama”, wernisaż ceramiki dziecięcej „Jubileusz Ciamarajdy”



19. - Otwarcie wystawy z cyklu „Jestem” Zbigniewa Słoninki z Myśliborza w klubie „Lamus”.



20. - Koncert jubileuszowy z okazji XX-lecia Pracowni Ceramiki Unikatowej w Barlinku - „Panorama”

20. - Spotkanie z autorką książki „We dworze Charlottenhof” Hilde von Laer w Muzeum w Gorzowie

20. - Koncert z okazji jubileuszu 15-lecia „Małych Gorzowiaków” w teatrze

20. - Otwarcie wystawy malarstwa Bogusława Komorowskiego w Klubie Nauczyciela w Gorzowie

20-21. - Eliminacje rejonowe (dla rejonu Gorzów) PARA'96 - teatr, muzyka i taniec w DK „Kolejarz” w Gorzowie.

20-21. - Duet „Back In” Masseli-Jakubek w cyklu „Jazz da was” w Jazz Klubie „Pod Filarami”

21. - Koncert dla rencistów i emerytów w teatrze

21. - Koncert niedzielny w Dębnie - zespół „Chwylna”

21. - Otwarta aukcja ceramiki w Barlineckim Ośrodku Kultury „Panorama” w Barlinku

21. - Koncert Edyty Geppert w MOK w Myśliborzu

21. - VI Przegląd Piosenki Dziecięcej w Skwieżyskim Ośrodku Kultury

21. - Młodzieżowy Turniej Tańca Towarzyskiego w GOK w Santoku

22. - Koncert w gorzowskim amfiteatrze z okazji Dnia Ziemi

22-26. - Koncerty Małej Akademii Jazzu

24. - „Back In” w DK w Słubicach

25. - Zespół „Back In” w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie

26. - Koncert muzyki operetkowej i musicalowej w teatrze z okazji 50-lecia PSM I i II st.

26. - Benefis Kazimierza Furmana w klubie „Lamus”.

26. - Eliminacje wojewódzkie konkursu recytatorskiego literatury emigracyjnej pn. „Od Mickiewicza do Miłosza” w WDK

26. - Spotkanie założycielskie „Klubu Literackiego” w choszczeńskim DK.

26. - Otwarcie w Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży wystawy prac plastycznych dzieci i młodzieży z pracowni plastycznej Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej w Myśliborzu

26-27. - 50-lecie Zespołu Szkół Ekonomicznych

27. - Koncert big-bandu gorzowskiego z udziałem zaproszonych solistów w MCM „Chemik” z okazji 50-lecia PSM I i II st.

27. - Uroczystości związane z 25-leciem Instytutu Wychowania Fizycznego Poznański AWF w Gorzowie

27. - Wojewódzkie eliminacje konkursu „Miss Polonia” w teatrze

27. - Eliminacje zespołów rockowych w Drezdenku w ramach Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego

28. - Koncert Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej w katedrze z okazji 50-lecia PSM I i II st.

29. - Koncert galowy uczniów gorzowskiej PSM I i II st. w teatrze z okazji 50-lecia PSM I i II st.

30. - Koncert pedagogów absolwentów PSM I i II st, w muzeum z okazji 50-lecia PSM I i II st.

30. - Promocja książki „Przeżyliśmy” w Centrum Promocji Stilonu

30. - Z cyklu „Mistrzowie Gitary” recital Piotra Tomaszewskiego w MCK „Chemik”

30. - Otwarcie „Ogródka za murem” przy ul. Sikorskiego oraz występ zespołu „Formacja niezwykłych schabuff”

Laureaci

Konkurs Recytatorski

30 marca odbyły w WDK się eliminacje wojewódzkie **XLI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego** - dla recytatorów, wykonawców monodramów i „wywiedzione ze słowa” ze szkół podstawowych i ponadpodst.

Uczestnicy przedstawili łącznie 26 propozycji - 2 monodramy, 20 recytatorów (3 w kat. dorosłych) i 4 w kat. „wywiedzione ze słowa”. Skład jury tworzyli: Andrzej Marciniak i Henryk Dąbrowski (aktorzy z Poznania) oraz Mirosław Rostkowski.

- w kat. monodramów laureatką została Ewa Konopiatka z MDK „Kregielnia” w Kostrzynie.
- w kat. „wywiedzione ze słowa” - tytuł laureata otrzymała Emanuela Kukla z LO w Skwierzynie.
- w kat. recytatorów laureatami zostali:
 - Agnieszka Gozdur z ZS Choszczno, Konrad Stala z Zespołu Kolegiów Nauczycielskich Gorzów, Anna Jasińska z LO Kostrzyn.

Natomiast wyróżnieniami uhonorowano:

- Jolantę Andalukiewicz z Klubu „U Szefa” Gorzów i Adele Duda z Gorzowa (obie panie emerytki - wyróżnienia szczególne)

- w kat. „wywiedzione ze słowa”:
 - Annę Kućko z Klubu „U Szefa” i Wiesławę Murawską z Międzyrzecza.
 - w kat. monodramów:
 - Katarzynę Pawłowską z MDK Gorzów
 - w kat. recytatorów:
 - Matarzynę Michalczyk z LO Międzyrzecz za interpretację wiersza St. Barańczaka „To mnie nie dotyczy”,
 - Konrada Musielaka z LO Kostrzyn za interp. prozy „Chłopi” Reymonta
 - Daniela Jabłońskiego z LO Choszczno za interp. „Sztormu” A. Lundkwista
 - Marka Sokoła z LO Witnica za poszukiwania twórcze
 - Darię Nowicką z LO Międzyrzecz za interpretację wiersza „Deszcz” K.I. Gałczyńskiego
 - Agnieszkę Antczak z LO Strzelce Kraj. za wiersz „Chrystus miasta” J. Tuwima
 - Angelikę Bendrowską z ZS Choszczno za interp. wiersza „List do samobójcy” M. Pawlikowskiej.
- WDK serdecznie dziękuje sponsorom: księgarniom „Daniel”, przy ul. Hawelańskiej i „Bestseller” oraz Centrum Ubezpieczeń „Broker” i gorzowskiemu teatrowi.

31 marca odbyły się eliminacje woj. **Turnieju Poezji Śpiewanej XLI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego** w WDK Gorzów. Jury w składzie: Eligiusz

Sowa, Janusz Kupczyński i Mirosław Rostkowski wysłuchało 16 wykonawców i przyznało tytuły laureatów.

- tytuł laureatki i nominację do udziału w Turnieju Poezji Śpiewanej we Włocławku - finału turnieju otrzymała Ewa Konopiatka z Kostrzyna.
 - wyróżnienia I stopnia przyznano:
 - Mirosławie Kamieniak z Kostrzyna, Marcinowi Darmoszewi z Międzyrzecza i Wioletcie Kwiecińskiej z Klubu Piosenki WDK Gorzów.
 - wyróżnienia II stopnia:
 - Joanna Wiśniewska z Choszczna, Małgorzata Spalek i Magda Borusewicz z Klubu Piosenki WDK W Gorzowie.
 - w turnieju Małego Konkursu Recytatorskiego w poezji śpiewanej wyróżniono: Jana Kielca z Witnicy i Magdalenę Kujawską z Gorzowa.
- Natomiast wyróżnienie specjalne otrzymał Klub Piosenki i Jerzy Paweł Duda.

31 marca odbył się finał **Małego Konkursu Recytatorskiego** w WDK w Gorzowie. Oto jego wyniki:

- w kat. „wywiedzione ze słowa” laureatami zostali:
 - Joanna Górecka SP-1 i MGOK Drezdenko, Karolina Szpanbirek SP-6 Gorzów oraz Katarzyna Borysowska z SP-12 Gorzów.
- w turnieju recytatorskim:
 - Filip Wejchert z SP Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców Gorzów, Bartosz Ignatowicz z SP-1 Międzyrzecz, Agnieszka Dżumaga z SP-1 Międzyrzecz, Elżbieta Bruś z SP-2 Kostrzyn, Joanna Nowicka z SP-9 i DK „Kolejarz” Gorzów, Agata Solarska z SP Stowarzyszenia Edukacyjnego Gorzów, Martyna Jura z SP SE, Natalia Myczkowska z SP-6 Międzyrzecz, Katarzyna Ignatowicz z SP-1 Międzyrzecz oraz Anna Bielawska z SP SE.

Wyróżnienia otrzymali:

- w turnieju recytatorskim:
 - Natalia Boratyńska z SP-3 Choszczno, Anna Kusiak z SP KSW Gorzów, Justyna Kaczmarczyk z SP w Stawie, Anna Kaczmarczyk z SP i MGOKiR w Strzelcach, Arkadiusz Rykaluk z SP-2 Kostrzyn, Sylwia Netkys z SP i MGOK Drezdenko, Paulina Skowron z SP-2 Kostrzyn, Błażej Bukato z SP-1 Kostrzyn, Iza Kos z SP SE Gorzów, Magda Rostkowska z SP-21 Gorzów oraz Krzysztof Machnicki z SP-21 Gorzów.
- Jury sugerowało, aby Mały Konkurs Recytatorski w przyszłym roku podzielić na dwie grupy wiekowe: klasy IV-V i V-VIII.

30 marca w MCK „Chemicz” odbył się Przegląd Kapel Rockowych Gorzów'96. Do przeglądu Wojewódzkiego Zespołów Rockowych PARA'96 zakwalifikowały się: BLACK MUR Gorzów, SZYMON-MIKE & RDWARD Gorzów, PUNKRACY Gorzów, MARTIN EDEN Gorzów.

Natomiast do udziału w koncertach konkursowych MAYDAY ROCK FESTIWAL w Głogowie zostali zaproszeni: KTO Świebzdin, BISIDE Nowy Tomyśl, BLACK MUR Gorzów, CASTOS Gorzów, AQUA REGIA Gorzów oraz ARTHROSIS Zielona Góra.

„Jutrzenka” - dziecięcy zespół wizji i ruchu, działający przy Klubie Garnizonowym w Skwierzynie zdobył I miejsce i Puchar w kategorii dziecięcej podczas Miistrzostw Polski „Show Dance”, które odbyły się 31.03. w Radomiu. Zespół prowadzi Danuta Kujawińska.

„Nowinka” to dziecięcy zespół taneczny z SP-2 ze Skwierzyny. Kieruje nim Nadzieja Szczepaniak. Na Miistrzostwach Polski „Show Dance” w Radomiu zostały nagrodzone dwa duety z tego zespołu, które zdobyły III miejsce i puchary. Są to: w kategorii młodszych Anna Osipiuk i Manuela Kuć, w kategorii dziecięcej: Magda Denefeld i Dorota Bednarek.

W Legnicy odbył się przegląd zespołów teatralnych Śląskiego Okręgu Wojskowego. Teatr Poszukujący Młodzieżowej Sceny Poetyckiej kierowany przez Włodzimierza Szypułę zdobył I miejsce i zaproszenie do przeglądu centralnego w Przemyślu. Zespół prezentował spektakl pt. „Nadzieja umrze ostatnia” oparty o teksty, charakterystykę postaci i zamysł scenograficzny Edwarda Kwiatkowskiego z Kostrzyna z oprawą muzyczną Grzegorza Kosika.

21 kwietnia w Lesznie odbyła się kolejna edycja Ogólnopolskiego Młodzieżowego Festiwalu Piosenki Kresowej. Uczestników oceniano w kategorii solistów, zespołów wokalnych ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. I miejsce w kategorii szkół ponadpodstawowych przyznano zespołowi „**Klaster**” z MDK z Gorzowa. Jury podkreślało bardzo wysoki poziom prezentacji piosenek wykonywanych przez zespół, barwę, brzmienie i frazowanie.

Zespół otrzymał nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów festiwalu. Przedstwiciele TV Poznań zaprosili zespół „Klaster” na spotkanie do poznańskiego studia. Opiekunem artystycznym formacji jest **Zbigniew Bocian**.

20 kwietnia odbyły się eliminacje rejonowe Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego **PARA'96 w dziedzinie teatru**. Uczestników oceniało jury w składzie: Jolanta Plust, Anna Makowska-Cieleń, Anna Kamczyc, Ireneusz K. Szmidt.

Zaprezentowało się 12 zespołów teatralnych (6 dziecięcych oraz 6 młodzieżowych i dorosłych), z których do udziału w eliminacjach wojewódzkich zakwalifikowały się:

• w kategorii teatrzyków dziecięcych:

- Teatrzyk Miniatur - WDK (instr. Katarzyna Rutkow-

ska), Dziecięcy Teatrzyk „Niedźwiadki” - MDK (Elżbieta Kuczyńska), Zespół teatralny z Klubu „U Szefa” (Ludwina Nowicka) oraz Zespół teatralny z GOK w Kłodawie (Teresa Karkut).

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymali:

- Zespół teatralny z SP Stowarzyszenia Edukacyjnego (Ludwina Nowicka) i Szkolne koło teatralne „Zielonik” z SP-2 w Gorzowie (Bożena Sztuba).

• w kategorii zespołów młodzieżowych i dorosłych do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowano:

- Teatr Dramatyczny z Klubu „U Szefa” w Gorzowie (Ludwina Nowicka), teatr jednego Aktora z MDK w Gorzowie (Elżbieta Kuczyńska), Grupę Teatralną z IV LO w Gorzowie („Świętoszek w jęz. franc. - Barbara Styczeń), Teatr „Libido expo Aquavitance” z ZSTiO w Gorzowie (Piotr Pławski i Piotr Wiśniewski) oraz Zespół Teatralny z II LO w Gorzowie (Agata Salatka i Andrzej Janczewski).

Wyróżnienie w tej kategorii przyznano:

- Zespołowi „Pogodna Jesień” z Klubu „U Szefa” (Ludwina Nowicka).

21 kwietnia odbyły się eliminacje rejonowe **PARA'96 w muzyce i tańcu**. Jury w składzie: Katarzyna Czerwinska, Alina Iwaszkiewicz, Jadwiga Kowalczyk, Janusz Kupczyński i Janusz Winięcki obejrzało programy 7 zespołów tanecznych i 12 muzyczno-wokalnych. Oto wyniki:

• do eliminacji wojewódzkich w kategorii zespołów tanecznych zaproszono:

- Zespół „Kontra-mini” ze Studia Tańca i Ruchu „Akcent” w Gorzowie (instr. Agnieszka Błaszowska-Moskwa i Marcin Moskwa), Zespół gimnastyczno-taneczny „Arabeska” z SP-10 Gorzowie (Małgorzata Kobesko), Zespół „Tańczące Nutki” z SP-21 Gorzów (Agnieszka Łuczyk).

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymali:

- Zespół taneczny „Konra” ze Studia Tańca i Ruchu „Akcent”, Duet taneczny „Break Boys” z Klubu „U Szefa”, zespół taneczny „Wartaki” z SP-10 Gorzów (Renata Wiśniewska i Irena Dratwińska).

• w kat. zespołów muzycznych, muzyczno-wokalnych i wokalnych:

- Zespół „Ma-Bar” - Studio Muzyki Elektornicznej Gorzów, Zespół wokalny „Ekonutka II” z SP-9 i DK „Kolejarz” (Dorota Meyer), zesp. wok. „Do-re-mi” - z SP SE Gorzów (Jadwiga Kos), zesp. wok. „Mel-Mak” SP-2 Gorzów (Ewa Gajewska-Kiepusa), zesp. wok. „Wioliniki” SP-4 Gorzów (Krystyna Samborska), zesp. wok. „Na ostatnią chwilę” SP-9 Gorzów (Agnieszka Rogowska), zesp. wok.-instr. „Patu” z ZSB Gorzów oraz zespół wok.-instr. „Anioły z Gorzowa” z Domu Brata Alberta w Gorowie (Marian Jarmolowicz).

Wyróżniono:

- zespół wok. „Uśmiech” z SP w Różankach (Agnieszka

Rogowska) i zespół instr.-wok. „Many” z Ludziszawic (Edward Piekarski).

Europa w szkole

W marcu br. został podsumowany wojewódzki etap konkursu „Europa w szkole”. Organizatorem etapu ogólnopolskiego jest Ministerstwo Edukacji Narodowej i Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego. Tegoroczna edycja konkursu przebiegała pod hasłem „Informacja - Komunikacja - Europa”. Na etap wojewódzki nadesłano 221 prac plastycznych i 29 pisemnych. Komisja zakwalifikowała na etap centralny 4 prace pisemne i 50 plastycznych. Kurator Oświaty w Gorzowie ufundował nagrody książkowe dla uczniów nagrodzonych i wyróżnionych przez komisję wojewódzką.

Nagrody za prace pisemne otrzymali uczniowie:

- w grupie wiekowej 4-9 lat:
- Kaja Witczyk, lat 9 SSPSE w Gorzowie (nucz. Elżbieta Grabowska)
- w grupie wiekowej 10-13 lat:
- Katarzyna Paczkowska, lat 11 SSPSE w Gorzowie (nucz. Elżbieta Grochala), Jacek Mozołowski, lat 11 SP-3 w Choszcznie (Jadwiga Skorba-Frańczak), Anna Matyja, lat 12 SP-1 w Barlinku (Halina Kasprzak).

Wyróżnienia za prace pisemne otrzymali uczniowie:

- w grupie wiekowej 10-13 lat:
- Żaneta Majchrzak, lat 11 i Elżbieta Myczkowska, lat 11 SP-3 w Choszcznie (praca zbiorowa - adwoga Skorba-Frańczak), Krzysztof Hełmiński, lat 12 SP-1 Barlinek (Halina Kasprzak).
- w grupie wiekowej 17-12 lat:
- Ewa Targos I LO w Gorzowie.

Nagrody za prace plastyczne otrzymali uczniowie:

- w grupie wiekowej 4-9 lat:
- Żenia Chaczikan, lat 9 SSPSE w Gorzowie (Lech Jakubowski), Agnieszka Fajerska, lat 9 SP Filialna w Moczku (Danuta Tomiałojć).
- w grupie wiekowej 10-13 lat:
- Małgorzata Waskunowicz, lat 13 MDK Gorzów (Danuta Łubińska), Joanna Luch, lat 13 SP-2 w Choszcznie (Edmund Pokorniecki), Tomasz Biegański, lat 12,5 SP-3 Choszcznie (Elżbieta Gawron).
- w grupie wiekowej 14-16 lat:
- Ewa Mrozińska, lat 14 SP-2 w Choszczynie (Edward Pokorniecki), Justyna Butlińska, lat 15, Marzena Korzeniowska, lat 15 ZS w Choszcznie (praca zbiorowa - Edward Pokorniecki).

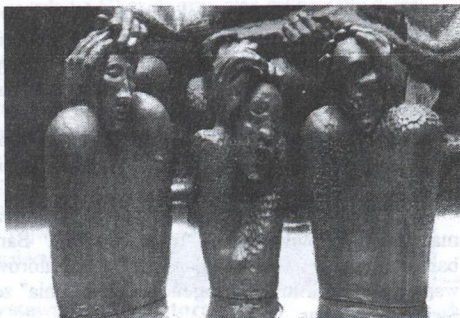
Nagrody zostały wręczone 26 kwietnia w pałacyku WDK. Gratulujemy nagrodzonym i wyróżnionym uczniom i ich nauczycielom.

Jadwiga Kowaleczko.

MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

XX lat z Ciamarajdą

„Zrodzone z uczuć bajeczne, gliniane postacie „kur dostojnych”, „diabłów dobrych”, „aniołów szumiących”, zwierzaków, głów i pajaców - rozsławiły Barlinek i cały nasz region w kraju i za granicą. Jeszcze raz dziękuję za wszystko. Za wrażliwość i piękno, Za humanistyczne przesłanie sztuki, której najwyższą wartością jest uśmiech dziecka, jego przeżycia, i dialog oparty na partnerstwie i zaufaniu.” - napisał wojewoda Zbigniew Faliński w liście skierowanym do Romany Kaszczyc z okazji obchodów XX-lecia Pracowni Ceramicznej w DK „Panorama” w Barlinku.



Program obchodów obejmował: wystawę „Mistrz i uczniowie 20 lat później” w muzeum (12.IV.), wystawę prac dzieci w domu kultury (19.IV.), spotkanie jubileuszowe i koncert (20.IV.) oraz aukcję prac ceramicznych wykonanych przez dzieci (21.IV.).

Religie a sztuka

W ramach Dni Kultury Chrześcijańskiej w muzeum odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona analizie związków między sztuką a religiami. O sztuce w katolicyzmie mówił ksiądz Andrzej Ignatowicz - konserwator zabytków w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Referat o roli sztuki w religii prawosławnej wygłosił ks. Bazyli Michalczyk. Zaś dyr. muzeum - Zdzisław Linkowski przedstawił jak problem ten jest ujmowany w protestantyzmie.

Turniej tańca

Dużym zainteresowaniem widzów cieszył się Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego zorganizowany 13 kwietnia w hali przy ul. Czereśniowej przez Stowarzyszenie Miłośników Tańca



Towarzyskiego „Fan Dance” i Centrum Tańca Anny i Grzegorza Deptów. W konkursie wzięły udział 24 pary z Anglii, Czech, Litwy, Niemiec, Ukrainy i Polski. Odbyły się także pozakonkursowe pokazy: stepu w wykonaniu czeskiego duetu Roman Zetka i Sylwia Balażowa, rockandrolowej grupy zielonogórskiego STS Life i pary zawodowej - Mariusz Grzejszczak i Beata Koprowska.

Inagrodę i puchar prezydenta Gorzowa zdobyła para z klubu „Fala” z Sopotu - Magdalena Mrozińska i Lech Swędrak.

Organizacją imprezy zajmowały się - oprócz małżeństwa Deptów - panie Anna Sawicka, Barbara Wołyniec i Ewa Bartnik. Organizatorów wsparły firmy: „Altronix”, Agencja Celna „Unia” ze Świecka i browar „Witnica”.

ONZ w II LO

VI symultaniczną sesję ONZ zorganizowali nauczyciele Amerykańskiego Korpusu Pokoju w II LO w Gorzowie. Oprócz uczniów z polskich szkół przyjechali także uczniowie z Białorusi, Słowacji, Litwy, Rumunii, Niemiec. Młodzież rozmawiała (tylko po angielsku) o międzynarodowym terroryzmie, przeludnieniu i łamaniu praw człowieka w Nigerii.

15-lecie „Małych Gorzowiaków”

Jubileusz 15-lecia uczcili „Mali Gorzowiacy” wspaniałym koncertem w teatrze (20.IV.). Wystąpiły trzy zespoły tańczące oraz kapela „Owijoki”. Koncert prowadził aktor i gawędziarz góralski - Stanisław Jaskółka a scenografię do występów przygotował Aleksander Kowalczyk. Zespoły prezentowały tańce z prawie wszystkich regionów Polski. Oklaskom nie było końca.

Ciekawa była wystawa pamiątek z artystycznych wyjazdów. Zespół był nawet w Chinach. Ponadto kilka razy tańczył we Francji, w Niemczech, we Włoszech, w Rumunii, w Rosji.



Zespół „Mali Gorzowiacy” od ponad 10 lat prowadzi Maria i Krzysztof Szupilukowie a kapelę „Owijoki” - Mieczysław Zbiorek.

Kurator oświaty przyznał zespołowi oraz kierownictwu artystycznemu okolicznościowe nagrody pieniężne.

Przypominamy o konkursie!

Muzeum - Oddział „Spichlerz” zaprasza uczniów w wieku 5-15 lat do udziału w konkursie „Moja przygoda w muzeum”. Prace wykonane dowolną techniką a obrazujące dowolny eksponat lub kolekcję należy przesłać na adres Spichlerza do 10 maja br. Szczegółowe informacje - tel. 254-68.

Rodzinne muzykowanie

Uczennice PSM nr 2 w Gorzowie brały udział w Spotkaniach Rodzin Muzykujących w Lublinie. Wystąpiły jako zespół „Rodzina”. Tworzą go: Iza Rutkowska (skrzypce) i Joanna Rutkowska (gitara) oraz ich kuzynki Arleta Dzikko (skrzypce) i Magda Dzikko (śpiew). Dziewczyny przygotowały ambitny repertuar, m.in.: Brama „Taniec V”, tzw. węgierski, Gounoda „Ave Maria”, arie z operetki Straussa „Wiedeńska krew” oraz dwie pieśni do słów Stachury.

50 lat „Ekonomika”

Zespół Szkół Ekonomicznych rozpoczął działalność 6 maja 1946 r. i dlatego też 26 i 27 kwietnia mógł obchodzić jubileusz 50-lecia. Z tej okazji wydano książkę, która dokumentuje półwiecze szkoły. Otwiera ją historia budynku, dłuższa niż szkoły, następnie kalendarium szkoły, sylwetki dyrektorów, dużo zdjęć oraz pełne, obszerne listy nauczycieli i absolwentów. Między te części wplecione są wspomnienia uczniów i nauczycieli oraz bardzo cenne złote myśli. Ciekawy rejestr małżeństw osób związanych z „Ekonomikiem”.

Fontanna w Międzychodzie

Przedstawiono projekt fontanny, która stanie na rynku w Międzychodzie. Jej projektantem jest miejscowy plastyk - Zdzisław Mieczak. Na środku rynku urządzony zostanie ośmiokątny basen o średnicy 3 x 3 m a na jego środku stanie ośmiokątna podstawa pod rzeźbę. Inspiracją do rzeźby będzie grusza z międzychodzkiego herbu. Woda będzie zraszać całą figurę, a nie tryskać zeń. Z pobliskiej studni artezyjskiej będzie można napić się źródlanej wody. Planowane jest przebudowa całego rynku, z lampami i ławeczkami. Następny krok to - modernizacja zabytkowych kamieniczek w centrum Międzychodu.

Ziemia i sztuka

Z okazji „Dnia Ziemi” rozstrzygnięto konkursy artystyczne ogłoszone wcześniej dla młodzieży szkolnej. W konkursie na plakat nagrody przyznano: grupie IV z Przedszkola nr 10, Agnieszce Winieckiej, Katarzynie Szymko i Magdalenie Urbanowicz, Filipowi Weichertowi i Joannie Rogulskiej. Był także konkurs architektoniczny na zagospodarowanie otoczenia swojej szkoły. 22 kwietnia w amfiteatrze w koncercie proekologicznym wystąpiły zespoły „Czarodziejka”, „Buziaki”, „Amazunki” oraz wykonawcy piosenek o tematyce ekologicznej.

Spotkanie młodych twórców

19.04.96r. odbyło się spotkanie młodych twórców z literatami, zorganizowane przez Klub Myśli Twórczej „Lamus”. Wśród profesjonalistów znaleźli się Tadeusz Szyfer, Kazimierz Furman, Witold Niedźwiecki oraz pani Maria Morawska, żona nieżyjącego już poety gorzowskiego - Zdzisława Morawskiego. Spotkanie zorganizowano na życzenie młodych twórców. Mieli oni okazję wysłuchać opinii na temat zaprezentowanych przez siebie utworów.

Literaci udzielali porad warsztatowych, korygowali popełnione błędy, a przy okazji dzielili się własnymi doświadczeniami.

To było pierwsze spotkanie. Chętnych zapraszamy na następne. Informacji o tym, kiedy się odbędzie, udzieli kierownik klubu - pani Halina Katulska.

Dorota Kurmin

Najładniejsza zagroda

Konkurs na najładniejszą zagrodę ogłosił Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Do końca maja terenowe Ośrodki Doradztwa przyjmują zgłoszenia. Konkursowa komisja odwiedzi wszystkie zgłoszone zagrody. Uczestnicy konkursu zostaną zaproszeni na targi „Jesień w Głisnie”, podczas których wręczone będą nagrody.

McDonald's

16 kwietnia otwarto w Gorzowie pierwszą restaurację McDonald'a jako 43 w kraju. Znajduje się ona obok stacji benzynowej „Agip” przy ul. Walczaka. Przeznaczona jest dla kierowców, można więc otrzymać jedzenie nie wysiadając z samochodu. Jest tu także sala na 60 osób oraz plac zabaw dla dzieci. Pierwszego dnia wydano blisko 10 tys. dań. Przez 15 godzin osiem kas obsługiwało statystycznie 11 klientów na minutę. Szef Krzysztof Kłapa zdziwiony był nadwyzczajnym powodzeniem nowej restauracji. Pierwszego dnia spodziewano się najwyżej 6 tysięcy.



Wystawa narzędzi tortur

W salach Muzeum - Spichlerz przy ul. Fabrycznej, w dniach od 13 kwietnia do 12 maja br. można oglądać wystawę pt. „Średniowieczne narzędzia tortur”.

Ekspozycja prezentuje około 70 eksponatów zebranych na terenie Niemiec, Austrii, Włoch i Hiszpanii przez grono kolekcjonerów i miłośników naszego kontynentu z Associazione Riceratori Storici - Weronia.

W dobie brutalizacji życia lansowanej przez media, wystawa ta jest niejako powrotem do źródeł problemu tortur (istniejącego wszak do dziś, jak informują nas raporty Amnesty International) przedstawiając nadgryzione zębem czasu eksponaty wywołując głęboką i jakże pożyteczną refleksję. Tortura to fakt łączący się z samym człowiekiem i wywodzący się z głębi jego natury. jedynie od nas samych zależy czy będziemy czytać o niej na kartach historii czy też zgadzamy się na jej obecność w świecie współczesnym.

Wszystkie eksponaty obdarzone są bogatymi opisami w języku polskim oraz rycinami z epoki, przez co ekspozycja staje się jedynym tak bogatym źródłem informacji o tej dziedzinie w Polsce.

Stilon

zbudował Gorzów

31 maja w teatrze pracownicy Zakładów Włókien Chemicznych „Stilon” SA podczas uroczystego spotkania podsumują 45 lat obecności w Gorzowie oraz w polskiej gospodarce.

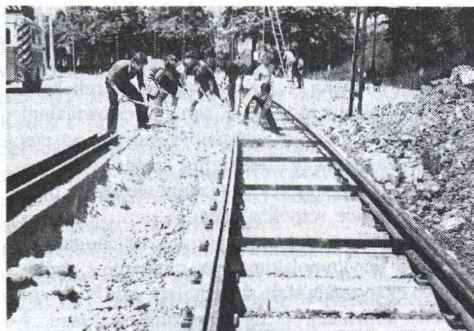
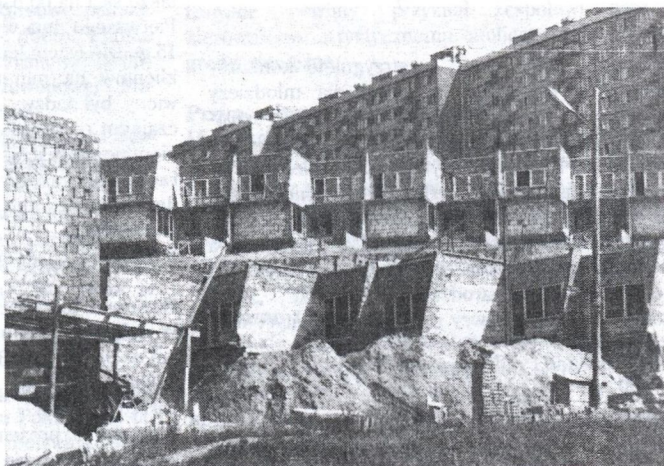
W 1946 r. powołano w Łodzi Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. W 1949 Dyрекcję Budowy Państwowej Fabryki Włókien Sztucznych i Syntetycznych.

Dni pionierskie Gorzowa obrosły legendą, ale tak naprawdę chodziło o elementarną egzystencję, którą w trudnych warunkach ludzie musieli sami sobie zapewnić. Mieszkając w ocalałych budynkach i zakładowych barakach budowali fabrykę niemal gołymi rękoma. Posilali się z wojskowego kotła, dojeżdżali do pracy rowerami. Potem dopiero były stołówki, tramwaje, kultura i inne elementy miejskiego życia. Ale już od pierwszych dni życie zakładu wpływało na życie miasta, którego coraz to nowe potrzeby sprawiały, że fabryka nie mogła ograniczać się tylko do produkcji.

Gdy ruszyła w lipcu 1951 r., załoga liczyła 800 osób a w mieście mieszkało 32 tys. ludzi. Trzydzieści lat później w Stilonie pracowało 10 tys. ludzi a miasto przekroczyło 100

tysięcy. W tamtych latach, uwzględniając członków rodzin, co trzeci mieszkaniec Gorzowa związany był ze Stilonem. Dziś wielkość zatrudnienia nie jest wyznacznikiem rangi zakładu, ale zawsze jest on największym i najważniejszym miejscem pracy gorzowian.

Zakłady Włókien Chemicznych „Stilon” przechodziły kilka etapów rozwojowych, wynikających



z rosnącego zapotrzebowania na coraz to większą ilość coraz lepszych włókien sztucznych. Miliardy złotych zmieniały się w potężne hale produkcyjne, w których ustawiano długie szeregi nowych maszyn. Do ich obsługi potrzebni byli ludzie, a oni z kolei musieli coraz wygodniej mieszkać i żyć.

Przy wsparciu finansowym zakładu, szacowanym na kilkaset milionów złotych, co w latach 60-tych i 70-tych było kwotą ogromną, tuż za opłatkami fabryki powstało „stilonowskie” osiedle mieszkaniowe. Mieszkań ciągle brakowało, więc Stilon dołożył miastu kolejnych 30 mln zł na budowę wytwórni elementów prefabrykowanych.

Mądrze zarządzany Stilon zawsze dobrze prosperował i zawsze w kręgu najważniejszych problemów dyrekcji były - obok problemów produkcji - bliskie związki z miastem i jego mieszkańcami.



Rozrastający się Gorzów potrzebował coraz więcej prądu i ciepła. Gdy przystąpiono do rozbudowy miejskiej elektrociepłowni, Stilon dołożył 660 mln zł. Podobnie było z oczyszczalnią ścieków, która jednakowo była potrzebna

miastu i zakładom. Oprócz dużej jak na koniec lat 70-tych kwoty 600 mln zł „Stilon” skierował na budowę swoich pracowników, którzy w czynnie społecznym wykonali szereg prac fachowych i porządkowych. Załoga „Stilonu” wykazywała się wielokrotnie ogromnym zaangażowaniem w prace służące miastu, a zyski z zakładowej kasy bardzo często były kierowane na potrzeby miasta. Na ulicy Walczaka zbudowano linię tramwajową. W sąsiedztwie dzisiejszego Centrum Promocji działało niezwykle popular-

ne sztuczne lodowisko. Modernizowano szpital miejski, wymieniano lub instalowano sieć miejskiego oświetlenia ulic. Urządzono Park Kopernika z kortem tenisowym i placem zabaw dla dzieci.

Sz szczególnie bogate w konkretne, materialne dowody symbiozy zakładu z miastem były lata 70-te, kiedy to dzięki wielomiliardowym nakładom „Stilon” rozwinął się w potężny kombinat produkcyjny, inwestując również wiele miliardów złotych w infrastrukturę socjalno-kulturalną. Służyła ona pracownikom zakładów, ale także wszystkim mieszkańcom miasta, bo dostępu do niej nigdy nie ograniczano. Zespół szkół chemicznych, basen pływacki, hala sportowo-widowiskowa, hotel, kilkanaście żłobków i przedszkoli, przychodnia

przemysłowa służby zdrowia - to tylko większe obiekty, które staraniem zakładów pojawiły się w pejzażu miasta. Dodawały mu wielkomiejskiego splendoru, czyniły życie mieszkańców wygodniejsze i ciekawsze.

Naturalny był w tych warunkach mecenat Stilonu nad kulturą. Życiem tętniło muzeum zakładowe, dziś Centrum Promocji, wiele imprez odbywało się w Domu Kultury „Chemik”, ciekawych lektur dostarczała zakładowa biblioteka, przez wiele lat Biuro Wystaw Artystycznych nieodpłatnie korzystało z pomieszczeń Stilonu.

Zawsze bardzo ważny był sport, który gorzowianom dostarczał emocji i wrażeń a miasto i



Kiedyś było lodowisko...

zakład rozślawiał daleko w kraju i poza granicami. Drużyny piłki nożnej Stilonu, piłki wodnej, koszykówki, siatkówki przez wiele lat były dumą Zakładowego Klubu Sportowego. Stadion przy Myśluborskiej, pływalnia, wcześniej lodowisko, hala sportowa przy Czeresniowej - to najważniejsze miejskie obiekty sportowe zbudowane przez Stilon. A jeszcze ośrodki wypoczynkowe w Lubniewicach, Międzyzdrojach, Łośnie...

Zamiany gospodarcze ostatnich lat inaczej kształtują zadania zakładów produkcyjnych, ale mimo ograniczeń Stilon nigdy nie odcinał się odłożenia na sferę socjalną i na pomoc miastu. Zawsze Stilon jest bliski Gorzowowi a Gorzów Stilonowi.

Bądź Piękniejsza na Wiosnę

Sławomira Dąbkowska jako pierwsza otworzyła w Gorzowie „Salon Paznokci”. Duże było zdziwienie jej metodą wydłużania paznokci poprzez nakładanie żywiczych płytek. Choć teraz już w kilku punktach wykonuje się tę usługę, żaden z salonów nie ma tak daleko posuniętej specjalizacji i nie stosuje tak nowoczesnych metod jak **Studio Kosmetyczne „Wamp”**.

Biologiczny manicure

- Wykonujemy manicure bez użycia cążek - mówi pani Sławomira. - Po wycięciu cążkami skóra bardzo szybko narasta, a stosowana u nas metoda ogranicza przyrost skóry.

Ileż to razy same robimy sobie manicure pospiesznie i kaleczymy skórę u nasady paznokcia. Konsekwencją są zadry, które mogą prowadzić do przykrych następstw. Biologiczny manicure wykonywany w Studio Kosmetycznym „Wamp” polega na wyeliminowaniu ostrych i niebezpiecznych narzędzi. Najpierw rozmiękcza się skórę wokół paznokcia specjalnym płynem. Wystarczy minuta a już skórka jest gotowa do dalszych zabiegów. Potem patyczkami odsuwa się skórę. W tym celu stosuje się patyczki z drewna pomarańczowego oraz plastikowe paleczki z gumowymi końcówkami. Zupełnym przeżytkiem są metalowe pilniki. Nowoczesne pilniczki mają powierzchnię ścierną wykonaną np. z tlenku glinu lub okruchów granitu. Tym sposobem nie robi się żadnych zadziórów, nie ma drażąc, paznokieć jest zdrowy i urodziwy.

W tym salonie można dokonać reperacji uszkodzonych paznokci oraz utwardzenia narpawionych miejsc za pomocą jedwabiu i lnu. Właścicielka salonu deklaruje, że jeśli zdarzy się jakieś nieszczeście i będziemy mieli uszkodzony paznokieć, każdy kawałek płytki może nadbudować.

Dla aktywnych pań

Zabiegiem, który ciągle wzbudza duże zainteresowanie, ale i nieufność, jest wydłużanie paznokci za pomocą tipsów. Na paznokieć nakleja się płytkę z masy żywicznej i pokrywa się ją światłoutwardzalnym żelem. Żywiczne płytki są absolutnie nieszkodliwe dla naturalnych płytek paznokcia, ale wymagają systematycznej pielęgnacji w gabinecie.

- Zdarza się, że klientki zapominają o wizycie i wtedy może dojść do wyszczerbienia się lub

peknienia płytki. Ale tylko zaniedbania prowadzą do takich uszkodzeń - wyjaśnia właścicielka Studia. - Tipsy mogą mieć różną długość, nawet taką jak naturalne paznokcie. Polecam je szczególnie paniom aktywnym, które dużo pracują i chcą nienagannie wyglądać. Na tipsach bardzo długo utrzymuje się lakier, nawet do dwóch tygodni.

Często w okresie karnawału albo z okazji jakichś uroczystości panie życzą sobie, aby im nałożyć na paznokcie np. brokaciki, cyrkonie, obrazki naklejane lub malowane. Najczęściej zdołi się jeden paznokieć lub dwa, żeby było ciekawie i nietypowo.

- Przy wykonywaniu manicure wyjaśniam każdą czynność, zachęcam do samodzielnego jego wykonywania, polecam preparaty do wzmacniania paznokci. U nas można kupić płyn, patyczki i wszystko, co potrzebne paznokciom - zapewnia Sławomira Dąbkowska.

Depilacja prawie bez bólu

W Studio Kosmetycznym „Wamp” można także dokonać usunięcia zbędnych włosów metodą depilacji woskowej. Ciepłym woskiem usuwa się włoski z różnych części ciała: twarzy, rąk, nóg, spod pach. Panowie depilują sobie włosy na ramionach lub na klatce piersiowej. Depilacja woskowa boli na pewno znacznie mniej niż zabiegi wykonywane depilatorami mechanicznymi. - Stosujemy bardzo delikatny wosk, który nawet u alergików nie powoduje podrażnień - zapewnia szefowa - a ziołowe balsamy nakładane po depilacji, dają przyjemne uczucie chłodzenia.

Duże oczy

Można tu także uzyskać ładniejsze rzęsy poprzez doklejenie kępek lub pojedynczych włosów. Sztuczne rzęsy są wodoodporne i nie trzeba ich tuszować. Utrzymują się od dwóch do czterech tygodni. Dzięki nim uzyskuje się wspaniały efekt powiększający oczy. **Świeżość od Thalgi**

W Studio Kosmetycznym „Wamp” Ewa Szweda - kosmetyczka - zajmuje się pielęgnacją skóry twarzy, szyi, dekolty. Wykonuje zabiegi tradycyjne typu oczyszczanie, henna brwi i rzęs, a także relaksujące, odświeżające skórę i upiększające, np. makijaże.

- Wykorzystuję kosmetyki firmy Thalgo. Są to profesjonalne kosmetyki francuskie stosowane i rozprowadzane wy-



łącznie przez gabinety kosmetyczne.

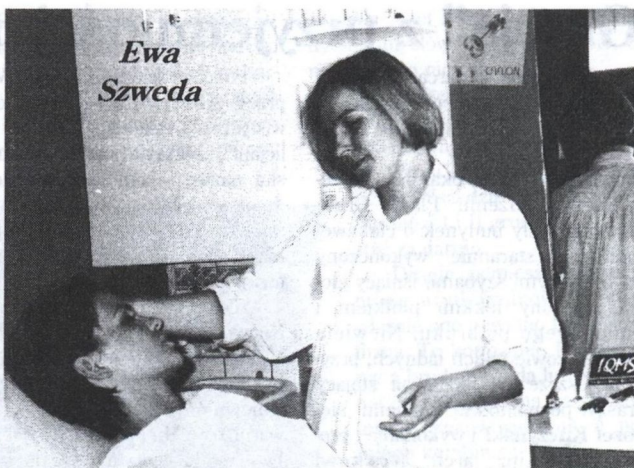
Na wiosnę pani Ewa zaleca przede wszystkim odświeżenie skóry. Każda twarz wymaga oczyszczenia choćby tylko higienicznego. W Studiu „Wamp” przeprowadza się wielu rodzajów zabiegów, w zależności od typu skóry, czasu, którym dysponuje klientka i zasobności jej portfela.

- Na wiosnę polecam peeling azjatycki, czyli głębokie złuszczenie naskórka - mówi. - Naskórek złuszcza się przez masaż z użyciem specjalnie dobranych ziół pochodzących z Azji. Efekt widać gołym okiem. Cera jest odświeżona i odmłodzona. Nowy naskórek odtwarza się w ciągu tygodnia. Skóra przybiera wygląd jak po dłuższym urlopie nad Morzem Śródziemnym.

Kolagenowa rewelacja

- Hitem ostatnich miesięcy - twierdzi pani Ewa - jest zabieg „!QMS”. To kuracja kolagenowa mająca na celu odmłodzenie twarzy i poprawienie ogólnej kondycji skóry. Jest to kuracja bezinwazyjna, więc bez wstrzykiwania, a kolagen wprowadza się do skóry m. in. za pomocą specjalnego nośnika TCP.

Odkrywcą metody jest doktor medycyny **Erich Schulte** prowadzący klinikę chirurgii plastycznej w Marbelli w Hiszpanii. On wynalazł nośnik TCP, który pozwala na wnikięcie kolagenu aż do warstwy siateczkowej. W 1994 r. otrzymał za to nagrodę „The Best” za najwybitniejsze odkrycie w dziedzinie medycyny przyznane w Paryżu. Metoda ta daje efekty fizjologicznego odmłodzenia skóry o 10 lat, redukuje istniejące zmarszczki i skutecznie zapobiega starzeniu się skóry. Meto-



dę tę stosują i polecają: Gina Lolobrigida, szwedzka królowa Sylwia, księżniczka Brigitte, ex-cesarzowa Soraya, Samanta Fox, Alan Delon, Omar Sha-

rif i inni.

- Można wykonać tylko jeden zabieg i już widać efekty - zapewnia pani Ewa. - W gabinecie nakłada się preparaty i maseczki. Następnie klientka dostaje preparat i prowadzi kurację domową. Pełne efekty uzyskuje się dopiero po cyklu zabiegów. Zawsze jednak musi być pełne współdziałanie między mną a klientką, by powiązać zabiegi wykonywane w gabinecie i w domu. Przy dokładnym stosowaniu moich zaleceń i preparatów skóra szybko nabierze innego wyglądu. Płytkie zmarszczki na pewno znikną a głębsze znacznie się wygładzą.

W gabinecie i w domu

- Przeprowadzając zabieg zawsze mówię co robię i jakie dana czynność ma znaczenie. Myślę, że świadomość działań jest niezbędna - mówi pani Ewa. - Wszystkie stosowane przeze mnie preparaty można u nas kupić i stosować w domu.

Kuracja !QMS zlikwiduje Twoje zmarszczki, zwięży pory, przebarwienia!

Kuracja !QMS nada Twojej skórze niebywale elastyczności i wilgotności!

Kuracja !QMS zahamuje proces starzenia skóry!

Kuracja !QMS intensywnie przeciwdziała tworzeniu się nowych zmarszczek!



Wamp

**STUDIO
KOSMETYCZNE**

tel. (0-95) 20-54-54
ul. Sikorskiego 115 Dom Usług (II p.)
66-400 Corzów Wlkp.

Studio Kosmetyczne „Wamp”

- /oczyszczanie skóry, maseczki, masaże, przekłówanie uszu, peeling azjatycki, henna, makijaże, mini lifting/ w pon., śr., pt. od godz. 10⁰⁰ do 12⁰⁰.

- /manicure, pedicure, depilacja woskowa, biologiczne paznokcie (TIPSY), utwardzanie paznokci, długotrwałe rzęsy, pielęgnacja dłoni/ pon. - pt. 10⁰⁰ - 22⁰⁰. sob. 10⁰⁰ - 14⁰⁰.

„Gracja” z przyjemnościami

Choć otwarta dopiero od 1 marca, „Gracja” już cieszy się dużym zainteresowaniem starszych i młodszych. Bo też przyjemności tam może zażyć każdy.

Pierwsza przyjemność - dla oka. Nad brzegiem Kłodawki, na przedłużeniu Placu Grunwaldzkiego, stoi ładny biały budynek o ciekawej linii architektonicznej, starannie wykończony światłochłonnymi brązowymi szybami, lśniący złotymi akcesoriami, otoczony lekkim płotkiem i parkingiem z kolorowego polbruk. Niewiele mamy jeszcze w Gorzowie takich ładnych, przytulnych domów. A jeszcze do niedawna stojący tu budynek straszył pospolitością. Zmienił się, gdy kupił go **Józef Kuczyński** i wykonanie projektu aranżacji zlecił inż. arch. **Markowi Kryszczukowi**.

- Długo przychodziłem tutaj, nad brzeg Kłodawki i zastanawiałem się: kupić tę starą wojskową pralnię, czy nie - wspomina Józef Kuczyński. - Bardzo chciałem, bo miałem wizję jej przebudowania i zorganizowania całego kompleksu rekreacyjnego. Z drugiej strony musiałem rozważyć koszt kupna ziemi i całej inwestycji konieczność wzięcia dużego kredytu. Ostatecznie zdecydowałem się.

Józef Kuczyński był przez pewien czas w misji wojskowej na Bliskim Wschodzie. Tam miał możliwość korzystania z urządzeń rekreacyjnych przeznaczonych dla żołnierzy kwatery głównej. Wtedy u nas nie było jeszcze ani siłowni, ani kompleksowych masaży, a wiązanie tego typu urządzeń z kawiarnią czy restauracją, budziło zdziwienie.

Model rekreacji stworzony na zachodzie wkracza do nas w bardzo szybkim tempie. Kto będzie pierwszy, ten wygra. W Gorzowie Józef Kuczyński jest pierwszy.

Po powrocie z Bliskiego Wschodu a jeszcze przed „Gracją” Kuczyński utworzył firmę detektywistyczną „Askarya”. „Askar” to po arabsku „policjant”, „askarya” - to po prostu policja. Taką arabską nazwę - jako wspomnienie Bliskiego Wschodu - wymyślił dla swojej firmy. On i jego ludzie świadczą rozliczne usługi w zakresie ochrony mienia i osób. Ostatnio wygrali przetarg i ochraniają terminal w Świecku.

Ale - widać - za mało zajęć miał pan Józef Kuczyński, że postawił na nową dziedzinę.

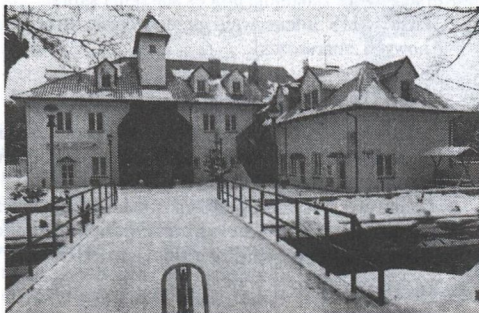
- W całej mojej działalności, także społecznej - mówi - przywiązuję ogromną wagę do zapewnienia niepełnosprawnym odpowiednich warunków do życia i rekreacji. Ale najważniejsze, by niepełnosprawnych było jak najmniej. A więc trzeba przede wszystkim dbać o kondycję ludzi zdrowych, trzeba propagować zdrowy tryb życia i dawać ludziom możliwość nabierania tężyzny.

Od takiej filozofii już tylko krok do „Gracji”. Bo „Gracja” to kompleks niosący przyjemności dla ciała i dla ducha.

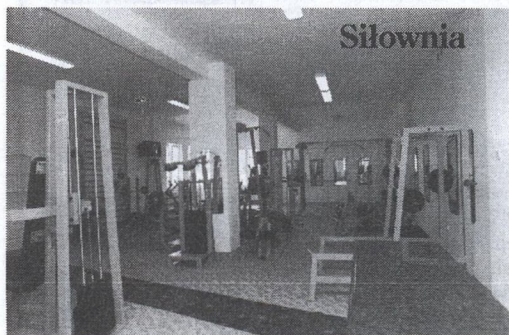
Na parterze - siłownia. Dużo urządzeń na rozciąganie i wzmacnianie mięśni. Jedno wejście dla osoby pracującej - 4 zł, ale w karnecie (10 wejść) już tylko 3,20. Studenci i uczniowie - jeszcze taniej. Po porcji ćwiczeń można skorzystać z solarium (15 minut - 3 zł.), z sauny (10 min. 2 zł) albo z masaży, których duża różnorodność. Można np. posiedzieć sobie na „fotelu prezydenckim” lub na specjalnej leżance (15 min. 4 zł). Na obu tych urządzeniach wykonywany jest masaż mechaniczny. Leżysz sobie, leżysz, a na plecach czujesz wyraźne masowanie. A to wzdłuż całego kręgosłupa, a to tylko na jednym jego odcinku, zależnie od komputerowego zaprogramowania. Można także zamówić masaż ręczny, można hydromasaż, można solux i masaż. Kombinacji wiele, a przy zamówieniu kilku, płaci się tylko 60 % zasadniczej opłaty.

Ale najprzyjemniejsze jest tzw. jakusi. W wielkim kotle buzuje ciepła woda. Niebieski od wewnątrz kocioł jest od środka podświetlany. Woda w nim wydaje się kipieć, bo ruch nadaje jej wydobywające się pod ciśnieniem powietrze. W takim to kotle, z pozoru przypominającym piekielny, jednocześnie może przebywać 4-5 osób. I zażywać przyjemności. Bo to wielka przyjemność, gdy ciepła woda masuje nasze zmęczone ciało... Człowiek wychodzi z tego kotła jak nowo narodzony!

A gdy już znów nabierze chęci do życia - czekają na niego kawiarnia i restauracja na pię-



trze. Specjalnie zadbano tu o lekkie pożywienie, dominują ryby i salatkę jarzynową. A ceny - bardzo przystępne. Obok - sala bilardowa. Także kawiarnia z urządzeniami dyskotekowymi, choć stałych dyskotek tu nie ma. Po sąsiedzku salka bankietowa na 12 osób z oddzielnym, niekrepującym wejściem.



Za kilka dni udostępniony będzie również taras, z którego już widok niezwykły.

Jego niezwykłość - obecnie - to wielki wykop pod basen o wymiarach 25 x 13 m. Właściciel chciałby jeszcze tego lata przyjmować tu gości. Będzie więc basen a wokół niego leżanki i stoliki z parasolami. Kelnerzy przyniosą chłodne napoje... Jak w Hiszpanii.

Już gotowe są pokoje hotelowe na poddaszu - duże, wygodne, z ładnym widokiem na Kłodawkę. Miejsce tylko 12.

Pan Józef Kuczyński ma jeszcze mnóstwo innych pomysłów. Snuje je chętnie, choć uważa, że na pisanie o nich za wcześnie.

Ala jeszcze dwa pomieszczenia musimy zobaczyć. W jednym ma swoją siedzibę sportowy klub niepełnosprawnych „Arka”. Wszystkie urządzenia w „Gracji” są przygotowane także dla inwalidów. Wszędzie dojadą nawet wózkowicze. Inwalidzi I i II grupy mogą z urządzeń korzystać za darmo.

Drugie pomieszczenie nie jest oglądane przez użytkowników obiektu, a szkoda, bo właśnie ono powinno być naczelną wizytówką firmy. To kotłownia. Pojęcie kotłowni łączymy z brudem węgla lub koksu. Tu jest sterylne czysto. Kotły na gaz o ładnych formach, trochę gustownych rur. A przecież to serce całego kombinatu, łącznie z zaplanowanymi już dojściami na basen. Stąd biorą się wszystkie przyjemności „Gracji”.

Jednak nawet najpiękniejsza kotłownia nie zastąpi człowieka z jego pomysłami i pasją stworzenia czegoś nowego. Pan Józef Kuczyński miał ogromną odwagę podjęcia ryzyka. I wygrał. Świadczy o tym duży ruch w całym kompleksie.

„Gracja”

czynna jest codziennie (oprócz poniedziałków) od 10⁰⁰ do 22⁰⁰.
ul. Dąbrowskiego 57, (nad Kłodawką)
tel. 202-815, fax - 204-311.

ALARMY GAZOWE

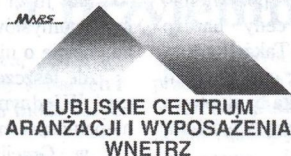
do mieszkań, kotłowni, przyczep campingowych

- Wykrywają gaz ziemny, metan, propan-butan, czad
- Niezbędne przy termach, kuchenkach, butlach gazowych
- **3 lata gwarancji** i punkt serwisowy w Gorzowie
- Atest i możliwość odliczenia od podatku dochodowego

Dystrybucja: POLGAZ Gorzów, tel. 20-46-96 (10⁰⁰-14⁰⁰)
20-118 (15⁰⁰-19⁰⁰)

PROMOCJA: W maju bezpłatny montaż!

MARS



LUBUSKIE CENTRUM ARANŻACJI I WYPOSAŻENIA WNĘTRZ

to:
największa na Ziemiach Zachodnich powierzchnia handlowa towarów związanych z wyposażeniem mieszkań i obiektów specjalistycznych,

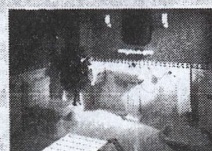
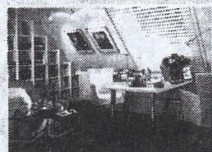
to:
propozycja wyposażenie każdego mieszkania, domu, biura, sklepu... słowem - każdego wnętrza,

to:
towary - meble, sprzęt RTV, sprzęt AGD, wykładziny, tapety, farby, glazura, systemy oświetleniowe i ogrzewania...

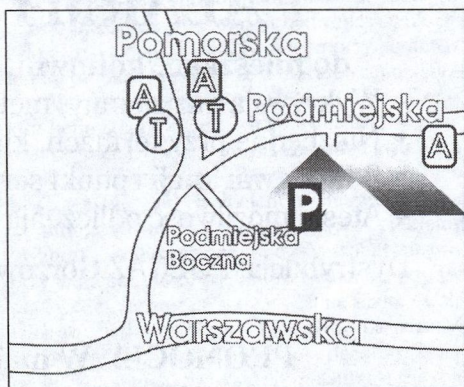
to:
miejsce, w którym można zobaczyć i zrealizować swoje pomysły i marzenia,

to:
usługi - projektowanie, aranżacja i specjalistyczna pomoc przy realizacji każdego zadania,

to:
plejada najlepszych polskich i zagranicznych firm, przeglądy mody i trendów związanych z ofertą, promocje najnowszych wzorów. Zapraszamy do współpracy: firmy handlowe, produkcyjne, projektowe, wykonawcze, artystów plastyków i wszystkich, którzy działają w branży wyposażenia wnętrz



Od dziś możesz



EKO-AGRA '96

GORZOWSKIE TARGI ROLNO-EKOLOGICZNE



Eko-Agra '96

Gorzowskie Targi Rolno-Ekologiczne

25-26 maja 1996

Hala Targowa * Gorzów Wlkp.

ul. Przemysłowa 14/15

Promocja nowych osiągnięć technicznych i naukowych w zakresie odmian nasion i roślin, środków ochrony roślin, narzędzi rolniczych i ogrodniczych, urządzeń nawadniających, przetwórstwa owocowo-rolniczego, ekologii i ochrony środowiska.

Wystawy, prezentacje sztuki i rękodzieła

Serdecznie zapraszamy!

25-26.05.1996

Hala Targowa: Gorzów Wlkp., ul. Przemysłowa 14/15



Organizatorzy:

Zachodnia Izba Gospodarcza

66-414 Gorzów Wlkp.,
ul. Jagiellończyka 8
tel. 0-95 215-421
fax 0-95 215-540



Ośrodek Doradztwa Rolniczego

69-210 Lubniewice
ul. Osadników Wojskowych 25
tel. 0-95 557-614, 557-615
tel./fax 0-95 557-172

Patronat:

Minister Rolnictwa i Gospodarki
Żywnościowej



Współorganizator:

Wojewoda
Gorzowski

Organizatorzy:

Zachodnia Izba Gospodarcza

66-414 Gorzów Wlkp.
ul. Jagiellończyka 8
tel. 215-421, fax 215-540

Ośrodek Doradztwa
Rolniczego

69-210 Lubniewice
ul. Osadników Wojskowych 25
tel. (0-95) 55-76-14, 55-76-15
tel./fax (0-95) 55-71-79

Patronat:

Minister
Rolnictwa i
Gospodarki
Żywnościowej

Współorganizator:

Wojewoda
Gorzowski

45 lat Stilonu dla Polski dla Gorzowa

ZAKŁADY

WŁÓKIEN CHEMICZNYCH

„STILON” SA

ul. Walczaka 25

66-400 Gorzów Wlkp.

centrala, inf. o numerach - 333-000

